



Kolekcja
Emila Kornasia



WIARUS

ROK IX

NR 7

WĘGRY (93.010 km², około 9.000.000 mieszkańców)

Królestwo węgierskie, w którym do czasu unormowania spraw obsadzenia tronu władzę królewską sprawuje regent, leży w środkowej Europie. Pobój w Trianon 4.VII. 1920 r. odebrał Węgom 2/3 lch terytorium na rzecz państw sąsiednich. Węgry są przeważnie krajem nizinnym, otoczonym górami, posiadająym obok mozarów ziemię na ogół urodzajną. Wyjątek stanowią leżące między Cissą a Dunajem „Puszt.” — pustynia z mirażami, ruchomymi piaskami i straszliwymi wiatrami.

Do bogactw kopalnych dzisiejszych Węgier należą: węgiel kamienny, żelazo, mangan. Węgry posiadają również gaz ziemny i liczne źródła mineralne.

Czarnooccy, o ciemnej cerze, Węgrzy odznaczają się wielkim patriotyzmem i oleatyczną wrażliwością na punkcie honoru. Wyznają religię rzymsko-katolicką. Trudnią się przeważnie rolnictwem, leśnictwem, ogrodnictwem i sadownictwem.

Stolicę Węgier — Budapeszt — przecina potężny i piękny Dunaj. Na prawym brzegu rzeki leży stara historyczna stolica Węgier — Buda, na lewym zaś Pest. Miasto posiada wiele wspaniałych budowli i pomników.

Polska i Węgry zawsze udzielały gościny swoim rozbitkom politycznym. W Budapeszcie i okolicach można spotkać wiele pomników i tablic, świadczących o odwiecznych więzach braterstwa, łączących Węgry i Polskę.



Pomnik gen. Rema w Budapeszcie



Budapeszt. Baszta Rybaków



„Czikoi” pasący konie w Puszcze



Ogólny widok Budapesztu i mostów na Dunaju. Jest to także miasto kąpielisko, posiada bowiem 80 ciepłych źródeł leczniczych, liczne zakłady kąpielowe, sanatoria i kliniki



Budapeszt. Kościół koronacyjny i Baszta Rybaków nocą w potokach elektrycznych światel



Wioska w Alföld (krajina między Dunajem a Tiszą)



Stado owiec



W okolicach Bodrog

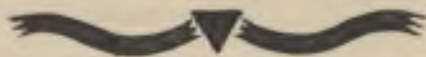


Przygotowywanie papryki

ROK 1937

W I A R U S

ORGAN KORPUSU PODOFICERÓW
ZAWODOWYCH WOJSKA LĄDOWE-
GO, MARYNARKI WOJENNEJ
I KORPUSU OCHRONY POGRANICZA



ROK 8

Nr 27—52

ARTYKULY WSTĘPNE I OKOLICZNOŚCIOWE

Kowalczyk W., st. sierżant. Znaczenie sztandarów wojskowych — 57 pułk piechoty Karola II króla Rumunii	669
Lubicz-Zaleski, chorąży. Wojsko szkołą wychowania społecznego — W rocznicę tragicznej śmierci ś.p. gen. Orlicz-Dreszera	705
E. J. Na święto pułkowe	709
Mielniczuk Michal, sierżant. 6 sierpnia w dziejach Polski odrodzonej — Musimy iść w przyszłość w jak najlepszej postawie i formie	730
Pasek Z., st. ogniomistrz. Nasza praca na manewrach	861
Ciepielowski Jerzy, kpt. Budujmy „Dom Podoficera”	905
Zgłobicki Bron., podpułk. Na powrót wojska z manewrów — Bydgoszcz stolica szabli polskiej	953
— Naczelny Wódz obywatel honorowym Włocławka	985
St. S. Migawki z manewrów pomorskich	1017
— Koncert Jana Kiepury na F. O. N.	1053
Wieliczko-Wielicki M. Karność, wiedza i odwaga w świetle poglądów wielkich wychowawców	1060
Jotemski K. Zułów — Bezdany	1081
— Ku czci hetmana Stefana Czarnieckiego	1113
Wieczorkiewicz St., chorąży. Cześć poległym bohaterom	1146
Bachórz Józef, st. sierżant. Święto umarłych	1177
— Polski Biały Krzyż	1178
— Wróćła do domu „rezerwa”	1209
— Święto Niepodległości	1210
— Społeczeństwo a wojsko	1243
— P. O. W.	1273
— Zjazd P. O. W. w Wilnie	1305
— 14 dywizja piechoty w wojnie i pokoju	1309
— Boże Narodzenie	1429

NUMER RUMUŃSKI — 31

Ciepielowski Jerzy, kpt. Prietenia Polono-Romana	2
Ciepielowski Jerzy, kpt. Przyjaźń polsko-rumuńska — Przymierze polsko-rumuńskie	3
— Alianta Polono-Romana	6
— Karol II król Rumunii	7
— Presedinte Republici Polone Ignacy Mościcki	10
— Wielki Wojewoda Książę Michal	11
— Maresalul Poloniei Edward Śmigły-Rydz	14
Old Soldier. Stosunki polsko-rumuńskie w ubiegłych wiekach — Wojsko rumuńskie	15
Ginałski, kpt. dypl. Armata Polona	17
Ciuperca C., st. sierżant. Podoficer rumuński	18
Ciepielowski Jerzy, kpt. Subofiterul Polon	19
— Subofiterul Polon si natiunea (podoficer polski a społeczeństwo)	20
Rubach R. 16 pułk piechoty rumuńskiej, imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego	21
Stawny Józef, st. sierżant. Bohaterstwo rumuńskie — Regimentul 57 de infanterie Care poarta numele Regelui Carol II — Lea	22
Machalski W., pplk. Cu Luntrile Spre Marea Neagra	23
— Przyjęcie Pana Prezydenta R. P. w Rumunii	27
— Król Karol II w Polsce — Regele Carol II Lea in Polonia	28
— Rumunia pod względem gospodarczym	29
— Infatisarea economica a Poloniei (gospodarcze oblicze Polski)	34 — 45
— Stosunki polityczne polsko-rumuńskie — Raporturile politice Polono-Romane	46 — 59
— Femeia Polona (Kobieta Polska), Kobieta rumuńska (Femeia Romana)	62
— Radiofonia in Polonia	63
— Succesul Calaretilor Romani (Sukcesy jeźdźców rumuńskich)	66 — 73
Constantin Atanasiu, mjr. Bohaterstwo orląt rumuńskich (Eroismul Tineretului Roman)	74
— Głosy prasy obcej o wizytach polsko-rumuńskich	75
— Sarja escadronului de ulani Polonezi dela Rachitna (Szarża pod Rokitną)	75

ARTYLERIA

— Sztandary artylerii	1338
Cehak L., generał. Ogień artylerii	1341
— Święta Barbara, patronka artylerii	1342
— Marszałek Józef Piłsudski o artylerii	1342
Pasek Zygmunt, st. ogniomistrz. Sala artyleryjska na Wawelu	1344
Lubicz-Zaleski, chorąży. Artyleria i jej zadanie	1346
Lubicz-Zaleski, chorąży. Od katapulty do szybkostrzelnego działła	1348
— Artyleria przed wojną światową i w dobie obecnej	1350
Pasek Z., st. ogniom. Podoficer artylerii w pracy społecznej	1352
Sławek Wacław, plutonowy. Praca podoficera artylerii	1353
Lubicz-Zaleski, chorąży. Artyleria polska w czasie wojny 1914 — 1918	1354
Wieczorkiewicz St., chorąży. Artyleria morska	1356

Litowski Wl. Artyleria przeciwlotnicza	1358
L. Artyleria piechoty	1360
Grycmacher R., plutonowy. Artyleria generała Kątskiego pod Wiedniem	1362
Cholezyk Jan, starszy ogniomistrz. Podoficer artylerii w pracy nad sobą	1364
Pikoń Wl., ogniomistrz. Ostatnie ćwiczenia	1366
— Pieśń o artylerii	1367
Pikoń Wl., ogniomistrz. Wspomnienie	1368
J. S. Koń artyleryjski	1371

NASZE SPRAWY

Struś Wilhelm, ogniomistrz. Fundusze odprawowe	650
Kondracki Jerzy, sierżant. Fundusze odprawowe	650
Niziołek St., ogniomistrz. O życiu towarzyskim podoficera	676
Zmyśliński Józef, st. ogniomistrz. O podoficera rolnika	706
Wojnicki, st. sierżant. Trzeba tworzyć własną tradycję	729
Lubicz-Zaleski, chorąży. Rola ogniska w życiu podoficera	734
Nowak Wacław, sierżant. Zreorganizujmy jadłodajnie w ogniskach i kasynach	846
— Przygotowanie podoficerów do zawodów cywilnych	847
— Sprawy budowlane	885, 971, 1404
Lubicz-Zaleski, chorąży. Reforma naszych kas samopomocy	896
Szumski Kazimierz, mł. in. w. O ziemię dla podoficerów rolników	909
Lubicz-Zaleski, chorąży. Do pracy... nad sobą	930
Kor. Wysłużeni podoficerowie — do akcji spolszczenia handlu	1018
— Fundusz odprawowy	1020, 1083, 1116, 1214
Popiel St., wachmistrz. Podoficerowie - rolnicy na kresy	1147
Szczęch Stefan, sierżant. Akcja przechodzenia wysłużonych podoficerów do administracji państwowej	1182
S. K. O pracę dla wysłużonych podoficerów	1214
S. K. W sprawie przechodzenia wysłużonych podoficerów do administracji cywilnej	1216
Trela Leonard, st. sierżant. O podoficera-rolnika, czy fundusze oszczędnościowo-pożyczkowe	1250
L. T. Parę słów o tytułowaniu podoficerów zawodowych	1324
Karasluk. Zgrzyty	1324
Bagiński K. O stanowiska w służbie cywilno-państwowej	1388
Wojnicki St., st. sierżant. Czy wydzierżawiać stołownie	1388
Urawski St., st. ogniomistrz. Jeszcze o funduszu samopomocy	1389
Cholewski St. st. sierżant. Gdy przechodzimy do administracji państwowej	1414
Trela L., st. sierżant. Troska o przyszłość	1414
Górski W., st. sierżant. „Kontakty”	1415

DOM PODOFICERA

Ciepielowski J., kapitan. Budujmy dom podoficera	953
Mackiewicz R. Dom podoficera	988
Kowalczyk W. O „Dom Podoficera” w Warszawie	1024
Dończyk Franciszek. Dom podoficera — to nasz dom	1059
Poloński Michal, sierżant. Dom podoficera	1086
Tryjankowski J., sierżant. Sprawa budowy „Domu podoficera”	1086
Scibisz J., sierżant ss. Dom podoficera	1086
— O budowę Domu Podoficera	1142
Wujek T., kapral. Musimy budować dom podoficera	1218
Obserwator. W Warszawie buduje się już dom Polonii zagranicznej, a kiedy stanie dom podoficera	1226
Dończyk I., plutonowy. Dom podoficera	1261
Malszewski Fr., wachmistrz. Dom podoficera	1302
Boruslak Józef, st. ogniomistrz. Kiedy budowa „Domu Podoficera” wkroczy na konkretne tory	1332
Perkowski St., mat. Niech już stoi gmach nasz własny	1332
— A dom podoficera? (kolumna klisz)	1445

SPRAWY GOSPODARCZE

Old Soldier. Nafta rządzą światem	907
Old Soldier. Ropa naftowa — płynne złoto	938
Wolicki Bol. Krajowa Wystawa Koni w Lublinie i udział w niej hodowców małorolnych	990
— Kronika rolnicza	1271
— Żądania wsi	1456
— Przez handel do podniesienia dobrobytu wsi	1456
— Uprawa tytoniu w Polsce	1457

SPRAWY ZAGRANICZNE

— Karol II król Rumunii w Polsce	645
J. C. Przyczyny wypadków na Dalekim Wschodzie	906
Zet. Na wodach hiszpańskich	992
— Kulisy pierwszej mszy świętej w Walencji	996
— Wrzesień w polityce międzynarodowej	1088
— Zyjemy pod znakiem problemu hiszpańskiego	1186
Rudnicki A., pplk. dypl. Marszałek Śmigły-Rydz w Rumunii	1211
— Duch samurajów	1386
— Sojusz polsko-francuski	1396
— Dostojni goście naszego wojska	1441
— Kronika polityczna	671, 714, 738, 868, 892, 918, 932, 964, 1118, 1154, 1186, 1220, 1248, 1271, 1314, 1396
— Polacy za granicą — 673, 960, 991, 1058, 1120, 1152, 1252, 1276, 1310, 1406, 1420	

HISTORIA

Zagól Józef, sierżant. Cztery pamiątkowe kopce Krakowa . . .	880
Przeclawski Wiktor. Kościuszko pod Dubienką . . .	731
Mączewski Czesław. Polskie bohaterstwo . . .	835
Lipiński Wacław, major. Polska Organizacja Wojskowa . . .	836
Przeclawski Wiktor. Romuald Traugutt przed sądem rosyjskim . . .	842
— 15 sierpnia i jego znaczenie . . .	857
— Wyprawa kijowska 1920 roku . . .	858
Godlewski M. Sierpinek, pierwszy dowódca floty polskiej . . .	1074
— Stefan Czarnecki . . .	1145
Skrobacz T., plutonowy. Urywek wspomnień z wojny polsko-bolszewickiej, 1920 r. . .	1183
Horoszkiewicz R. W. Pierwsza kompania wojska polskiego . . .	1244
Lipiński Wacław. Polskie formacje wojskowe na Wschodzie przed laty 20-tu . . .	1251
Mączewski Cz. Tragedia listopadowej buławy . . .	1306
Mielniczuk M., sierżant. Kto zdobył arsenał warszawski w noc listopadową . . .	1307
I. P. Ch. Bój 3 kompanii 55 p. p. pod Borowikami . . .	1308
— Naczelny Wódz J. Piłsudski we Lwowie w grudniu 1918 roku . . .	1436

DZIAŁ MORSKI

O. ż. Warunki pracy oświatowej w Marynarce Wojennej . . .	670
Mączewski Czesław. Chwała polskiej bandery . . .	707
Ciepielowski Jerzy, kpt. U podoficerów załogi ORP „Grom” . . .	712
Kamiński Paweł, st. wachmistrz. Silna flota—to potęga Polski . . .	733
S. W. Kurs modelarstwa budowy jachtów w Pucku . . .	891
Zet-Ems. Kaszubi kuja błękitny pancierz . . .	931
Zet. Żeglarstwo średniowieczne . . .	939
S. L. Podróż zagraniczna okrętów polskich . . .	992
Gierut T. Czuwajcie na morzu, druhowie . . .	1054
Wieczorkiewicz St., chorąży. Braterstwo ludu kaszubskiego z batalionem morskim . . .	1202
Zydlar Mieczysław. Kontrtorpedowce i ich przewodniki, czyli „leadery” . . .	1280
W. G. D. Wigilia na morzu . . .	1412
Gierut Tad. Nocne polowanie na króla „Bałtyku” . . .	1439
— Znad morza i z morza — 652, 673, 992, 1124, 1169, 1269, 1316, 1399.	

KORPUS OCHRONY POGRANICZA

— Nowe przepisy o granicach państwa . . .	660, 898
W. G. Ośrodek wypoczynku podoficerów KOP . . .	690
R. M. Podoficerowie KOP nad morzem . . .	720
K. Wasz. Domowe biblioteki podoficera KOP . . .	852
W. Nasz warsztat pracy umysłowej . . .	863
R. M. Znajomość ludzi . . .	922
Malinowski Paweł. Pomoc nauczycielska w dokształcaniu się podoficera KOP . . .	944
R. M. Wpływ podoficera KOP na kulturę rolną wsi kresowej . . .	976
Waszulewski K. Przed nowym okresem pracy wśród ludności pogranicza . . .	1004
Waszulewski K. Czynniki scalające pracę kulturalno-oświatową . . .	1044
R. M. Żołnierze KOP — szkołom kresowym . . .	1050
K. W. Zadanie samorządu gospodarczego w akcji kulturalnej i gospodarczej . . .	1106
K. Wasz. Podoficer KOP . . .	1121
Waszulewski K. Na terenie gromady . . .	1166
R. M. Mogiły żołnierskie na granicy . . .	1198
— Wykorzystać doświadczenie . . .	1230
— Wielki konkurs Działu KOP . . .	1322
K. W. Podoficer KOP a organizacje społeczne . . .	1400

Z OBCYCH WOJSK

Przegląd uzbrojenia i wyposażenia

Anglia . . .	655, 887, 935, 1125, 1156, 1247, 1284,	1398
Austria . . .		1247
Belgia . . .	655, 1101,	1421
Czechosłowacja . . .	677,	1247
Chiny . . .		1421
Francja . . .	655, 935, 997, 1071, 1156,	1284
Hiszpania . . .	676, 1247,	1317
Japonia . . .	935,	1071
Jugosławia . . .	1156, 1215,	1284
Lotwa . . .		1156
Niemcy . . .	677,	1215
Rumunia . . .	997,	1317
Sjam . . .		997
Stany Zjednoczone . . .	677, 1071, 1156, 1317,	1421
Szwajcaria . . .	1317,	1421
Sewecja . . .	935,	1071
Turecja . . .	997, 1156,	1247
Włochy . . .	655, 677, 887, 997, 1071, 1101,	1125
Z.S.R.R. . . .	655, 935, 1101, 1156,	1284

Z POLSKI

Wydarzenia i wiadomości aktualne — 649, 675, 713, 737, 845, 871,

893, 910, 933, 961, 993, 1025, 1069, 1001, 1091, 1117, 1157, 1185, 1219, 1249, 1283, 1313, 1397, 1416.

ZE ŚWIATA

Najważniejsze wypadki — 653, 679, 715, 735, 844, 869, 890, 911, 934, 955, 965, 1027, 1070, 1100, 1119, 1157, 1187, 1221, 1253, 1285, 1315, 1391, 1419.

WYCHOWANIE WOJSKOWE

Maciejewski Jerzy K. Przystosowanie pracy u maturzystów . . .	840
Nowak Wacław, sierżant. Gdzie znaleźć przykłady przeżyć podoficerów w bojach . . .	917
Wieczorkiewicz St., chorąży. Rola podoficera w wychowaniu podoficera-obywatela . . .	929
Kap. Powinniśmy się interesować sprawami państwowymi . . .	1090
Lange T. Podoficer a wychowanie obywatelskie szeregowca . . .	1115, 1148
— Przykłady sprytu i podstępów wojennych sowieckich podoficerów . . .	1254, 1297, 1321
Waszulewski K. Rola podoficera w wyzyskaniu przystosobienia wojskowego młodzieży . . .	1275
Laskus Jan, ogniomistrz. Nasze defilady i ich znaczenie . . .	1372

KULTURA, SZTUKA I OŚWIATA

— Jedenasty konkurs oświatowy . . .	659
— Wystawa „Polska współczesna” w Rapperswilu . . .	681
— Polski Biały Krzyż i Rodzina Wojskowa w pracy nad poborowym . . .	724
Wierzbicki Władysław. Muzyka jako czynnik wychowawczy w wojsku . . .	729
Ćwikiel Leon, st. ogniomistrz. Udział i rola podoficera w pracy społecznej . . .	881
Wierzbicki Wl. Piosenki żołnierskie . . .	888
R. O. L. Poszukujemy talentów rysunkowych . . .	917
R. M. Sukces literacki podoficera . . .	981
— „Hejnal” Piotr Stachewicz . . .	998
J. C. Dwunasty konkurs oświatowy „Wiarusa” . . .	1003
J. C. Rozwiązanie jedenastego konkursu oświatowego . . .	1015
Wierzbicki. 100 pieśni żołnierskich . . .	1033
— Pisarze naszego konkursu oświatowego . . .	1068
Mączewski Czesław. Język polski — pionier kultury . . .	1131
Bieszczał L., kapral. O pracy samokształceniowej podoficerów — Portret Marszałka Smigłego-Rydzka . . .	1158, 1205
— Nowootwarta świetlica pułku piechoty w Białej Podlaskiej . . .	1229
Małgorzewski Józef. „Przyjaciele” Fredry w Teatrze Letnim Chmielowski Józef. Nadzwyczajne powodzenie akcji teatralnej „Wiarusa” . . .	1235
R. M. Druga impreza teatralna „Wiarusa” . . .	1257
Kap. Uroczystości ku czci Artura Grottgera we wsi Oftyńiowice . . .	1289
Zymbak Jan, plutonowy. Nasza biblioteka . . .	1290
— Sztuka świadoma . . .	1325
Mączewski Cz. Stanisław Wyspiański . . .	1423
— Nagroda literacka . . .	1424
— Rzeźbiarz Edward Haupt . . .	1425
— Talenty rysunkowe . . .	1427
C. Rozwiązanie konkursu „Wiarusa” na żołnierską audycję radiową . . .	1461

NASI PISARZE

Kossak - Szczucka Zofia . . .	1035
Morstin Ludwik Heronim . . .	1068
Jan Wiktor . . .	1098
Staff Leopold . . .	1131
Bartkiewicz Zygmunt . . .	1158
Miriam (Zenon Przesmycki) . . .	1205
Szaniawski Jerzy . . .	1229
Lesmian Bolesław . . .	1290
Irzykowski Karol . . .	1428

KURS NAUKI OBYWATELSKIEJ

Powtórzenie materiału . . .	718, 740,	912
Przygotowanie do egzaminu . . .		958
Lekcja 18. Handel . . .		1132
Lekcja 19. Komunikacja w Polsce . . .		1188
Lekcja 20. Dzieje narodu polskiego . . .		1258
Lekcja 21. Dzieje narodu polskiego . . .		1318
Lekcja 22. Dzieje narodu polskiego . . .		1394

BELETRYSTYKA — NOWELE

J. Śladem Kmicica . . .	680
Nuszkiewicz R., plutonowy. Z minionych dni . . .	865
Zymbak Jan, plutonowy. Rowerem w góry . . .	884
Mackiewicz Romuald. Na wodach Polesia . . .	914, 942
Nowosielski E. Madej . . .	936
Podborczyński, st. wachmistrz. Pod Czarnym Ostrowem . . .	962
Mackiewicz R. „Sady” na Czarnym jeziorze . . .	1010
Mackiewicz R. Poranek na strażnicy . . .	1122
Król. Tad., major. Pan major . . .	1164
Maciejewski Jerzy. Na krótki czas . . .	1179

Podboraczyński, st. wachmistrz. Dwaj bracia	1236
— Inspekcja	1292
Kondracki Jerzy, sierżant. Polowanie	1320
I. K., plutonowy. Na manewrach	1370
Kabarovski Jan, plutonowy. Migawki z poligonu	1370
Peplowski B. Rezerwista na defiladzie	1373
— Zdobyte pociągu pancernego pod Bobrujskiem	1376
Rybolłowicz J., podchorąży. Z życia obozowego	1384
Mackiewicz R. Prezent gwiazdkowy	1433
Claude Farrère. Wariat	1438
Poleszuk. Rybka wigilijna	1448

POEZJE

Oppman Artur. Kadrówka	834
Oppman Artur. Stolica w roku 1920	857
Kowalski Adam. Pastereczka	1049
Zbierzchowski H. Jesień	1097
Kowalski Adam. Młodzień i wojsko	1245
Oppman Artur. Artyleria	1340
Lechoń Jan. Polonez artyleryjski	1369
Zbierzchowski H. W noc wigilijną	1409
Dończyk Fr., plutonowy. Chwała na wysokości	1410

KRAJOZNAWSTWO

Old - Soldier. Jedziemy na Narocz	651
Zet EM. Oliwa	708
— Jasna Góra	717
— Grudziądz	851
— Polska, kraj wielkiej przyszłości turystycznej	882
— Kazimierz Dolny	953
Kap. Obchód winobrania w Zaleszczykach	1067
— Sosnowiec	1089
Old - Soldier. O Włgrach, turystyce i hodowli ryb	1150
— Kalisz	1181
— Puszcza Białowieńska	1291
Popiel, wachmistrz. Polesie	1392

PODRÓŻE ZAGRANICZNE

Old - Soldier. Wedrujemy po Słowacji	889
Kazimierz Rański. W krainie cudów przyrody	955
— Maszerujące miasto	986
Old Soldier. Zwiedzamy Fridrichshafen	987
Old Soldier. Autostrada ponad lodowcami	1022
Grzelak W. Morzami pod włoskie niebo	1056, 1092
— Międzynarodowa wystawa w Paryżu 1937	1084
Old Soldier. Kraj, któremu patronuje Madonna	1087
Old Soldier. Innsbruck w dzień i nocy	1311
— San Marino	1441

PRZYRODA I TECHNIKA

A. E. R. Motoryzacja	654
— Sygnalizacja na kolejach polskich	658
Podboraczyński, st. wachmistrz. Dzieje samochodu	897
— Inwestycje na P. K. P.	966
— Motocykl w wojsku	1030
— Wojna radiowa w Szanghaju	1041
— Wielki sukces kolejnictwa polskiego na wystawie paryskiej	1225
Wojtkowski Bol. Inwestycje wodne w Polsce w roku bieżącym	1128
Wiedza i życie: 678, 880, 1039, 1062, 1137, 1175, 1233, 1331,	1443

SPORT

— Trzeci turniej tenisowy „Wiarusa”	667, 680, 850
Milczarek Jan, st. sierżant. Mile wspomnienia	878
D. M. M. Juniorzy na kortach w walce o puchar „Wiarusa”	1111
Woźniak W., st. sierżant. W trosce o zdrowie podoficera	1265
— Sport w artylerii	1377
T. K. Sport w zimie	1385
T. K. I-sze zawody narciarskie „Wiarusa”	1446
Kronika sportowa: 666, 692, 747, 850, 878, 895, 920, 949, 975, 1009, 1042, 1077, 1105, 1139, 1168, 1197, 1232, 1264, 1297, 1329, 1377, 1446.	

TEATR, FILM I KINO

Z teatru i filmu: 687, 879, 888, 951, 972, 1016, 1165, 1235, 1270, 1333, 1405, 1458.	
--	--

„WIARUS” FOTOGRAF, SZACHISTA I FILATELISTA

Fotografia: 663, 685, 746, 880, 903, 927, 980, 1173, 1238, 1301, 1407.	
Kącik szachowy: 663, 685, 746, 880, 903, 927, 980, 1173, 1206, 1238, 1262, 1301, 1407.	
Filatelistyka: 663, 685, 746, 880, 903, 927, 980, 1173, 1301, 1407.	

RADIO

Wiadomości o audycjach radiowych: 657, 682, 727, 742, 856, 877, 904, 928, 952, 974, 1014, 1041, 1078, 1108, 1143, 1172, 1207, 1234, 1260, 1300, 1334, 1459.	
---	--

HUMOR

Bogaty dział humoru i anegdot — w każdym numerze.	
---	--

TO I OWO

Ciekawostki	1304, 1330, 1408
-----------------------	------------------

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Zadania i szarady — w każdym numerze.

ROZNE

Mączewski Cz. Archiwum Wojskowe	656
Old Soldier. Święto Górnego Śląska w Plekarach	681
Wleczkowiec St., chorąży. „Wiarus” jako łącznik korpusu podoficerskiego	710
— Tablice topograficzne	724
— Wielkie bitwy czołgów w czasie wojny światowej	732
Schmidt A., kpt. ss. Święto syberyjskiego pułku strzelców imienia Tadeusza Kościuszki	744
Tryjankowski J., sierżant. Poświęcenie dzwonu im. Marszałka J. Piłsudskiego, ufundowanego przez podoficerów	748
— Koplec symbol — Sowinlec	838
— Odznaczenia krzyżem niepodległości	841
Lange Teodor, kpt. Prawda o żołnierzu	860
— Czternasty ogólny zjazd legionistów w Krakowie	862
Rosowski Józef. O języku międzynarodowym	916
Mackiewicz R. Księga Chwały Piechoty	989
R. M. Na pożegnanie granicy	1005
E. M. Otwarcie nowego lokalu podoficerskiego kasyna garnizonowego w Warszawie	1038
— Przybyło nam 126 samolotów	1052
Podboraczyński, st. wachmistrz. Otwarcie Wojskowego Szpitala Okręgowego w Łodzi	1075
— Wycieczka oddziałów szlachty zagrodowej w Warszawie	1137
Rosowski Józef. Wpływ języka polskiego na obce	1149
Mleńniczek M., sierżant. W mogile ciemnej	1180
Mackiewicz R. Kto czyta „Wiarusa”	1184
— 31 października dzień oszczędności	1204
Kap. Pomnik poległych Zaczernian	1127
Domaniewski Janusz. Organizacja łowiectwa w Polsce	1246
Antczak Józef, plutonowy. Dzień 11 listopada	1260
— 11 listopada na polu Mokotowskim	1282
— Analiza konkursów wojskowych P. K. O.	1286
Emski. Więcej takich krzyżów zasługi	1390
— Wspaniałe dzieło kawalerzysty	1430
I. K-r. Zastępczy obowiązek służby wojskowej w ogniu życiowej próby	1442
— 20 lat bezbożnictwa sowieckiego	1444
W. K. Podoficerowie zbudowali szkołę	1467
— Kalendarz Podoficera	1193, 1366, 1463

GŁOS KOBIECY

Treść Nr 1 — Zona podoficera.	
W. Kobiety w pracy oświatowej dla żołnierzy.	
— Modne paski na suknie.	
— Kronika kobieca.	
Treść Nr 2 Germanowa Zofia. W rocznicę.	
F. Z. Osiedle żeńskich Junackich Hufców Pracy.	
— Co możemy zmienić w naszych kuchniach.	
Treść Nr 3 — Matki.	
N. N. Sport myśliwski u kobiet.	
K. P. Zorganizowany tryb życia oszczędza nasze siły.	
— Wynik konkursu na tytuł dodatku dla pań.	
— Kronika kobieca.	
— Strojne suknie welniane i jedwabne.	
— Ze światła mody.	
Treść Nr 4 — Kobiety w powstaniu listopadowym.	
N. N. Kobieta w służbie przeciwpożarowej.	
— Ryngraf pamiątkowy dla ORP „Grom”.	
P. R. Przystosowanie kobiet do obrony kraju.	
— Modne szaliki.	
— Przyjaciele w gospodarstwie domowym.	
Treść Nr 5 — Wysokie odznaczenie.	
Goryńska St. Wesole szkółki.	
— Kronika kobieca.	
— Bluzka - pullower.	
— Rady praktyczne.	
Treść Nr 6 — Okuszek Effenbergerowa. Rozmowa z Polą Gojawczyńską. — Kobiety w szybownictwie. — Zabawki na choinkę. — Różne.	
K. P. Sen.	
— Umiejętność obdarowywania.	
— Pracujmy rozsądnie.	
— Sporty zimowe dla dzieci.	
— Kronika kobieca.	
Treść Nr 7 — Wigilia.	
— Tradycja świąt Bożego Narodzenia.	
— Kobieta w służbie policyjnej.	
Hajkowiec Zofia. Z wizytą u dobrej wróżki.	
— Dekoracja stołów świątecznych.	
— Wystawa sztuka — kwiaty — wnętrza.	
— Serce zawsze zwycięży.	
— Kronika kobieca.	

A TÖRTÉNELEMI KÖZÖS ORSZÁGUTJAIN

Az a szivélyes fogadtatás, amelyet Lengyelország Horthy Miklós Magyarország kormányzójának fogadására előkészített, nemcsak a nemzeti vendégbarátságnak egyik megnyilvánulása volt. A meleg érzések megnyilvánulása, amelyet az ötnapos látogatás során a lengyel nép kifejezésre juttatott, nagyon is mély forrásokból fakad. Eredetét a régi idők barátságában kell keresni, amely egybe füzte a két nemzetet; a vérségi kapcsolatokban, amelyet csaknem egy ezredéve királyaink vaólsítottak meg; a fegyverek barátságában, amelyek nem egyszer küzdöltek közös idealok megvalósításáért, — csak nem minden nehéz időben a magunk oldalán találtuk a magyarokat, mint ahogy mi is megsegítettük őket nemzeti veszedelmeik idején. Már a történelem kezdetén nagyon sok kapcsolat füzte össze a magyarokat és a lengyeleket és soha semmi sem volt, ami elválassza őket.

Már történelmünk első napjaiban Miesko, később a Piastok gyakran kerültek rokonságra az árpádházi magyar királyokkal — de mégis először a XIV. század második felében lép a két nép a történelem közös országútjára, — akkor, amikor Nagy Kázmér királyunk unokaöccse, Nagy Lajos király kerül a lengyel trónra.

Tizenkét esztendőn keresztül tartó uralkodása alatt Lengyelország nemcsak megtartotta Nagy Kázmér alkotásait, hanem a belső viszályok ellenére az állam megerősödött és meggazdagodott, úgyhogy pár esztendővel később halálos csapást mérhetett a keresztles lovagok rendjére.

Nagy Lajos halála után leánya került a lengyel trónra, a fiatal Hedvig, aki a Jagellókkal való házassága révén új dinasztíát alapított és ezzel új korszakát nyitotta meg a litván és a lengyel történelemnek.

Nemsokkal később török előretörése előntölte Délkelet Európát és már Magyarország halárain hőmpölygött, megsemmisítéssel fenyegetve a kereszténységet. Ekkor a fiatal, hősies lengyel király szállt szembe az előrenyomuló Izlammal. Várnai Ulászló fegyverbe gyűjtötte a lovagokat és 1444-ben a híres várnai csalában fiatalon maga is hősi halált halt.

A lengyel történelemben elmúlt száz esztendő. Fényes hatalmunk, amit a Jagellók szereztek meg, kezdett alahanyatlani. A XVI század második

NA WSPÓLNYCH SZLAKACH HISTORII

Serdeczne przyjęcie, jakie Polska zgotowała Regentowi Królestwa Węgier, Mikołajowi Horthy'emu, nie było tylko gestem naszej narodowej gościnności. Źródło objawów gorących uczuć, okazywanych Dostojnemu Gościowi przez rząd i naród polski w czasie minionej pięciodniowej wizyty w naszym kraju, tkwi znacznie głębiej. Szukać go należy w odwiecznej przyjaźni, łączącej zawsze obydwie narody, w związkach krwi, zawieranych przez nasze rody królewskie na przestrzeni prawie tysiąca lat, w braterstwie broni, zawieranym wielokrotnie w obronie wspólnych idealów, a sprawiającym, że w każdej nieomal cięższej potrzebie mieliśmy przy swoim boku Węgrów i naodwrot, z naszej strony wyciągaliśmy do nich pomocną, zbrojną dłoń. Wiele było okoliczności, które łączyły od pierwszych dni naszej historii Węgrów i Polaków, a nic, co by ich dzieliło, to też nigdy narody nasze nie podniosły broni przeciwko sobie, nigdy nie było między nimi poważniejszych zwad, choć przez setki lat miały wspólne granice. Godzi się to podkreślić, gdy wspominamy przeżyte w bieżącym tygodniu okoliczności wizyty Głowy bratniego państwa, warto też przypomnieć kilka ważniejszych zdarzeń i postaci historycznych, z naszą wspólną historią związanych, tym bardziej, że tchną one zawsze prawie urokiem bohaterstwa, że występują najczęściej w momentach, świadczących o wielkości narodów węgierskiego i polskiego.

Już w zaraniu naszych dziejów, od Mieszka I poczynając, Piastowie spokrewniają się niejednokrotnie z rodziną Arpadów, królów węgierskich. Po raz pierwszy zaś Polska wchodzi na wspólne szlaki historii z Węgrami w drugiej połowie wieku XIV, gdy na tronie naszym zasiada Ludwik, król węgierski, siostrzeniec Kazimierza Wielkiego. W czasie swych dwunastoletnich rządów Ludwik węgierski sprawił, że Polska mogła prowadzić dalej dzieło Kazimierzowe, że mimo walk wewnętrznych i waśni wzmocniła się i dojrzała do podjęcia w kilkanaście lat później śmiertelnej walki z zakonem krzyżackim. Po śmierci Ludwika na tron polski wstępuje jego córka, młodzianka Jadwiga, której przeznaczeniem zostało dokonać przez małżeństwo z Jagiellą jakże doniosłego dla dalszych dziejów naszych przyłączenia Litwy do Polski.

W kilkadziesiąt lat później losy znów łączą imię Polski z Węgrami z okazji pierwszego aktu wielkiej, setki lat trwającej misji dziejowej, którą podejmuje kraj nasz w obronie Zachodu przed półkiszycem. Potężna nawała turecka załaza w miazdzącym wszystko pochodzie południowy wschód Europy i oparła się o ściany Węgier, grożąc zagładą chrześcijaństwu. Bohaterski, młodzieńczy król polski, Władysław III, przyjmuje na prośbę narodu węgierskiego koronę węgierską i prowadzi rycerstwo obu narodów dwukrotnie do wojny z Turkami. W roku 1444 ginie w rycerskim boju pod Warną. Podjęte przezeń dzieło załamuje się, nie doprowadzone do końca. Tym nie mniej potęga turecka jest zachwiana, a świat chrześcijański od zalewu uratowany. Wspólna żałoba po stracie dzielnego



feleiben a királyok egyeduralmát a főnrak hatalma váltja fel, és az ország a belső egyenellenkerdés és a békellenség színhelyévé válik. A

nehéz helyzetben a nemzet legjobbjai gondos uralkodót keresnek, aki a nemzetet kivezesse a belső válsághól és az országot újból a rend színhelyévé tegye. Ezt az embert az óvatos vezetében és a vaskezű emberben, Báthory István erdélyi fejedelemben találták meg. Rövid választási küzdelem után, 1575-ben királlyá választották. Báthory István beteljesítette a hozzá fűzött reményeket. Uralkodása a nemesekre támaszkodott és varázserejével, ellentmondást nem tűrő vasakarátával visszaszerezte a királyok régi hatalmát. A lengyel népet nagy és győzelmekben gazdag harcokon vezette át.

Várna, történelmünk egyik jelentős eseménye, és a magyar nemzet nagy fiának, Báthory Istvánnak uralkodása adta meg az alapját a századokon át tartó magyar–lengyel barátságnak, amelyet még csak kímélyített a két föld népének közös jelleme, katonáinak vitézsége, közös temperamentuma.

Ez a rokonszev újból erőre kapott a közös nemzeti katasztrófák idején, amikor mindkét oldalon megsegítették egymást és ezen a réven újabb láncszemét kovácsolták össze a lengyel–magyar kapcsolatoknak. A legutóbbi évek eseményei, a felkelések, 1830, 1848, 1863 és 1920 már nagyon közel állnak a mai generációhoz és ezekkel lapunk más helyén külön cikkben foglalkozunk. Az erkölcsi és anyagi alátámasztás jelei a legsúlyosabb időkben nyilvánultak meg, akkor, amikor a két népről idegen hatalmak rendszerint megfélemeztek. Az elhagyatottság perceiben érkező megsegítés mutatta, hogy a két nép rokonszenve erős alapokon nyugszik. Hosszu időn keresztül kiállta tűzpróbát, mert barátságot nem a győzelem és a könnyű idők mánora, hanem a nemzeti szerencsétlenség és a lehanyatlás korszakának súlyos ideje kovácsolta össze. Ez az, ami számunkra felejtethetlen.

Ezért, hogy most bennünket az a megtisztelő érzés érte, hogy a baráti nemzet első polgárát körünkben üdvözölhettük, mi ezt oly szívélyesen tettük, ahogy az csak tőlünk telhetett. Mi benne a vitéz és lényeges magyar nép megtestesítőjét látjuk, amelytől bennünket a századok során soha semmi sem választott el, hanem nagyon sok körülmény nagyon is szorosán összekapcsolt.

króla i kwiatu rycerstwa polsko-węgierskiego zbliżyła jeszcze bardziej oba narody, które zyskują odtąd zaszczytny tytuł przedmurza chrześcijaństwa.

Mija sto lat. Po świetnym okresie rozkwitu potęgi Polski Jagiellonów w połowie XVI stulecia zaczynają występować i gwałtownie nabierać na sile pierwsze objawy zmierzchu naszej mocy. Szerzy się anarchia możnowładztwa, maleje powaga władzy królewskiej, kraj trapią rozterki wewnętrzne, powodowane rywalizacją o wpływy między szlachtą a możnowładcami. W tym ciężkim położeniu rozumniejsze koła szlachty oglądając się zaczęły za mężem opatrnościowym, który by kraj potrafił wyprowadzić na czyste wody ładu i porządku. Znalazły go w osobie wojewody siedmiogrodzkiego, Węgry, Stefana Batorego, mężnego wodza, człowieka żelaznej energii i rzadkiej bystrości poglądów. Po krótkich walkach elekcyjnych obrano go w roku 1575 królem. Stefan Batory nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Oparłszy się na szlachcie swą siłą przekonania, jasną i stanowczą decyzją przywrócił na okres swego panowania dawną świetność władzy królewskiej i potrafił poprowadzić naród do wielkich, trudnych a pomyślnych przedsięwzięć i do zwycięskich wojen. Rządy tego obcego — zdawałoby się — Polakom króla stanowią piękną kartę naszej historii, a jeśli nie dały trwałych osiągnięć, to tylko dlatego, że nie starczyło w narodzie dobrej woli, i nie było człowieka, który by dzieło, rozpoczęte przez Batorego, potrafił dalej poprowadzić.

Warna — bohaterski i podstawowy w swej wadze epizod naszych dziejów z jednej strony, a z drugiej — zasłużona postać syna narodu węgierskiego na polskim tronie, dały podstawę do trwałej, na przestrzeni wieków nie ustającej sympatii węgiersko-polskiej, tym mocniejszej, że opartej na pewnych wspólnych cechach charakteru i temperamentu naszych narodów, narodów żołnierzy i rolników.

Ta sympatia nabrała szczególnej mocy w okresach naszych wspólnych nieszczęść narodowych, kiedy to obie strony wspierały się nawzajem pomocą, stwarzając nowe ogniwa w łańcuchu przyjaźni polsko-węgierskiej. Powstania z lat 1830, 1848, 1863, a ostatnio wydarzenia w roku 1920 — są już nader bliskie sercom dzisiejszego pokolenia Polaków, poświęcamy im przeto szczegółowe omówienia na innym miejscu naszego pisma, w osobnych artykułach. Objawy pomocy i poparcia moralnego i materialnego, okazywane w chwilach niepowodzeń, w chwilach zupełnego niemal opuszczenia i zapomnienia przez obcych, dowiodły, że przyjaźń węgiersko-polska ma podstawy trwałe, skoro przetrzymała ogniową próbę życia, próbę najbardziej istotną: poznaliśmy się nawzajem, jako prawdziwi przyjaciele, nie w chwilach triumfów i powodzeń, a w okresie nieszczęść i upadków. I o tym będziemy zawsze pamiętali.

Dlatego też, gdy przypadł nam zaszczyt goszczenia u siebie pierwszego obywatela bratniego kraju, uczyniliśmy to z taką serdecznością, na jaką było nas stać. Widzieliśmy w Nim uosobienie majestatu wielkości i męstwa bliskiego nam narodu, z którym na przestrzeni tysiąclecia nigdy nas nic nie dzieliło, a wiele okoliczności mocno wiązało.

Horthy Miklós Magyarorszáig kormányzója Regent Węgier, Mikołaj Horthy



Jego Wysokość Regent Horthy pochodzi ze starej rycerskiej rodziny węgierskiej, wywodzącej swój ród z królewskiej krwi Arpadów.

Od stuleci ród Horthy'ch de Nagybánya zamieszkuje w gnieździe rodowym Kenderes i z pokolenia w pokolenie mnożą się nieprzerwanym łańcuchem tradycje żołnierskie tej rodziny.

Początkowo młody Mikołaj Horthy nie był przeznaczony do służby żołnierskiej, lecz, gdy starszy jego brat, podchorąży marynarki, ginie tragicznie, ród Horthy'ch niezwłocznie na jego miejsce daje zastępcę — i oto przyszły Regent — Mikołaj Horthy wstępuje do Akademii Morskiej w m. Fiume, którą chlubnie kończy w 1886 roku.

Już w początkach swej kariery morskiej Mikołaj Horthy odbywa dalekie, emocjonujące podróże na pokładzie okrętu „Said“. Wtedy to zwiedza dalekie, egzotyczne kraje, o których marzy każdy młodzieniec, a więc Indie, Australię, zalane słońcem wyspy mórz południowych.

Wybitnie zdolny oficer — szybko awansuje. Już w 1908 roku zostaje dowódcą okrętu „Taurus“, na którym pełni służbę przed kilkunastu laty, jako kadet.

W niedługim czasie spotyka go wyjątkowy, jak na ówczesne czasy zaszczyt — zostaje adiutantem morskim cesarza. Na to stanowisko zaproponował go ówczesny głównodowodzący flotą wojenną Austro-Węgier, jako jedno z najzdolniejszych oficerów.

Trzeba tutaj dodać, że stanowisko to niezupełnie odpowiada może naszym pojęciom o funkcji i obowiązkach adiutanta.

Adiutant morski cesarza musiał zapewne referować cesarzowi wiele spraw wojenno-morskich i nieraz, być może, od takiego, czy innego przedstawienia sprawy — zależały decyzje cesarza. W tym, najprawdopodobniej, leży przyczyna, dla czego na to stanowisko poszukiwano człowieka — przede wszystkim o wielkich zaletach dowódcy morskiego.

Jest jednak rzeczą niezwykle charakterystyczną, że kapitan marynarki Mikołaj Horthy, opuszczał to stanowisko, którego mu niejedną z pewnością zazdrościł, jak tylko narastały możliwości wybuchu wojny.

Tak więc, w czasie kryzysu, jaki przeżywała Austria

w okresie 1912 — 1913, to jest w czasie wojen bałkańskich —

Mikołaj Horthy obejmuje stanowisko dowódcy pancernika „Habsburg“, następnie, gdy możliwości wojny zostały zażegnane, wraca na krótko do Wiednia, ponownie obejmując dowództwo swego pancernika z chwilą mobilizacji w 1914 roku.

Niebawem jednak admiralicja austriacka powierza Horthy'emu najbardziej nowoczesny okręt, krążownik „Novarra“.

Na tym okręcie pozostaje kapitan Horthy przez 3 lata kampanii. Z tym okrętem związana jest wspaniała żołnierska jego kariera, szereg wyczynów bojowych, które zapisują Jego imię w historii marynarki wojennej.

Trzeba jednak przed cytowaniem poszczególnych epizodów tej sławnej epepei wziąć pod bezstronną uwagę tę niezwykle trudną sytuację, w jakiej znalazła się flota wojenna Austro-Węgier w wojnie światowej wobec wybitnej przewagi państw Ententy i, wychodząc z tego założenia, patrząc na te fakty wojenne, których dokonał Mikołaj Horthy.

Oto szereg przykładów z jego kampanii:

— Podczas ofensywy Ententy na Dardanele, kapitan Horthy otrzymał zadanie eskortowania niemieckiej łodzi podwodnej do Cefalonii. Zadanie to, niesłychanie w ówczesnych warunkach trudne, wymagało brawurowej odwagi i stalowych nerwów dowódcy. Trzeba się było prześlizgnąć przez zastawy nieprzyjacielskie, lub się przebić siłą — mało tego, trzeba było wrócić i pomyślnie doprowadzić okręt do bazy.

Zadanie to Mikołaj Horthy wykonał bez zarzutu.

— Swe zalety rasowego dowódcy — a przede wszystkim odwagę i zimną krew przejawia kapitan Horthy i w następnym działaniu wojennym, którym było bombardowanie fortów włoskich na Adriatyku. W wyprawie tej, dokonanej przez całą flotę austro-węgierską, Horthy dowodzi prawym skrzydłem operujących sił. Zuchwale podpływa on do fortów o potężnym uzbrojeniu, bombarduje je skutecznie, a sam, dzięki doskonałym manewrom, wychodzi bez strat.

J. W. Regent Horthy wraz z Małżonką w swej rezydencji
Horthy kormányzó ö Főmértósága felesége társaságában



J. W. Regent Horthy na rewii harcerskiej
Horthy kormányzó ö Főmértósága a cserkészs diákszömlén





— W końcu 1915 roku, dzięki zaskoczeniu, udaje się wdrzeć krążownikowi „Novarro“ do portu albańskiego San Giovanni di Medua, gdzie zatapia 14 transportowców wojennych, wyrządzając prze-

ciwnikowi wyjątkowo dotkliwe straty.

— A dalej następuje wspaniały wyczyn bojowy — bitwa pod Otranto.

— Aby uniemożliwić Horthy'emu prowadzenie wojny podjazdowej, przeciwnicy — przeważającymi siłami blokują wyjście z cieśniny.

Niespodziewanie, na czele małej eskadry, złożonej zaledwie z 3 krążowników i 2 kontrtorpedowców, kapitan Horthy rzuca się błyskawicznie na wroga. Zatapia on w krótkim czasie około 20 statków patrolowych, 1 kontrtorpedowiec, 2 transportowce. Przerzywa blokadę — uzyskuje „okno na świat“.

Bitwa, jaką przyszy Regent musiał stoczyć przy tej okazji z wysoce przeważającymi siłami przeciwnika, trwała przeszło 4 godziny. Słaba flota austriacka była w niezwykle ciężkiej sytuacji. W czasie tego bohaterskiego zmagania, dowódca eskadry, Horthy, zostaje ciężko ranny. Mimo to jednak, jak niegdyś Nelson w bitwie pod Abukirem, nie przestaje dowodzić osobiście. Spełnia zadanie, jego siły ponoszą stosunkowo nieznaczne straty.

Nic dziwnego, że za ten wspaniały wyczyn wojenny, kapitan Horthy otrzymuje najwyższe odznaczenie — order Marii Teresy.

Jest również objawem zupełnie naturalnym i całkowicie zasłużonym, że ten najlepszy dowódca morski Austro-

Węgier otrzymuje stopień kontradmirała i naczelne dowództwo floty.

Nowy admirał planuje niezwłocznie operacje w wielkim stylu. Los jednak chce inaczej — zatopienie przez Włochów pancernika austriackiego „Skut Istrau“ uniemożliwia tę akcję.

Niebawem następuje rozpad monarchii. Admirał Horthy udaje się do swego gniazda rodzinnego, Kenderes, gdzie chwilowo — pozostaje z dala od życia publicznego. Wkrótce jednak splot wypadków dziejowych czyni z admirała Naczelnego Wodza węgierskich sił lądowych.

Mikołaj Horthy, jako dowódca przejawia na lądzie te same wspaniałe zalety żołnierskie, jakie cechowały go, jako marynarza — talent operacyjny, odwagę, twarde, nieugięty charakter.

W roku 1919 spadają na Węgry ciężkie opresje. Centrum kraju opanowuje bolszewizm, ze słynnym Be'ą Kun'em na czele. Wielkie połacie kraju opanowane są przez wojska państw sąsiednich. Jednocześnie narastają jednak siły elementów narodowych. W mieście Szeged formuje się rząd narodowy hr. Karolyi. Szef rządu powołuje na naczelnego wodza — nie, jakby się wydawało logicznie, jednego z generałów węgierskich, — a właśnie admirała Horthy. Nowy dowódca „wyczarowuje“ w krótkim czasie armię narodową. Niedługo potem, bo już dnia 16 listopada, admirał Horthy oswobadza stolicę kraju — Budapeszt — witany z niesłychanym entuzjazmem przez ludność.

Zgromadzenie narodowe — chcąc uczcić zasługi wodza - oswobodziciela — obiera go Regentem Królestwa Węgierskiego. Od 18 lat sprawuje Regent swój najwyższy urząd. Popularność jego rośnie. Pod jego wskazówkami państwo węgierskie pomyślnie idzie po drodze rozwoju. Talenty wojskowe Regenta idą w parze z talentami wielkiego męża stanu.

A lengyel - magyar barátság Przyjaźń polsko - węgierska

Węzły przyjaźni z narodem węgierskim, zadziergnięte w czasach piastowskich przez małżeństwo siostry Mieszka I, księżniczki Adelajdy z księciem Gezą, kształtowały się w następnych wiekach coraz silniej. Za czasów potęgi państwowej Rzeczypospolitej i państwa Arpadów więzy zacieśniły się dzięki królewskim postaciom: Ludwika węgierskiego, Jadwigi, Warneńczyka, Batorego. A gdy wieki mocarstwowości minęły, gdy nieszczęście dotknęło naród jeden i drugi, stare przysłowie „Węgier, Polak — dwa bratanki“ — nie straciło nic ze swej aktualności. I jeśli przyznać słusność twierdzeniu, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w nieszczęściu — na tę zaszczytną nazwę dobrego przyjaciela zasłużył sobie naród węgierski w opinii polskiej. A nasza дума narodowa nakazuje nam przyznać się do szlachetnego odwzajemnienia się i wdzięczności.

Upadek Polski był dla Węgier również faktem ujemnym zarówno ze względów politycznych, jak i gospodarczych. W przeszłości spełniała Polska wobec Węgier rolę sojusznika przeciw germańskiemu centralizmowi i tureckim najazdom. Stosunki gospodarcze żywe za czasów niepodległości — zamarły. To też gdy wybuchały powstania polskie, żywy oddźwięk znajdowały przede wszystkim na Węgrzech.

Wybuch powstania 1830 roku nastąpił w czasie dwuletniej przerwy sejmku węgierskiego. Obradujące w czasie tej przerwy tak zwane komitaty w liczbie 37 zajęły się sprawą polską, postanawiając wnieść ją na pełny sejm,

którego sesja wypadła na rok 1832. Tymczasem zaczęto organizować dostawę żywności i uzbrojenia. W odpowiedzi na uchwały komitatów powstańczy sejm polski wystosował do narodu węgierskiego odezwę, w której między innymi pisał:

„Rząd Narodowy polski powziął wiadomość, że szlachetny naród węgierski sam wśród powszechnej obojętności Europy dla naszej sprawy pierwszy podniósł za nami głos bohaterski...“ „Ta sympatia narodu węgierskiego w dzisiejszej naszej sprawie wzrusza łańcuch przyjaznych i chlubnych wspomnień dwóch sąsiednich i prawie bratnich narodów. I w ludach i w królach istniały pomiędzy nami związki“. „Kości Polaków i kości Węgrów spoczywają w jednych mogiłach pod Warną, gdy przed czterema wiekami podobna sympatia dwóch narodów i podobna szlachetna sprawa wywiodła je na bój z potęgą, grożącą Europie. Dawaliśmy wzajem i przyjmowaliśmy królów i nieraz jedno berło obu narodom rozkazywało. Jakże miło dziś wspomnieć, że królowna również polska, jak węgierska, że dobra Jadwiga skojarzyła Polskę z potężną Litwą i utwierdziła Dźwiną i Dnieprem granice nasze...“ „Jak miło dziś wspomnieć i powtórzyć, że najgroźniejszym pogromcą Moskali był król Stefan Batory, który daleko na Dźwinę prowadził orły polskie, pod którymi i zastępy węgierskie laury zbierały...“.

Gdy zebrał się sejm węgierski w roku 1832, powstanie już upadło. Mimo to sprawę polską poruszono. Przemawiał poseł Balogh, mówiąc, że jeśli Węgrzy nie podej-

mą się inicjatywy w tej sprawie, to on i na śmiertelnym łożu nie przestanie powtarzać: „biedny Polak, bo go cały świat opuścił, ale biedny i węgierski naród, albowiem kto innych opuszcza, sam także bywa opuszczony“. Że sejm nic nie uczynił w sprawie polskiej, to nie wina narodu, lecz palatyna Józefa, spokrewnionego z dworem rosyjskim. A gdy powstanie upadło, naród węgierski napelniono najgłębsze współczucie dla pokonanych.

Według Horvátha, współczesnego historyka węgierskiego: „szlachta węgierska, gdyby była mogła iść za popędem uczucia swego, byłaby gotowa na wszelkie ofiary celem niesienia pomocy sąsiadom — i potajemnie czyniła też w tym kierunku, co tylko mogła w takim zakresie, na jaki pozwalały okoliczności. Liczne jednostki przekradały się przez pas graniczny z najdroższym skarbem, jaki posiadały — z życiem swoim; tacy życie i krew ofiarowywali na pomoc bohaterskim bojownikom świętej sprawy wolności. Spośród oficerów pułków węgierskich wielu występowało ze służby, aby broń swoją oddać na usługi sąsiadów“.

A gdy bohater Węgier Kossuth wydał w roku 1848 walkę orężną Austrii o niezależność swego narodu, młodzież polska z kraju i emigracji pamiętając na jego słowa: „sprawa polska jest sprawą węgierską“, pośpieszyła mu z pomocą. We Lwowie zawiązała się komisja przyjaciół Węgrów i rozpoczęła rekrutację ochotników; filia tej komisji urzędowała w Samborze, przez który Piniński, Gorzkowski prowadzili węgierskich huzarów, śpieszących z pomocą do ojczyzny. Większą pomocą było ofiarowanie Węgom szeregu oficerów; większość z nich nie tylko brała udział w powstaniu 1831 roku, ale służyła także w wojsku napoleońskim; młodszy byli wychowankami szkoły podchorążych Królestwa Kongresowego.

Do starszych zaliczał się Wysocki, Kołodziejski, Falkowski, Idzikowski, a przede wszystkim bohater Polski i Węgier generał Bem, pod którego komendę oddał Kossuth wojska siedmiogrodzkie. Bohaterskie czyny Polaków zyskiwały uznanie nie tylko narodu węgierskiego, ale i jego wodzów z Kossuthem i Klapką na czele.

Po upadku powstania listopadowego jeden z rzeczników sprawy polskiej na sejmie węgierskim, poseł Francisek Kólcsey wołał: „Wołanie nasze przebrzmiało bezskutecznie i potężne ręce zgmiotły w oczach całego świata naród, który pospołu z nami przez liczne wieki godnie zwano przedmurzem chrześcijaństwa, bez którego wieżyce Wiednia leżałyby dziś w gruzach, a pałaców jego tak samo daremnie szukałby wędrownik, jak szuka w Budzinie gmachów Macieja. Oto był naród, które-

go rozczłonkowaniem zachłanna Katarzyna sztylet wbiła w serce Europy i zadała mu ranę, która jeżeli nie będzie uleczona, stanie się powodem ogólnej śmierci. Oto był naród, który przeszedłszy długi szereg cierpień, raz jeszcze otrzymał, choć w drobnej części, wolną konstytucję, ale (skutkiem tego, że ośmielił się jej bronić od ucisku) pozbawiony jej został doszczętnie i ograbiony ze swej indywidualności“.



Powstanie styczniowe 1863 roku nową falą braterskich uczuć wywołało w narodzie węgierskim; nieszczęściem było, że z powodu braku samodzielności politycznej nie mieli Węgrzy możliwości przyjść Polakom z dostateczną pomocą. Jednak mimo ucisku komitety, organizowane w całych Węgrzech, zbierały pieniądze, broń i środki opatrunkowe dla walczących.

Wypróbowany przyjaciel Polski Kossuth i tym razem przemówił, zwracając się do żołnierzy węgierskich: „Bohaterscy Polacy, walcząc o swój byt narodowy, stają przed uciśnionymi narodami jako serca podnoszący przykład. Cierpienia ich przepelniają współczuciem każdą pierś czującą i poświęceniem tętniący ich patriotyzm nakazuje cześć, bohaterstwo ich porywa podziwem.“

Szczyk broni, który tu do was spoza granicy przenika, niepodobna, aby w duszach waszych nie budził wspomnień wojny węgierskiej o wolność, którą czternaście lat temu pod moim rządem z takim bohaterstwem naród nasz prowadził. Niepodobna, abyście nie wspominali z wdzięcznością, jak w świętych bojach za naszą ojczyznę i polską krew płynęła; że na polach naszych krwawych zwycięstw, pospołu z popiołami węgierskich honwedów spoczywają w świętej naszej ziemi zmieszane z nimi popioły poległych za nas polskich pobratymców“. „Niepodobna, junacy, abyście nie czuli, że nas, Węgrów, wiąże z Polakami nie tylko moralny obowiązek wdzięczności, ale zarazem i jak najwyższa wspólność narodowych interesów. Są oni dla nas nie tylko sąsiadami: oni są naszymi przyjaciółmi, braćmi naszymi, z których losem nasza własna przyszłość i wszystkie nasze interesy stoją w najściślejszym związku“.

„Idźcie za szlachetnym odruchem współczucia, wrodzonym każdej uczciwej, wolność miłującej piersi Węgry, a zwracającym się ku Polakom, walczącym na śmierć i życie o słusność i o wolność. Miejcie wciąż to na oku, że

WOJSKO WĘGIERSKIE MAGYAR KATONASÁG

Patrol kawalerii
Lovas járőr



Kawaleria na postoju
Pihen a lovasszakasz





są to nasi bracia, których interesy są podobne do naszych. zachowanie się Wasze względem nich niechaj zawsze kierowane będzie przez uczucie braterstwa“.

Traktat przyjaźni z Węgrami, zawar-

ty w dniu 8 marca 1864 roku, posiada przypisek Romualda Traugutta tej treści: „... odtąd więc Polska i Węgry jeden cel działań, jeden cel bytu mieć będą. Walczyć będziemy za wolność ludów, nie zważając na materialną siłę wrogów, z niezmordowaną wiarą w niechybne ostateczne zwycięstwo prawdy i wolności nad fałszem i despotyzmem“.

Można z całą stanowczością stwierdzić, że Węgrzy byli jedynym z narodów, który naprawdę gorąco pragnął wyzwolenia narodu polskiego. Dość wyraźnym świadectwem ich życzliwego stanowiska do sprawy polskiej były protesty narodu węgierskiego przeciwko prześladowaniu polskości i katolicyzmu na Chełmszczyźnie. Krótko przed wybuchem wojny światowej, dzięki baronowi Albertowi Nyáry'emu, zawiązuje się w Budapeszcie i rozwija żywą działalność Stowarzyszenie Polsko-Węgierskie.

Wybitny historyk i badacz stosunków polsko-węgierskich profesor Adorian Diveky, tak charakteryzuje atmosferę życzliwości, jaka zapanowała na Węgrzech w czasie wojny światowej: „W chwili wybuchu wojny światowej nieopisany entuzjazm ogarnął Węgry, gdyż zabłysła nadzieja, że w rozrachunku z wielkim wrogiem północnym uda się wyrwać ze szponów tyrauna Polskę.“

Pułki węgierskie wsiadały do pociągów z hasłem oswobodzenia Warszawy, a pod ten czas ulice Budapesztu rozbrzmiewały do wrót niebios bijącą nutą pieśni „Boże, coś Polskę“.

A gdy poczęły się tworzyć Legiony Polskie, wśród zgłaszających się ochotników nie zbrakło i Węgrów; niestety tak się warunki złożyły, że udziału w walkach legionowych wziąć nie mogli. Jakby dla wywdzięczenia się za to stanowisko, Legiony potem broniły przez pewien czas granic powstających do życia Węgier od niebezpieczeństwa sowieckiego. To też czyny legionistów w Karpatach wywołały wielką wdzięczność w społeczeństwie węgierskim.

7 grudnia 1914 r. młodzież węgierska wręcza w Worochcie Żelaznej Brygadzie Legionów sztandar. W adresie, skier-

owanym do dowództwa, między innymi czytamy: „Dzięki wam nasze ogniska domowe nie rozpadły się w gruzy, nasze doliny nie napełniły się jękiem uciekających przed pogonią wroga rodaków. Pierśi wasze powstrzymywały najeźdźcę, a wraża siła rozbiła się o wasze prawice. Za to posyłamy wam wyrazy dozgonnej wdzięczności“.

A gdy państwa centralne zajęły cały obszar Polski, Stowarzyszenie Polsko-Węgierskie w Budapeszcie rozumiejąc, że nadeszła okazja pierwszorzędnego znaczenia do poruszenia sprawy polskiej, rozpoczęło akcję wśród narodu i t. zw. komitatów, by żądać jak najszczęśliwszego rozwiązania tej kwestii. Blisko połowa komitatów wysunęła sprawę polską w specjalnych adresach do rządu i sejmowi wiedeńskiemu. Tę sprawę poruszano na licznych zebraniach komitatowych i w sejmie węgierskim, przy czym zaznaczyć należy, że parlament węgierski był jedynym, z którego padały bardzo często szczere i życzliwe słowa w stosunku do Polaków i dotyczące najżywoźniejszych postulatów narodu polskiego.

Największe zasługi około sprawy polskiej położył hrabia Juliusz Andrassy, syn b. ministra spraw zagranicznych. Dość często przemawiał on na zebraniach parlamentu węgierskiego. Omawiając kwestię polską na posiedzeniu 8.XII.1915 roku, mówił: „Jakkolwiek sprawa będzie rozstrzygnięta, musi być wykluczone, aby na ciele Polski była przedsięwzięta nowa operacja... Jest naszym obowiązkiem moralnym pojąć to i podać Polakom przyjazną dłoń“.

Ten sam Andrassy w 1916 roku jeszcze raz uzasadniał tezę, że Polska w żadnym razie nie powinna wrócić pod jarzmo Rosji, ani też ulec nowemu podziałowi. „Byłoby zbrodnią powtarzać błąd, któregośmy się dopuścili w przeszłości i to jeszcze raz teraz, kiedy mamy sposobność naprawienia go“.

Gdy zwycięstwa legionowe utrwaliły jeszcze bardziej aktualność i ważność zagadnienia polskiego, hr. Aponyi, gorący wielbiciel Polaków, oświadczył: „Inwazja rosyjska, w której unicestwieniu tak wspaniałą rolę odegrały wasze bohaterskie Legiony, ukazała nam jasno całe znaczenie Polski jako przedmurza“.

O tym życzliwym stanowisku pokoleń dawnych narodu i polityki węgierskiej wobec spraw polskich nie należy obecnie zapominać, zwłaszcza, że wizyta rycerskiej postaci Regenta Węgier de Horthy'ego w Polsce daje stosowną do tego okazję. Współpraca polityczna odrodzonej Polski i wolnych Węgier nie natrafia na większe przeszkody i jest i obecnie kontynuowana.

Cz. Mączewski

WOJSKO WĘGIERSKIE MAGYAR KATONASÁG

Clęzki karabin maszynowy na stanowisku ogniowym
Geppuska tüzeloállásban



Karabin maszynowy na podstawie, przystosowanej do obrony przeciwlotniczej
Geppuska légvédelmi tüzeloállásban



A magyar hadi erő Sily zbrojne Węgier

Organizacja sił zbrojnych Węgier*) oparta jest na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej, wprowadzonego w roku 1929 — począwszy od rocznika 1908. Czas służby był stopniowo przedłużany z 18 miesięcy do 24, natomiast dla rezerwy zapasowej — dla rocznika 1907 i starszych, dodatkowo powoływanych do służby wojskowej, oraz dla niektórych żywicieli rodzin i roczników młodszych ustalony jest na 3 miesiące. Jako termin powołania wyznaczony jest początek października każdego roku, jednakże od tej zasady w ważniejszych wypadkach dopuszczalne są odstępstwa.

Kadrę oficerów zawodowych uzupełniają absolwenci 4-letniej akademii wojskowej. Oficerami rezerwy mianowani są ochotnicy jednorocznicy, którzy z pomyślnym wynikiem ukończyli szkołę oficerów rezerwy.

Warunkiem mianowania podoficerem zawodowym jest pomyślne ukończenie 2-letniej szkoły dla podoficerów zawodowych, do której przyjmowani są podoficerowie nadterminowi oraz podoficerowie po 2-letniej służbie czynnej, posiadający dobre kwalifikacje.

Organizacja. Naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych jest naczelnik państwa, Regent Horthy. Kierowniczym organem wojska jest Ministerstwo Honwedów. Ministrowi Honwedów, którym z reguły jest generał, podlegają bezpośrednio: inspektor armii i szef sztabu głównego. Na czele poszczególnych rodzajów broni stoją inspektorzy, podporządkowani inspektorowi armii. Równorzędne stanowiska posiadają inspektorzy wychowania fizycznego i obrony przeciwlotniczej.

Wojsko Honwedów zorganizowane jest w wielkie jednostki i w formacje samodzielne. Podstawową wielką jednostką jest brygada mieszana. W skład jej wchodzi: dowództwo, 2 pułki piechoty Honwedów po 3 bataliony, każdy batalion składa się z 3 kompanii strzeleckich i 1 kompanii karabinów maszynowych, 1 batalionu cyklistów, 1 pułku artylerii, 1 kawaleryjskiego oddziału żandarmerii, 1 batalionu telegraficznego i 1 dywizjonu samochodowego i taborowego.

Pułki piechoty wyposażone są w silne oddziały pułkowe, jak: kompanię pionierów, kompanię telefoniczną, kompanię karabinów maszynowych oraz w najcięższe karabiny maszynowe, moździerze i działa piechoty.

Razem jest 7 brygad mieszanych: 1 Budapeszt, 2 Skézesfehervar, 3 Szombathely, 4 Pecs, 5 Szeged, 6 Debrecen, 7 Miskolc.

Kawaleria zorganizowana jest w 2 brygady. Brygada

składa się z: 2 pułków huzarów, z których każdy posiada szwadron pionierów i szwadron telefoniczny, 2 plutony artylerii towarzyszącej, 2 dywizjony kawalerii po 2 szwadrony normalne i 1 szwadron karabinów maszynowych.

W skład kawalerii wchodzi również 2 dywizjony artylerii konnej i kompania saperów-cyklistów. Wszystkie oddziały kawalerii podlegają inspektoratowi kawalerii w Ministerstwie Honwedów.

Do oddziałów samodzielnych należą: 6 batalionów saperów, 1 pułk kolejowy, 1 batalion mostowy, 1 batalion maszynowy, 1 batalion reflektorów, 1 batalion telegraficzny oraz różne służby.

Straż graniczna, podlegająca Ministerstwu Skarbu, zorganizowana jest w 7 okręgach pogranicznych, pokrywających się z rejonami poszczególnych brygad wojskowych. Ogółem straż graniczna posiada 7 pogranicznych pułków piechoty z 24 batalionami.

Straż rzeczna podlega Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Składając się w przeważnej części z dawnej austriacko-węgierskiej flotyli rzecznej, posiada około tuzina statków opancerzonych, kilka statków minowych, pewną ilość łodzi uzbrojonych i statków pomocniczych. Oddziały straży rzecznej tworzą 1 pułk okrętowy z 2 batalionami, 1 dywizjon artylerii przeciwlotniczej oraz 1 batalion przeciwpowodziowy.

Ministerstwu Spraw Wewnętrznych podlega ponadto 7 kawaleryjskich oddziałów żandarmerii oraz 1 batalion samochodów pancernych „Ruisk” w szkole policyjnej.

Armia węgierska jest armią nawskroś nowoczesną i pod każdym względem przedstawia dużą wartość. Żołnierz węgierski w ciągu tysiąca lat zawsze dawał niezbite dowody tego, iż należy do rzędu najbardziej bitnych żołnierzy świata. Tymi sławnymi tradycjami przepojony jest duch wojska dzisiejszego. Tradycje te pielęgnuje również w całej pełni i we wszystkich swych warstwach rycerski naród węgierski.

*) Zestawione na podstawie źródeł prasowych.



WOJSKO WĘGIERSKIE MAGYAR KATONASÁG

Działo przeciwlotnicze na stanowisku ogniomym
Légvédelmi ágyú tüzelésre keszen

Ładowanie działka przeciwlotniczego
Légvédelmi ágyú (töltés)





Katonai előkészít szecvezet Magyarországon Przysposobienie wojskowe na Węgrzech

Przysposobienie wojskowe na Węgrzech*) jest obowiązkowe. Organem centralnym jest Mi-

nisterstwo Oświaty, a organem kierowniczym i nadzorującym Ministerstwo Honwedów.

Do organów wykonawczych dla przysposobienia wojskowego przedpoborowego należy: związek „Levente“, Związek Harcerski, szkoły średnie i wyższe, a dla przysposobienia wojskowego rezerwistów — obywatelskie związki strzeleckie i różne stowarzyszenia ochotnicze.

Przysposobienie wojskowe młodzieży. Obowiązek uczestnictwa obejmuje młodzież od 12 do 21 lat. Prowadzone jest w szkołach i w trybie pozaszkolnym w związku „Levente“.

Członkowie dzielą się na 3 grupy:

1. Młodzież od 12 do 15 lat: program obejmuje podstawowe szkolenie bez broni i przygotowanie strzeleckie.

2. Młodzież od 16 do 18 lat: treścią programu jest szkolenie z bronią i musztra w plutonie.

3. Młodzież od 19 do 21 lat: członkowie tej grupy obowiązani są do opanowania pełnego wyszkolenia bojowego drużyny, musztry w plutonie, do odbycia strzelań ostrych z karabinu i karabinu maszynowego.

Młodzież szkolna. Wyszkolenie młodzieży w szkołach powszechnych i wydziałowych oparte jest na zasadach, jak dla najmłodszych roczników „Levente“.

Celem wyszkolenia uczniów szkół średnich jest przygotowanie ich do szkół oficerów rezerwy. Uczniowie szkół wyższych szkoleni są na dowódców drużyn i plutonów w zakresie, obowiązującym szkoły oficerów rezerwy. Szkolenie polega już na specjalizacji według rodzajów broni.

Związek Harcerski. Członkowie dzielą się na 2 grupy — od 8 do 12 i od 13 do 18 lat. Program szkolenia obejmuje podstawowe szkolenie bojowe w terenie.

Przysposobienie wojskowe dla obywateli starszych. W roku 1935 zorganizowany został państwowy Związek Strzelecki, łączący w sobie dawne i nowe organizacje strzeleckie. Zadaniem związku jest skupianie wszystkich męż-

czyzn po 21 roku życia dla krzewienia poczucia patriotyzmu, łączności organizacyjnej, koleżeństwa, wychowania kulturalnego i moralnego, oraz specjalne szkolenie członków w zakresie sportu strzeleckiego.

Strzeleckie oddziały „MOVE“. Członkowie - ochotnicy obowiązani są uczyć się obchodzenia z bronią i poddać się dokładnemu wyszkoleniu strzeleckiemu oraz bojowemu. Dowódcą oddziału może być wyłącznie żołnierz wysłużony, a przede wszystkim odznaczony za waleczność.

Towarzystwa strzeleckie „MAV“ i „POSTAS“ są organizacjami strzeleckimi funkcjonariuszów kolejowych i pocztowych.

Organizacje lotnicze. Węgierski aeroklub skupia w sobie cywilne organizacje lotnicze i jest centralnym organem kół lotniczych młodzieży szkół średnich i wyższych. Wspólnym zadaniem wszystkich tych organizacji jest propaganda lotnictwa, szkolenie pilotów i obrona przeciwlotniczo - gazowa.

Organizacje pomocnicze. Do nich należą:

1. „Zakon Zwycięzców“, założony w roku 1920, jako instytucja oficjalna, na czele której stoi naczelnik państwa. Członkiem Zakonu może być każdy żołnierz b. armii austro - węgierskiej i wojska Honwedów, odznaczony za waleczność co najmniej medalem srebrnym, o ile jest stu-procentowym Węgrem, chrześcijaninem i człowiekiem o nieskazitelnym charakterze. Członkowie mają prawo do bezpłatnego przydziału ziemi i zapomóg państwowych dla prowadzenia gospodarstwa. Do obowiązków tej organizacji należy obrona państwa przed każdym nieprzyjacielem, udzielanie wszechstronnej pomocy organom państwowym i czuwanie nad dobrym zachowaniem się obywateli.

2. „Narodowa Ochrona Pracy“. Powstała po rewolucji bolszewickiej na wzór niemieckiej „Technische Nothilfe“, jako ochrona przed działalnością organizacji komunistycznych. Do głównych zadań tej organizacji należy zapobieganie strajkom i niepokojom w kraju, w razie zaś ich wybuchu — zapewnienie funkcjonowania ważnych przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych.

Z powyższego krótkiego przeglądu widzimy, że cały naród węgierski pracuje i szkoli się, aby móc stawić czoło wszelkiemu niebezpieczeństwu, które by zagrażało państwu czy to od wewnątrz czy od zewnątrz.

*) Zestawienie na podstawie informacji prasowych.

WOJSKO WĘGIERSKIE MAGYAR KATONASÁG

Plechota przebywa most na pontonach pod przykryciem zasłony dymnej

Gyalogság Átkelése ködfelhöben



Stanowisko obserwacyjne dowódcy baterii

Ütegpáracsuok harcálláspontja



Magyarország szerepe a lengyel-bolszewiki háborúban

Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej

OD REDAKCJI

Artykuł niniejszy, napisany przez podoficera wojska polskiego na podstawie studiów nad naszą wojną o niepodległość, stanowi cenny materiał publicystyczny. Artykuł ten może być dowodem tego, jak głęboko tkwi w szerokich masach naszego wojska i społeczeństwa zrozumienie szlachetnych intencji i pomocy, jaką udzielił nam naród węgierski w chwili, gdy chodziło o byt narodu polskiego, w momencie najcięższych naszych zmagania z najeźdźcą.

Redakcja

Przyjazd Głowy Państwa bratniego narodu węgierskiego do Polski pozwala na przypomnienie i zapoznanie szerszego ogółu z rolą, jaką odegrały Węgry w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Rola ta była bardzo ciężka i odpowiedzialna i jeżeli nie została wykonana tak, jak by sobie tego życzyło nasze naczelne dowództwo w roku 1920 i jak tego sobie życzył naród węgierski, nie ma w tym winy ani naszej, ani też narodu węgierskiego.

Dziś nie jest żadną tajemnicą i cały cywilizowany świat przyznaje, że w roku 1920 Polska uratowała Europę zachodnią od zagłady czerwonej. Zrozumiał to Gdańsk, przyznają to nacjonalistyczne Niemcy, które w roku 1920 zamknęły swe granice przed przesyłkami materiałów wojennych do Polski. Tak w Niemczech, jak i w wolnym mieście Gdańsku rozpanoszyła się wówczas III Międzynarodówka i tylko obawa przed koalicją nie pozwoliła im na uderzenie nożem w plecy walczącej Polski.

A tymczasem Polska potrzebowała pomocy wobec kompletnego zniszczenia, jakie spowodowała długotrwała wojna światowa. Brakowało nie tylko materiału wojennego, ale i jedzenia.

I tu dopiero widzimy szlachetny odruch narodu węgierskiego, który całą siłą swej woli chciał pomóc Polsce, chciał dać dowód historycznej przyjaźni z Polską.

Chodziło przede wszystkim o wojsko.

Dnia 10 lipca 1920 roku drogą nieoficjalną ze strony Polski poszło zapytanie, czy armia węgierska byłaby w możności wysłania 20—30 tysięcy kawalerii. Rząd węgierski odpowiedział, że nie rozporządza tak znaczną ilością kawalerii, lecz mógłby za zgodą Ententy wysłać wojska, które by Polska uzbroiła sama. W tej sprawie rząd węgierski zwrócił się do rządu francuskiego o zezwolenie na przejście oddziałów przez terytoria, zajęte przez Czechy. Rząd francuski odpowiedział, że skłonny jest do speł-

nienia prośby Węgier pod warunkiem utrzymania zgody Czechosłowacji i Rumunii.

W sierpniu 1920 roku Czechosłowacja kategorycznie odmówiła prośbie węgierskiej.

Stanowisko Czechosłowacji zostało wyjaśnione w dzienniku czechosłowackim „Prawo Lidu“ w sposób niezwykle cyniczny.

W wigilię zwycięstwa pod Warszawą dziennik ten pisze:

„Tama antybolszewicka, która zresztą nigdy nie była silna, runęła ostatecznie. Francja i Anglia uczyniły próbę wciągnięcia Czechosłowacji do akcji przeciw Sowietaom: wspólnie z Rumunią i Jugosławią powinniśmy wzmocnić front polski. Otóż dla nas polityka podobna jest wręcz niemożliwa. Nie poszlibyśmy nigdy tą drogą za żadną cenę, bez względu na to, co później nastąpi. Węgry zadeklarowali gotowość spełnić rolę kata. Gotowi są wysłać kilka dywizyj przeciw Rosji przez Słowację i Ruś. W imieniu całej socjaldemokracji czeskiej ogłaszamy, co następuje: nie zgodzimy się za żadną cenę, dla żadnej korzyści i pod żadną presją przemocy na przejście armii białych Węgier przez nasze terytorium. Zdajemy sobie sprawę, że w tych warunkach może być nasza republika wciągnięta w nową wojnę. Pomimo tego zniesiemy raczej straszny ciężar wojny, niż byśmy przepuścić mieli przez terytorium nasze hordy Horthy'ego. Rząd republiki Czechosłowackiej wraz ze wszystkimi wyznaje zasadę najsurowszej neutralności. Może nadejść dzień, że walczyć będziemy o tę neutralność...“

Nie mogąc przyjść nam z bezpośrednią pomocą zbrojną z winy Czechosłowacji, naród węgierski postanowił nieść ją, przesyłając materiały wojenne. O tym stanowisku Węgier w krytycznym dla Polski czasie mówi dobitnie oświadczenie i najformalniejsze zapewnienie węgierskiego ministra wojny, a mianowicie: „Dalecy jesteście od myśli udzielania komukolwiek bądź najmniejszej pomocy przeciw Polsce. Upewniamy Rząd polski, że usiłujemy i będziemy usiłować na wszelkie sposoby rozwijać przyjaźń,



WOJSKO WĘGIERSKIE MAGYAR KATONASÁG

Ustawianie dział na stanowisku ogniowym
Tüzéllás elfoglalása

Odpoczynek przyjaćól
Jó bájársák





łącząca oba nasze narody. Rząd polski może zawsze liczyć na nasze przyjazne poparcie".

Historia tej pomocy, według profesora Ludwika Willat, przedstawia się następująco:

W marcu 1919 roku rząd polski i węgierski podpisały formalną konwencję co do dostarczania materiału wojennego. Na podstawie tej konwencji Węgry dostarczyły armii polskiej 20 milionów nabożów Mannlichera i 20 tysięcy ładunków artyleryjskich, oraz znaczną część kuchen i pieców polowych.

W początkach 1920 roku pozwolili Węgrzy fabryce nabożów Manfreda Weissa w Csepel, dostarczyć Polsce 40 milionów różnych nabożów. Ekspedycja ta została jednak wstrzymana, gdyż rząd czechosłowacki zamknął przewóz przez swoje terytorium materiału wojennego dla Polski, zatrzymując nawet jeden transport w Kassa.

Wobec zamknięcia granicy czeskiej, trzeba było ekwipunek wojenny z Francji ekspediować przez Węgry via Wiedeń. Kiedy w tej sprawie zwrócił się przedstawiciel Polski do rządu węgierskiego, rząd węgierski bez żadnych sprzeciwów podjął się przetransportowania danego materiału, wydając równocześnie instrukcję kolejom węgierskim, by transporty do Polski były jak najszybciej obsługiwane.

W okresie do 30 lipca przez Węgry przeszło bardzo dużo pociągów polskich. Do jakiego stopnia naród węgierski starał się iść Polsce z pomocą świadczy fakt, że węgierski minister wojny dla zapewnienia bezpieczeństwa przechodzących transportów, zgodził się na przysyłanie oddziałów wojska polskiego dla konwojowania pociągów.

W lipcu 1920 roku nowa kłeska dotknęła sprawę zaopatrzenia Polski przez Wiedeń. II Międzynarodówka socjalistyczna ogłosiła bojkot Węgier, skierowany właśnie przeciw zaopatrywaniu Polski. Rozkaz II Międzynarodówki został wykonany przez demokratycznych robotników wiedeńskich i robotnicy ci zatrzymywali wszystkie transporty, przeznaczone dla Polski.

Próbowano powtórnie skłonić gabinet czeski do ustępstw, lecz ten pozostał niewzruszony, manifestując kilkakrotnie swoją opozycję. Angielski mąż stanu, Lloyd Georges po odmowie Czechosłowacji, w Izbie Gmin oznajmił, „że nie można mieć żadnej nadziei na najmniejszą pomoc Czechów dla Polski“.

A tymczasem hordy bolszewickie zbliżały się ku Warszawie. Na szczęście zbliżały się również i transporty, nadchodzące z Węgier. Wyekspediowane w lipcu z Węgier, po długiej okrężnej drodze przez Rumunię, z opóźnieniem miesięcznym przybyły wreszcie ładunki 12.VIII.1920 roku do Skierniewic.

Rząd węgierski nie ograniczył się tylko do przesłania tego transportu. Amunicja przysyłana była w dalszym ciągu. Dnia 13 września zawarta została nowa konwencja pomiędzy bratnimi narodami odnośnie przysłania dwustu wagonów materiałów wojennych węgierskich i czterystu wagonów materiału wojennego obcego.

W sumie w ciągu 1920 roku poza materiałami wojennymi obcymi, przewiezionymi kolejami węgierskimi, zrobiono na Węgrzech i przysłano do Polski:

48 milionów nabożów do Mausera, 13 milionów nabożów do Mannlichera, 240 kuchen przewozowych, 200 kuchen przenośnych, 80 pieców polowych.

Węgry, wierne swej historycznej przyjaźni, oddały Polsce w czasie wojny polsko-bolszewickiej bardzo duże usługi i Polska im tego nigdy nie zapomni.

Pasek Zygmunt, starszy ogniomistrz

Magyarország Kormányzójának Ö Főmeltósága Lengyelországban

J. W. Regent Węgier w Polsce

Kraków - Białowieża - Warszawa

Na powitanie regenta Horthy'ego Kraków przybrał odświętną szatę. Miasto udekorowano flagami o barwach państwowych Węgier, Polski oraz Krakowa. Dworzec Główny przybrano girlandami zieleni i flagami. Nad wejściem do sali recepcyjnej umieszczono baldachim. Na tle draperii o barwach narodowych widniały emblematy państwowe oraz herby królestwa Węgier i korona św. Stefana. Przed dworcem, ze szczytów czterech wysokich kolumn, spowitych szkarłatem, powiewały flagi o barwach węgierskich i polskich. Całą trasę drogi królewskiej na Wawel przyozdobiono gęstym szpalerem masztów, oplecionych zielenią, przystrojonych u szczytów w orły polskie i herby węgierskie. Z masztów zwisały flagi o barwach obu państw. Udekorowano też Barbakan, bramę i ulicę Floriańską, Rynek Główny, ulicę Grodzką i Stradom. W witrynach sklepów pojawiły się portrety Regenta Horthy'ego, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza. U stóp Wawelu na pl. Bernardyńskim ustawiono olbrzymią bramę triumfalną w kształcie łuku, ozdobionego pękami chorągwi polskich i węgierskich i uwieńczonego na szczycie z obu stron olbrzymimi herbami Węgier.

Od wczesnego rana tłumy mieszkańców Krakowa wyległy na ulice, wypełniając szelcznie chodniki wzdłuż t. zw. Drogi Królewskiej, prowadzącej przez Barbakan, bramę Floriańską, ul. Floriańską, Rynek Główny aż po wzgórze Wawelskie. Wzdłuż trasy stanęły szpalery wojska w mundurach polowych. Za nimi stanęły liczne organizacje ze sztandarami i orkiestrami, grupy włościan w strojach regionalnych.

Na placu przed dworcem frontem do wyjścia w szyku rozwiniętym stanął szwadron honorowy pułku ułanów Ziemi Krakowskiej, ustawiły się liczne delegacje krakusów, górali, wilamowiczan, włościan powiatu żywieckiego, myślenickiego, wadowickiego, białskiego w barwnych strojach. Dokonała na wysokich masztach, zdobnych w girlandy zieleni, powiewały flagi polskie na przemian z czerwono-biało-zielonymi flagami królestwa Węgier. Na czerwonych pilonach mieniły się tęczę barw herby Węgier ze złotą koroną św. Stefana.

Na dworcu zgromadzili się ministrowie, generalicja, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele miejscowych władz, członkowie poselstwa węgierskiego oraz konsulatu, liczna grupa dziennikarzy węgierskich i polskich oraz korespondentów pism zagranicznych.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty Ziemi Krakowskiej z orkiestrą oraz dowódcy wszystkich jednostek wojskowych garnizonu krakowskiego.

W kilka minut po godzinie 9-tej na dworzec przybył Marszałek Śmigły-Rydz, powitany hymnem państwowym. Marszałek po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej, przeszedł przed jej frontem, po czym przywitał się z dygnitarzami.

O godzinie 9.20 przybył na dworzec Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego, gen. Schally w otoczeniu świty. Przy dźwiękach hymnu państwowego Pan Prezydent odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanii honorowej, a następnie przywitał się z dostojnikami.

Punktualnie o godzinie 9.30 przy dźwiękach hymnu węgierskiego wjechał powoli na dworzec pociąg Regenta Węgier. Kompania honorowa zaprezentowała broń.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powitał serdecznie Regenta Węgier. Równie serdecznie powitał Regent Horthy Marszałka Śmigłego-Rydza.

Po przywitaniu się z członkami rządu, Regent odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej, po czym z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i Marszałkiem Śmigłym-Rydzem w otoczeniu generalicji przeszedł przed frontem kompanii i delegacji oficerskiej z generalami i dowódcami poszczególnych jednostek.

Pojawienie się Regenta Horthy'ego, zgromadzone przed dworcem tłumy powitały burzliwymi okrzykami: „Eljen“ i „Niech żyje“. Do dostojnego gościa podeszła dziewczynka, ubrana w strój krakowski i wręczyła wiązanek kwiatów, wygłaszając przy tym okolicznościowy wierszyk.

Wśród szpaleru dzieci w strojach krakowskich Regent przeszedł do samochodu. Orkiestry zagrały hymn węgierski. Wśród nie milknących wiwatów na cześć Węgier i Regenta Horthy'ego orszak wyruszył sprzed dworca do starożytnego Barbakanu.

Fanfary, odebrane przez trębaczy w średniowiecznych strojach, zwiastowały zbliżanie się orszaku. Pod gotyckim łukiem bramy wjazdowej ukazały się samochody Regenta Węgier, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza. Halabardnicy i kusznicy, pełniący straż u bram Barbakanu, sprezentowali broń. Stare mury rozbrzmiały owacjami na cześć dostojnego gościa. Rozlegały się nieustannie „Eljen” i „niech żyje”.

Na dziedzińcu wawelskim, naprzeciw wieży Srebrnych Dzwonów, stanął batalion honorowy pułku Ziemi Krakowskiej, po prawej stronie poczty sztandarowe innych jednostek garnizonu krakowskiego. U wejścia do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów oczekiwał metropolita dr Sapieha w otoczeniu członków kapituły z ks. biskupem Rospondem.

O godzinie 10-ej orszak wjechał w mury zamku wawelskiego. W tym momencie ustawiona u podnoża Wawelu bateria artylerii oddała 21 strzałów honorowych, a na jednej z wież zamkowych ukazał się sztandar Regenta Węgier.

U wejścia do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów powitali dostojnych gości członkowie kapituły katedralnej. Regent wszedł do krypty. Pochyliły się sztandary pułków Ziemi Krakowskiej.

Wśród ogólnej ciszy Regent Horthy złożył u trumny Wielkiego Marszałka wspaniałą wieniec z białych i czerwonych róż ze wstęgami o barwach węgierskich i napisem: „Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Oswobodziciela Polski — Regent Węgier”.

Regent Horthy trwał chwilę w skupieniu, odając hołd pamięci Józefa Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Z krypty dostojni goście podążyli do grobów królewskich. Tu u sarkofagu króla Stefana Batorego Regent Horthy złożył piękny wieniec z białych i czerwonych róż z szarfami o barwach węgierskich z napisem w języku węgierskim: „Ku pamięci Stefana Batorego, Króla Polskiego, Wielkiego Syna Narodu Węgierskiego — Regent Węgier”.

Z grobów królewskich udano się na zwiedzanie zabytków Wawelu. Regent Horthy interesował się grobowcem królowej Jadwigi koło wielkiego ołtarza oraz grobowcem króla Władysława Łokietka, który był ojcem królowej Elżbiety, żony króla węgierskiego Karola Roberta. Dalej Regent zwiedził kaplicę króla Stefana Batorego. W skarbcu królewskim zwrócono uwagę dostojnego gościa na szaty kościelne z herbami króla Batorego. Szczególne zainteresowanie Regenta wzbudziła korona królewska, którą znaleziono na 2 lata przed wojną w Sandomierzu. Korona ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest darem króla węgierskiego Karola Roberta dla jego szwagra króla Kazimierza Wielkiego. Podczas dalszego zwiedzania skarbcza dostojny gość obejrzał stół i kobierzec spod Wiednia, strzeżone przez Karla Mustafy z własnoręcznym napisem króla Jana Sobieskiego, racjonal arcybiskupów krakowskich, wyszyty perłami własnoręcznie przez królową Jadwigę z herbem polsko-węgierskim i krzyż złoty, który prawdopodobnie powstał z diademów Bolesława Wstydliwego i jego żony św. Kingi, córki króla Beli IV-go. W końcu Regent zwiedził sarkofag króla Kazimierza Wielkiego i kaplicę Zygmunta.

Po zwiedzeniu katedry udano się pieszo na dziedziniec arkadowy. Batalion honorowy sprezentował broń, z wieżyczki rozległ się sygnał trąbki. Po odebraniu raportu od dowódcy warty honorowej, Regent skierował się ku wejściu do komnat zamkowych. U podwoi powitał dostojnego gościa szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Lepkowski. Pan Prezydent odprowadził Regenta Węgier do przygotowanych dlań apartamentów, mieszczących się na 1-y m piętrze.

W godzinach popołudniowych nastąpiła wymiana wizyt oficjalnych między Regentem Horthy'm i Panem Prezydentem Rzeczypospolitej. Następnie Regent złożył wizytę małżonce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Pani Marii Mościckiej.

Marszałek Śmigły-Rydz złożył wizytę Regentowi.

Regent Horthy przyjął na audiencji ministra spraw zagranicznych J. Becka, a Pan Prezydent Rzeczypospolitej ministra spraw zagranicznych Kanya.

W godzinach popołudniowych Regent Horthy w towarzystwie ministrów i innych dostojników zwiedził zabytki miasta.

Z biblioteki Jagiellońskiej Regent Węgier udał się z otoczeniem pośród owacji zebranych na ulicach tłumów w drogę powrotną na Wawel.

O godzinie 20-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał na zamku królewskim na Wawelu obiad galowy na cześć Regenta Węgier. W obiedzie, który odbył się w sali zwanej „Izbą Senatorską”, gdzie niegdyś biesiadowali królowie, wzięło udział 75 osób.

Ściany wraz z oknami zostały osłonięte namiotem wschodnim z XVI wieku. Ponad obiciami namiotu rozwieszono w formie fryzu arras Zygmunta Augusta. Na honorowym miejscu wisi portret króla Stefana Batorego, na sąsiedniej ścianie Anny Jagiellonki. W górze zwisają zrekonstruowane sztandary, zdobyte przez Jagiełłę pod Grunwaldem w ilości około 50 sztuk. Wzdłuż ścian usta-

wione zostały w podkowie stoły. Pięknym dopełnieniem dekoracji tej komnaty jest 5 cennych autentycznych zbroi husarskich. Z tych jedna niezwykle rzadka z wielkimi orlimi skrzydłami. W sąsiednich komnatach zwracają uwagę renesansowe meble z XVI wieku, pochodzące z pałazzo Palmieri w Wenecji. Na renesansowych skrzyniach lśnią wielkie misy srebrne i złoczone, arcydzieła złotnictwa gdańskiego, norymberskiego i augsburskiego z XVII wieku.



Honorowe miejsce przy stole, jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zajął Regent Węgier. Po lewej ręce Regenta zasiadł Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Naprzeciw Regenta i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zajął miejsce Marszałek Śmigły-Rydz.

W czasie obiadu Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

„Wasza Wysokość!

Ze szczególną radością witam Waszą Wysokość na polskiej ziemi, w tym królewskim grodzie, czcigodnej, dawnej stolicy Rzeczypospolitej. Mito mi było staropolskim zwyczajem przybyć na spotkanie Dostojnego Gościa właśnie tutaj, na miejsce, które zawsze było warownią wielkich tradycji, nade wszystko nam drogich. Jedną z tych tradycji jest przyjaźń narodu polskiego dla bohaterów Węgier.

Tu na Wawelu na każdym kroku spotykamy ślady naszej odwiecznej przyjaźni z Węgrami od średniowiecza po dzisiejszy dzień. Przyjaźń ta nie mieści się w ramach li tylko formalnych, ale sięga w najszersze sfery i jest głosem serc wszystkich mieszkańców tej ziemi. Dawno — przed wiekami, padło pomiędzy nami to ziarno przyjaźni, które nigdy nie przestało wydawać jak najpiękniejszego owocu, zarówno dla wielu pokoleń obu naszych krajów, jak i dla świata cywilizowanego w tej części Europy.

Brak przeciwności charakteru, brak zadrzań religijnych, podobne w ciągu wieków stopniowanie cywilizacji i kultury, wspólne obu rycerskim ludom pojęcie o honorze osobistym i o czci Narodu, oto czynniki, które przyczyniły się do głębokiego wzajemnego zrozumienia, z jakim oba nasze państwa zgodnie pełniły swe historyczne posłannictwo. Na straży wspólnych ideałów stali niejednokrotnie wspólni monarchowie, zaś w erze późniejszej niejedną z naszych mężów stanu kontynuował te same sławne tradycje.

Stalości naszych wzajemnych uczuć dały świadectwo wiekopomne czasy Jagiellonów, Batorego, Bema i Piłsudskiego. To też z wiarą wolno nam, jak sądzę, patrzeć w przyszłość z pewnością tej braterskiej szczerości i odwagi we wzajemnych stosunkach oraz dalszej, pełnej zrozumienia współpracy, którą nam wzajemna sympatia naszych ludów gwarantuje i ułatwia. Rośnie młode pokolenie, równie, ufam, rycerskie w zaletach i płomienne w uczuciach, jak te, które ongi broniły honoru i ideałów narodowych, których Wasza Wysokość jest tak znakomitym wcieleniem.

Dzisiejsza Polska, patrząc trzeźwo na rzeczywistość społeczną, czerpie ze wspomnień historycznych najistotniejsze elementy swego rozwoju. W naszym zrozumieniu wartości, wytworzone przez poprzednie pokolenia, przyczyniają się realnie i praktycznie do życia ich spadkobierców.

Najpewniej i najjasniej charakteryzują ciągłość naszych stosunków wznoszące słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane swego czasu do otoczenia w chwili przyjęcia delegacji węgierskiej w Belwederze: „I oto znowu przyjechali do nas węgierscy panowie”. Zdanie to tak wymownie łączy tradycje przeszłości z rzeczywistością dnia dzisiejszego, że pozwoli Wasza Wysokość, iż z głębi serca powtórzę wawelskim murom słowa Wielkiego Marszałka: „I oto znowu przyjechali do nas węgierscy panowie”.

Wznoszę więc ten kielich za zdrowie Waszej Wysokości i za rozwój i pomysłność szlachetnego narodu węgierskiego”.

Na to przemówienie J. W. Regent Horthy odpowiedział tymi słowami:

„Panie Prezydencie!

Podniosłe słowa, jakie Wasza Ekscelencja zechciał do mnie skierować i które nadają właściwą wartość i znaczenie wyrazom sympatii, z jakimi spotkałem się od chwili przybycia na Waszą ziemię, wzruszyły mnie głęboko i szczerze. Dziękując Waszej Ekscelencji za tak gorące przyjęcie, pragnę podkreślić, jak miło mi jest znaleźć się w początku mej wizyty w Polsce w tym wspaniałym mieście, jakim jest Kraków, dawna królewska stolica Waszego kraju, która w obrębie swych odwiecznych murów przechowała świadectwa i wspomnienia tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej.

Wasza Ekscelencja wymieniła wielkie imiona historyczne naszych dwu narodów i wspomniała o tak wielorakich i licznych stosunkach, jakie one pomiędzy sobą utrzymywały. Umieszczona przez



przeznaczenie na krańcach Zachodu, narody nasze nigdy nie uchylały się od wypełnienia z odwagą i wytrwałością zadania, jakie przypadło im w udziale. Za tym szansem, jaki tworzyły Polska i Węgry, kultura i cywilizacja chrześcijańska mogły rozwijać się i kwitować

nać w zupełnym bezpieczeństwie. Ale historia naszych obu krajów wskazuje na inne jeszcze punkty wspólne i na inne podobieństwa. Cienie i światła sławnych okresów, podobnie jak okresów klęski z jednakową regularnością następowały po sobie w historii obu naszych narodów, które będąc zawsze umiarkowane w zwycięstwie, podnosiły się zawsze po porażkach, dzięki nieugiętej odwadze z niezłomną wolą dalszego istnienia.

Oba narody, które dzięki podobnej sytuacji geograficznej, podobieństwu myśli historycznej i niezależności narodowej, posiadały tyle cech wspólnych, były z natury rzeczy przeznaczone, by się rozumieć i odczuwać wzajemną sympatię. Uczucia te przyczyniły się do stworzenia tej atmosfery szczeroci braterskiej i całkowitego zrozumienia, które stale cechowały ich wzajemne stosunki.

Wielka wojna, która tak głęboko zmieniła losy państw i narodów europejskich, przywróciła Polsce całkowitą niepodległość i jej dawny prestiż. Odtąd naród polski, ożywiony geniuszem Marszałka Piłsudskiego, kierując się polityką, która potrafiła połączyć stałość celów z giętkością metod, potrafił we wspaniałym wysiłku zorganizowanej pracy na zawsze zdobyć miejsce, należne mu wśród wielkich mocarstw świata. W tym czasie Węgry pomimo niesprawdliwej mocy jaskrawej, nieszczęść, jakie na nie spadły, pozostały świadome praktycznej rzeczywistości swych interesów, które po wszystkie czasy łączyły je z Polską i potrafiły w warunkach szczególnie trudnych znaleźć sposób okazania jej swej przyjaźni i wierności.

Jestem przekonany, że uczucia przyjaźni, leżące u podstaw uwagi, z jaką Polska zawsze śledziła wydarzenia w basenie dunajskim, będą również działały i w przyszłości, łącząc wysiłki obu narodów dla zapewnienia tej części Europy stałego i słusznego pokoju.

W tym duchu wznoszę mój kieliuch za zdrowie Waszej Ekszellencji, za szczęście i pomyślność szlachetnego i rycerskiego narodu polskiego.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził przeszło 800 osób ze wszystkich sfer społecznych Krakowa, ziemi Krakowskiej i Śląska.

Goście węgierscy wystąpili na raucie w strojach narodowych, w deliach obramowanych sobolami, spiętych w złote kłamry, w sobolowych korpakach z białymi kitami, z karabelami przy boku. Liczni goście polscy wystąpili w kontuszach, czamarach, barwnych sukmanach włościańskich, strojach góralskich i śląskich. Na raucie obecnych było około 200 włościan i włościanek w strojach ludowych.

Przy wejściu do komnat resepcyjnych stał pluton honorowy artylerii konnej z obnazonymi szabłami.

W sali „pod Głowami“ odbył się koncert z udziałem p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej i p. Niemczyka, przy akompaniamencie p. Lefeldy. W programie były utwory kompozytorów węgierskich i polskich.

Po koncercie Regent Horthy, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły-Rydz, oraz ministrowie i świta udali się do sali „pod Ptakami“, gdzie spędzili czas na rozmowie do końca rautu. Raut przeciągnął się w ożywionym nastroju do północy.

Wieczorem Kraków ośniewał wspaniałą iluminacją.

Nazajutrz, w słoneczny poranek, Kraków zęgnął owacyjnie J. W. Regenta Węgier, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydzę, oraz wielu dostojników, udających się na polowanie do Białowieży.

Po wspaniałych uroczystościach, jakie zgotował dostojnemu gościowi Kraków, przyszła kolej na Białowieżę.

Admirała Horthy, Regenta Węgier, gościł Kraków i Wawel — prastara królewska stolica Polski, jak prastara jest przyjaźń serdeczna obu naszych Narodów.

Wielki mąż stanu, wielki żołnierz okazał się również zapalonym myśliwym, jak wszyscy członkowie rodu Horthych. Brat Regenta, Jenő Horthy, spędził przecie kilka lat na polowaniach w Afryce. W admirał Horthym tradycje myśliwskie rodu znalazły godnego spadkobiercę.

To też po uroczystościach krakowskich przyjęła nasza Białowieńska puszcza dostojnego gościa na dwudniowe gody myśliwskie.

Zaproszony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na reprezentacyjne polowanie, udał się Regent Królestwa Węgier z Krakowa do Białowieży — by gościć przez dwa dni w lesnej stolicy żubrów, rysiów i losi — zanim stołeczna Warszawa nie przystroi się odświętnie na przyjęcie tak niezwykłego gościa.

Osobnym pociągiem wyjechał Pan Prezydent Mościcki oraz Marszałek Śmigły-Rydz, członkowie rządu i dostojnicy państwa.

W poniedziałek rano, w Białowieży, już o godzinie 7 zbudziły myśliwych dźwięki „sygnałówki“, powtórzone tysięcznym echem lasów.

Przed pałacem myśliwskim stanęły długim sznurem samochody, mające zawieźć gości na polowanie.

Punktualnie o godzinie 8 rano wyszedł z pałacu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a następnie Marszałek Śmigły-Rydz, Regent Horthy wraz ze swoim synem, ksiączęm Axel duński, poseł węgierski w Warszawie de Hory, gen. Sosnkowski, gen. Schally i inni.

Przy sprzyjającej, pięknej pogodzie, polowanie wypadło wspaniale. Ogółem padło 31 dzików. Admirał Horthy zabił sam 6 dzików, a ksiączęm duński Axel ustrzelił okazalego odynca.

Wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył J. W. Regentowi Węgier swoją odznakę myśliwską św. Huberta, t. zw. „Spalską“, a gen. Sosnkowski, jako prezes Polskiego Związku Łowczego, wręczył J. W. honorową odznakę Związku. W czasie uroczystości wręczenia odznaki był obecny Marszałek Śmigły-Rydz.

Otoczenie J. W. Regenta i dziennikarze węgierscy zwiedzili rezerwat żubrów, położony w odległości paru kilometrów od Białowieży. Rezerwat wywarł na gościach duże wrażenie.

Następnie goście węgierscy zwiedzili Park Narodowy. Tymczasem Warszawa stroiła się, gotowała na przyjęcie Wysokiego przedstawiciela bratniego narodu.

Wiosenne niemal słońce dorzuciło jeszcze swych blasków, by barwniej powiewały trójkolorowe flagi, grając bielą, czerwienią i zielenią, na tle murów.

Niepokaźny Dworzec Wileński utonął wprost we flagach, dekoracjach, z herbami Węgier i powitalnymi napisami.

Na chodnikach ul. Zygmuntońskiej, Nowego Zjazdu, Krakowskiego Przedmieścia zgromadziły się tłumy publiczności. Wzdłuż ulic ustawiły się organizacje.

Przed godziną 14.30 po południu zajęły na Dworzec Wileński dwa specjalne pociągi, pierwszy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi wiozący Dostojnego Gościa.

Przy nlemiłknących okrzykach „Niech żyje“ i „Eljen“, zgromadzonych na sąsiednich peronach oraz młodzieży szkolnej, zajmującej okna gmachu Dyrekcji Kolejowej, J. W. Regent Horthy i Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajęli miejsca w samochodzie. Umieszczona na podium przed dworcem orkiestra KPW odegrała marsza Rakocznego. Tłumy publiczności, zgromadzone wzdłuż trasy, wyrażały swój entuzjazm niemiłknącymi okrzykami.

Na placu Zamkowym czekały już dość długo organizacje i towarzyszenia ze sztandarami oraz tłumy publiczności.

Przy bramie Zegarowej i na dziedzińcu zamkowym stanęły oddziały honorowe wojska. U wejścia do komnat zamkowych, przy baldachimie z czerwonego sukna, stanęli wartownicy honorowi z kompanii zamkowej.

Regent Węgier przeszedł w towarzystwie Pana Prezydenta przed frontem kompanii honorowej przy dźwiękach hymnu węgierskiego i powitany przez szefa Kancelarii Cywilnej dr. Skowronskiego, udał się do apartamentów na pierwszym piętrze.

O godzinie 4 po południu złożył Regent Węgier wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym, bezpośrednio J. W. Regent Horthy odwiedził Marszałka Śmigłego-Rydzę w Jego mieszkaniu przy ulicy Kłonowej.

O godzinie 15-tej pan premier Sławoj-Składkowski przyjęty był na audiencji na Zamku przez J. W. Regenta Horthy'ego.

O godzinie 19-ej odbył się na Zamku Królewskim obiad galowy na cześć J. W. Regenta Węgier, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

W godzinach wieczornych J. W. Regent Horthy wyjechał z Warszawy, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Na peronie dworca, pięknie udekorowanym flagami, emblematami węgierskimi i girlandami z zieleni ustawiła się kompania chorągwianna pułku piechoty.

Na chwilę przed przyjazdem J. W. Regenta i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przybył Marszałek Śmigły-Rydz.

Admirał Horthy, po serdecznym pożegnaniu z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, P. Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, premierem, członkami rządu i innymi dostojnikami, wszedł do wagonu.

Punktualnie o godzinie 21.35, przy dźwiękach hymnu narodowego, wyruszył pociąg królewski „Turan“, wiozący J. W. Regenta Węgier Horthy'ego w drogę powrotną do Budapesztu.

A magyar sajtó hangjai Magyarországról Kormányzóinak lengyelországi utjából Prasa węgierska o wizycie Regenta Horthy'ego w Polsce



W związku z przyjazdem do Polski admirała Horthy'ego prasa węgierska obszernie omawia tę wizytę.

Obecna wizyta w Polsce, pisze „Pester Lloyd”, jest trzecią z kolei zagraniczną wizytą głowy państwa węgierskiego. Po wspólnych uroczystościach, jakie towarzyszyły Regentowi Horthy'emu podczas jego pobytu w Rzymie, Neapolu i Wiedniu, przychodzi teraz kolej na królewskie miasto zaprzyjaźnionej Polski — Kraków i Warszawę. Pierwszy Obywatel Węgier przybędzie do siedziby królewskiej na Wawelu, nie tylko jako szef państwa, ale jako ambasador całego narodu węgierskiego, wyraziciel serdecznych życzeń i uczuć przyjaznych dwunastu milionów Węgrów. Nie ma drugiego kraju w Europie, w którym Węgier czułby się tak dobrze, jak w Polsce, dlatego też jesteśmy pewni, że Regent Horthy, otoczony sympatią i serdecznością całego narodu polskiego, wywiezie stamtąd jak najlepsze wspomnienia. W chwili, gdy Regent Horthy pochylił się w hołdzie nad trumną Piłsudskiego, zawiadnię nim potężna indywidualność Wielkiego Marszałka. Silna i jednocząca wola tego wielkiego Meza panuje ciągle nad wszystkim, co się dzieje w Polsce. Uwydatnia się ona w polityce gospodarczej, rozbudowie wojska, jak również w polityce zagranicznej, która utrwała mocarstwowe stanowisko Polski. Szczególne znaczenie wizycie Regenta w Polsce nadaje również fakt, że towarzyszy mu minister spraw zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że rozmowy ministra Kanya z ministrem Beckiem stwierdzą niezmienną przyjaźń i stosunków, łączących oba państwa. Niezmienna misja dziejowa, podobne położenie geograficzne obu krajów, stosunki duchowe, wypływające z podłoża tej samej kultury i pochodząca stąd wspólność losów są cennym i nieodzownym czynnikiem w budowie nowego pokoju, o jakim marzy Europa.

„Fuegentlenseg” pisze: Zbytecznym jest przypominać, że w całej Europie nie ma tak prawdziwej przyjaźni, jak wiekowa przyjaźń polsko-węgierska. Miliony serc węgierskich odprowadzają dziś Regenta Horthy'ego do zaprzyjaźnionej Polski, której przykład wskazuje, że jeżeli żyje w duszach bohaterstwo, męstwo i hart, można odwalić kamień najgłębszego grobu.

„Madziarszag” — dając szkiełko stosunków polsko-węgierskich, pisze: „Wizyta w Polsce zadokumentuje przyjaźń i braterskie uczucia narodu węgierskiego. Trzeba pamiętać — pisze dziennik — że drogą, którą podąży Regent do Polski, kroczył jeszcze św. Wojciech, jeździli księżęta i królowie polscy i węgierscy, bohaterowie polskich i węgierskich walk wolnościowych oraz polscy i węgierscy mężowie stanu.”

„Nemzeti Ujsag” zamieszcza obszerny artykuł prof. A. Diweky o węgierskich pamiątkach w Krakowie. Regent spędzi dzień wśród tak licznych pamiątek i zabytków, świadczących o ścisłych węzłach historycznych, jakie przez tysiąclecie łączyły Polskę z Węgrami.

Podkreślając nadzwyczajną serdeczność artykułów prasy polskiej i gorącą sympatię, jakie dla Węgier i narodu węgierskiego wyrażane są na łamach prasy przez społeczeństwo polskie, „Pester Lloyd” podkreśla między innymi:

„Społeczeństwo węgierskie przyjmuje te wyrazy przyjaźni z gorącą sympatią, widząc w nich dalsze dowody nierozzerwalności węzłów, łączących Polskę i Węgry. Szczególnie silny oddźwięk znajdują w sercach węgierskich głosy, wskazujące na podobieństwo polskiej i węgierskiej polityki pokojowej. Oba państwa są w dzisiejszej Europie wyznawcami niezależnej i zdecydowanej pokojowej polityki.”

Podobnie serdeczny komentarz do głosów polskiej prasy zamieszcza „Budapesti Hirlap”, pisząc:

„Całe społeczeństwo węgierskie z prawdziwą radością i entuzjazmem przyjęło wiadomość o odwiedzinach Regenta Horthy'ego w Polsce. Podróż ta jest wyraźnym dowodem, że opierająca się na bogatych tradycjach historycznych przyjaźń polsko-węgierska nie straciła nic ze swej siły. Naród węgierski zawsze jak najserdeczniej kulturowe przyjaźń polsko-węgierską i z radością wspomina dotychczasowe wymiany wizyt węgierskich i polskich mężów stanu.”

Dziennik omawia następnie dotychczasowe wizyty zagraniczne Regenta Horthy'ego i podkreśla, że obecnie przyjacielska Polska będzie gościła Regenta Węgier.

„Pesti Hirlap” wskazuje na sympatię, jaką społeczeństwo węgierskie darzyło polskie walki wolnościowe, oraz na ustawiczne próby, podejmowane przez wybitnych polityków węgierskich, celem przywrócenia Polsce niepodległości. Dziennik wyraża nadzieję, że stosunki polsko-węgierskie nie doznają nigdy takiej zmiany, aby

oba narody miały zapomnieć o dawnych braterskich węzłach. W ostatnim dziesięcioleciu polityka zagraniczna Polski poświęcona była przede wszystkim zagadnieniu obrony własnych granic. Naród węgierski zawsze doceniał tę politykę. Kiedy statek „Batory” wyruszał w swą pierwszą podróż, uderzyły wszystkie serca Węgrów na wiadomość, że duch wielkiego króla, księcia Siedmiogrodu zaplanował na morzach świata. Pośród rozmaitych tak zwanych paktów przyjaźni — kończy dziennik — fundamentem naszej przyjaźni nie są papierowe zapewnienia, ale wspólna przeszłość historyczna.

Wspaniałe ramy, w jakich odbyło się przyjęcie Regenta Horthy'ego w Polsce — pisze „Esti Ujsag” — godne są prastarej i bogatej tradycji obu krajów, które łączy tysiącletnia przyjaźń. Stosunków polsko-węgierskich nie tworzyli ani mężowie stanu, ani dążności polityczne — tworzyło je życie. Przez wieki całe nigdy nie zanotowano ani jednego poważniejszego konfliktu między obu krajami. Stosunki te są rekordem pokojowości w dziejach świata.

„Pester Lloyd” zamieścił artykuł na temat roli dziejowej Polski i Węgier, jako obrońców kultury zachodniej.

„Pesti Naplo” zamieścił ilustrowany opis puszczy Białowieskiej, a w dodatkach ilustracyjnych liczne fotografie z Krakowa, Warszawy, puszczy Białowieskiej oraz podobizny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Regenta Horthy'ego, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera generała Sławoj-Składkowskiego, ministra Becka i ministra Kanyi.

„Uj Magyaraszag” w korespondencji posła do parlamentu Rajnissa omawia nadzwyczaj serdeczny nastrój, towarzyszący wizycie Regenta. Pisze on, że nie można ani w przybliżeniu wyrazić słowami obrazu uroczystości krakowskich. Najbardziej doniosłą rolę — kończy autor — odgrywa ustosunkowanie się społeczeństwa do gościa węgierskiego, które jest jak najszczerze, pełne miłości i entuzjazmu.

„Az-Est” zapoznaje swych czytelników z puszczą Białowieską, jako terenem łowieckim, ilustrując artykuł mapą Polski i fotografią żubrów w Białowieży. Dziennik podkreśla, że polowania w Białowieży cieszą się sławą światową.

Korespondent pism węgierskich, towarzyszący Regentowi, zwracającą szczególną uwagę na wszystkie okazje, jakich dostarcza wizyta dla przeprowadzenia rozmów między głowami obu państw, oraz ministra Kanyi z ministrem Beckiem. Pisma podkreślają, że rozmowy te toczą się w atmosferze nadzwyczajnej serdeczności.

„Nemzeti Ujsag” pisze: Obecne odwiedziny Regenta są jak gdyby wielką uroczystością rodzinną, która pełna jest objawów wzajemnej przyjaźni, od dawna łączącej oba narody. Obecnie ta szczerą przyjaźń dozna pogłębienia i może nadejść okazja, że uwydatni się również na polu realnej polityki.

Korespondent „Pester Lloyd” podkreśla, że tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska przybrać może realne znaczenie polityczne.

„Budapesti Hirlap” komentuje mowy, wygłoszone w Krakowie, podkreślając doniosłe znaczenie, jakie posiadają one w dziejach przyjaźni polsko-węgierskiej. Wierzymy — pisze dziennik — że wielkie zagadnienie basenu naddunajskiego doczeka się słusznego rozwiązania również przy zyczliwym współdziałaniu przyjaciół Polaków.

„Fuegentlenseg”, omawiając w artykule wstępnym mowy, wygłoszone na Wawelu, pisze: Mowy obu głów państw odbiły się szerokim echem w całej Europie. Wspólnymi zasadniczymi motywami tych mów są przyjaźń, pokój i dobra wola. Podstawą przyjaźni polsko-węgierskiej były i pozostały bohaterstwo, przyjaźń polityczna i wspólność światopoglądów. Dlatego świętem jest każdy dzień, w którym narody polski i węgierski wymieniają męski uścisk dłoni.

Prasa wiedeńska zamieszcza sprawozdanie z przybycia Regenta Horthy'ego do Krakowa, opisując entuzjastyczne przyjęcie, zgottowane przez ludność.

„Reichspost” pisze, że Polska i Węgry prowadzą politykę pokojową, co podkreślić należy, jako pozytywny czynnik w obecnej atmosferze europejskiej. Austria wyraża swe zadowolenie z dobrych stosunków, łączących Warszawę i Budapeszt.

„Neue Wiener Journal” stwierdza, że wizyta Regenta Horthy'ego będzie posiadać duże znaczenie polityczne.

„Neulgekeltsweltblatt” podkreśla znaczenie wizyty Regenta Horthy'ego i znaczenie przyjaźni polsko-węgierskiej dla konsolidacji basenu naddunajskiego.



A lengyel sajtó Magyarországra kormányzójanak utjáról Prasa krajowa o wizycie Regenta Węgier

Wizyta J. W. Regenta Węgier, bohatera narodowego admirała Horthy'ego, odbiła się niezwykle serdecznym i żywym echem w całym kraju. Radość z powodu zacieśnienia węzłów odwiecznej przyjaźni z bratnim narodem węgierskim znalazła głębokie odzwierciedlenie w prasie codziennej, będącej, jak wiadomo, wiernym wyrazicielem opinii społeczeństwa polskiego.

„Gazeta Polska“ zamieściła artykuł profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego R. Grodeckiego, w którym uczony ten przypisuje początek przyjaźni polsko-węgierskiej na koniec X wieku, kiedy to zawierano doraźne przymierza za pośrednictwem małżeństw dynastycznych. Omawia sojusz króla Bolesława Śmiałego z Władysławem II, dalej przymierze Bolesława Krzywoustego z królem Kolumanem węgierskim i podróz Bolesława Krzywoustego na Węgry.

„Jest to pierwsza bliżej nam znana ze źródeł historycznych wizyta polsko-węgierska, w ciągu której mogły się już wyładować nastroje przychylnie i uczucia samego społeczeństwa węgierskiego wobec gościa z Polski. Znoszono temu gościowi zewsząd honorowe dary i prezenty, a on zwyczajem ówczesnym odwzajemniał się rozdaniem kosztownych podarunków, które w tym celu z Polski z sobą przywiózł. Współczesny kronikarz podaje interesującą uwagę, że król Węgier wedle tego oceniał wierność swych poddanych, jak oni podejmowali i witali polskiego władcę, gorliwie czy opieszale; a kto się okazał szczególnie gorliwy w tym względzie, zostawał: amicus regis, „przyjacielem króla“. Przemieniła się więc w tych okolicznościach pielgrzymka pokutna w pochod triumfalny polskiego władcy przez całe niemal Węgry“.

„Kurier Poranny“ przypomina szczegóły akcji, którą w czasie wojny światowej naród węgierski prowadził na rzecz Polski. Na Węgrzech znaleźli goście wówczas nasi działacze niepodległościowi: ś. p. L. Wasilewski, W. Sieroszewski, M. Sokolnicki.

Latem 1915 roku, po wizycie księdza biskupa Bandurskiego Węgry rozwinęły z zapalem propagandę niepodległości Polski.

„Dnia 25 sierpnia 1915 roku wyszła w tej sprawie odezwa Stowarzyszenia Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie, podpisana przez barona Alberta Nyary'ego, jako prezesa i Ferdynanda Miklossy'ego, jako sekretarza. Odezwa ta zwracała się do wszystkich rad miejskich na Węgrzech, aby powzięły uchwały, domagające się sprawiedliwego załatwienia sprawy polskiej na przyszłym kongresie pokojowym.

Autorowie odezwy powoływali się nie tylko na dawne historyczne postacie, które nazwiskami i czynami wiązały losy Węgier z Polską — ale podkreślili ostatnie, najświetsze wówczas, bohaterstwo Legionów Polskich, które odparły straszny atak rosyjski w Karpatach. „Walecznością swoją czytamy tam ocalili oni od spustoszenia nasze wsie i miasta wówczas, gdy nieprzyjaciel niszczył ich ojczyznę“.

Akcja ta wywołała przerażenie w kołach wiedeńskich, skąd próbowano ją sparaliżować. Mimo to w parlamencie węgierskim padły głosy za naprawieniem krzywdy Polsce. Wiceprezes węgierskiej partii niezawisłości hr. Beththyeny zgłosił w tej sprawie oświadczenie swego ugrupowania i trzykrotnie głos zabierał. Ponadto przemawiali w obronie interesów polskich hr. Juliusz Andriany, Stefan Szabo, prezes partii ludowej i pralat Giesswein.

Sprawa polska znalazła równocześnie na łamach prasy węgierskiej zycielne oświetlenie. Pisali o niej członek Izby Wyższej Eugeniusz Rákosi, profesor uniwersytetu H. Marczeli, baron Nyary, a nade wszystkim profesor Diveky, najgorliwszy z propagatorów polsko-węgierskiej współpracy.

Tę szlachetną inicjatywę Węgrów godzi się dziś przypomnieć — zwłaszcza, że zły dla Węgier los w sposób tragiczny zakończył dla nich traktaty pokojowe, z których wyszli z tak okrojonym państwem.

Szczęśliwsza od nich na tych kongresach Polska, nie zapomni Węgom nigdy, że w najgorszych dla niej czasach mieli dla niej gorące serce i ofiarny czyn“.

Prasa polska zamieściła również szereg wspomnień biograficznych o osobie wielkiego męża stanu, admirała Horthym.

„Ilustrowany Kurier Codzienny“ zamieścił artykuł, w którym pułkownik w stanie spoczynku K. Zachar mówi o dowódcy okrętu wojennego „Taurus“, kapitanie korwety M. Horthy'm. Okręt ten, po aneksji Bośni i Hercegowiny, stacjonowany był w Konstantynopolu.

„Komendant Horthy był wymarzoną przedstawicielem swego państwa na obcym terenie. Aby godnie wywiązać się ze swego za-

dania, nie cofał się przed łożeniem na to ogromnych sum prywatnych. Wiedział, że siedzi w środowisku, na którym wysoki standard życia jest ceniony. W zimie mieszkał niedaleko ambasady na „Perrze“, w lecie siedzibą jego była piękna willa nad Bosforem „Jönköi“, w której utrzymywał własną stadninę, do wycieczek morskich służyła mu własna motorówka.

Oficerów swoich traktował niemal jak własną rodzinę. Obowiązkiem niemal naszym było brać udział w przyjęciach każdego piątku w salonach prywatnych komendanta, na których spotykaliśmy się z najwyższymi sferami rządowymi i dyplomatycznymi stolicy ówczesnej Turcji. Niezależnie od tego byliśmy częstymi gośćmi w prywatnym kółku rodzinnym.

„Tu muszę dodać, że jeżeli komendant Horthy nazywany był „dzieckiem szczęścia“, to w bardzo znacznej mierze przyczyniła się do tego jego małżonka. Arystokratka z urodzenia i kultury, oświecająca urodą, wybijała się w żeńskim środowisku dyplomatycznymi walorami umysłowymi. Ujmująca zachowaniem, miała ten sam dar przyciągania ludzi, co komendant. Była to piękna i dobrana para“.

Prostotę i skromność w życiu prywatnym admirała Horthy'ego podnosi „Kurier Czerwony“. Regent Węgier zajmuje w oddanym mu do dyspozycji pięknym zamku w Budapeszcie zaledwie 6 pokoiów, wybrańszy te, w których nie mieszkał żaden Habsburg. Rodzina J. W. Regenta składa się z 5 osób.

„Admirał Horthy jest zapalonym myśliwym, co zresztą jest cechą rodzinną, gdyż wszyscy członkowie tego rodu mieli w sobie zżykę myśliwską, a brat Regenta, Jenő Horthy spędził nawet parę lat na polowaniach w Afryce.

Tak samo rodzinną cechą jest zamiłowanie do jazdy konnej. Zamiłowaniu temu pozostali również wierni bracia admirała — starsza Szaboles Horthy, który zginął na polu chwały i zmarły niedawno generał kawalerii, Stefan Horthy.

Jednym z najbardziej ulubionych sportów Regenta jest właśnie polo konne.

Jedną z najbardziej znanych cech Regenta jest zwyczaj wdawania się — podczas codziennych wycieczek w lecie — w długie rozmowy z napotykanymi rodakami, którzy bardzo często nie wiedzą nawet, że ten starszy, skromnie ubrany pan, to głowa państwa. W ten sposób Regent ma bezpośredni kontakt z szarym obywatelstwem, stara się poznać jego troski i nadzieje, jego radość i smutek.

Zimą, którą spędza zwykle w Budapeszcie, lubi czasem pójść, po prostu tak, jak każdy inny widz, do teatru lub na koncert. Publiczność budapeszteńska często może zobaczyć wśród siebie prostą, żołnierską postać dostojnego gościa.

I właśnie dlatego, z powodu swej niezwyklej prostoty i skromności, jest Regent Węgier tak bardzo lubiany i ceniony przez całe społeczeństwo węgierskie“.

„Gazeta Lwowska“ pisze, że nic tak nie jednoczy narodów z sobą, jak wspólnie przelana na polach walk krew.

„W niejednej wyprawie Węgry walczyli z Polakami ramieniem w ramię. Z Węgrami łączą nas nie tylko wspólne boje, ale mieliśmy również wspólnych władców, a i dzisiaj, kiedy stosunki między państwem węgierskim, znacznie, nlestety, okrojonym po wojnie światowej, a odrodzoną Rzeczpospolitą Polską zostały na nowo nawiązane. Łączy nas przyjaźń, której żadne przeciwności losu nie zdołały osłabić.

Nawiązanie tych stosunków z nowopowstałym państwem polskim rozpoczęły Węgry od posunięcia, którego im zapomnieć nie możemy. W roku 1920 Królestwo Węgier oświadczyło gotowość przystania nam pomocy wojskowej przeciwko nawałce bolszewickiej. Otrzymałyśmy wówczas z Węgier wielki transport amunicji w ilości ponad 20 milionów nabojeów. Dzięki trudnościom, stawianym przez państwa sąsiednie, przemarsz wojsk węgierskich do Polski nie doszedł do skutku, a i transport amunicji nadzedł ze znacznym opóźnieniem, albowiem Czechosłowacja nie przepuściła go przez swój teren i trzeba go było okrężną drogą posyłać przez Rumunię. Idzie jednak o sam fakt gotowości, okazanej przez Węgrów w chwili tak ciężkiej dla Państwa Polskiego. Idzie o jeden dowód przyjaźni więcej“.

W powodzi artykułów, zamieszczonych w prasie codziennej i licznych czasopismach polskich, a w pełnych przyjaźni i sympatii dla Węgier, wymienić należy specjalną audycję, którą Polskie Radio poświęciło w imię Regenta M. Horthy'ego. Audycja ta omawiała wielką przyjaźń i stosunki kulturalne, łączące obydwa narody.

Z P a l s k i

Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor I. Mościcki odznaczył węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyę orderem „Orla Białego“.

J. W. Regent Węgier odznaczył Marszałka Śmigłego-Rydza wielką wstęgą węgierskiego krzyża zasługi.

Jest to wysokie odznaczenie węgierskie, udzielane zazwyczaj osobom panującym.

Dnia 29.I. bieżącego roku w Warszawie, w lokalu Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą odbyło się zebranie dyskusyjne, na którym profesor Adorian Diveky mówił na temat „Węgry dawniej a dziś“.

Odczyt był ilustrowany przezroczami. Przewodniczył prezes Gruber. Wśród licznie zebranych słuchaczy obecny był poseł węgierski minister de Hory wraz z członkami poselstwa, dyr. Fr. Potocki z Min. Oświaty, dyr. Modrzycki, prezes p. Drzewiecki i wiele innych.

Profesor U. J. dr Jan Dąbrowski wygłosił w Krakowie w dniu 1 bieżącego miesiąca odczyt pod tytułem „Kraków i Węgry na przestrzeni wieków“. Drugi odczyt znakomitego uczonego, wygłoszony dnia 3 bieżącego miesiąca, nosił tytuł: „Kultura Węgier dzisiaj i w przeszłości“.

Poseł węgierski w Warszawie, minister de Hory, podejmował dnia 1.II. b. r. śniadaniem przybyłych do Polski przedstawicieli policji węgierskiej.

W śniadaniu wzięli udział: komendant główny policji państwowej generał Kordian Zamorski, pułk dypl. T. Pełczyński i ppłk. dypl. A. Rudnicki, oraz wyżsi oficerowie policji państwowej.

Podczas przyjęcia poseł de Hory udekorował węgierskim krzyżem zasługi plk. T. Pełczyńskiego, ppłk. A. Rudnickiego oraz inspektorów: J. Kozolubskiego, J. Plotnickiego, Wł. Łozińskiego, podinspektora J. Jakubca, komisarza St. Wasilewskiego i podkomisarza L. Graczyka.

Minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął dnia 3.II. b. r. posła węgierskiego pana de Hory.

Na posiedzeniu zarządu głównego Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. Stefana Batorego pod przewodnictwem hr. Emeryka Hutten-Czapkiego, omawiano sprawę nadania jednej z ulic w Warszawie na Mokotowie imienia Mikołaja Horthy'ego.

Dnia 3.II. b. r. przybyła do Krakowa grupa 10 czołowych dziennikarzy węgierskich. Na dworcu, w imieniu krakowskiego Syndykatu Dziennikarzy prezes Flach w serdecznych słowach powitał przedstawicieli prasy węgierskiej.

Po uroczystościach w Krakowie część przybyłych udała się do Białowieży, pozostali zaś wyjechali na zwiedzenie zakładów przemysłowych Górnej Śląska.

Dekoracja Krakowa na przyjazd J. W. Regenta Węgier, admirała Mikołaja Horthy'ego, została wykonana niezwykle starannie, imponująco i estetycznie. Była ona niezwykle szczęśliwym rozwiązaniem wyzyskania naturalnego piękna starych murów i motywów zdobniczych sztuki.

J. W. Regent na obiedzie, wydanym przez Pana Prezydenta R. P. na Wawelu, wyrażał się o tej dekoracji w słowach pełnych uznania do prezydenta miasta dr. Kaplickiego.

Dnia 5.II. b. r. J. W. Regent Horthy przyjął delegację Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Krakowie z prezesem ks. biskupem Godlewskim i wiceprezesem prof. J. Dąbrowskim na czele.

Delegacja wręczyła J. W. Regentowi piękną karabelę renesansową w ozdobnym pokrowcu oraz adres w języku węgierskim.

J. W. Regent złożył delegacji serdeczne podziękowanie za dar i wyrażając swą wielką sympatię dla Polski, oświadczył między innymi: „Objechałem dwa razy świat dokoła, ale niewiele tak pięknych i ciekawych rzeczy widziałem, jak w Krakowie“. J. W. Regent podziękował również Tow. Polsko-Węgierskiemu za owocną działalność na polu zbliżenia polsko-węgierskiego i wyraził prośbę, aby towarzystwo w tym duchu pracowało i na przyszłość.

Dnia 7 b. m. odbyło się w Białowieży polowanie reprezentacyjne Pana Prezydenta R. P. z udziałem Regenta Węgier i jego syna Stefana, oraz pozostałych dostojników węgierskich. Polowanie trwało dwa dni. W polowaniu wziął również udział książę duński Axel.

Z wyspy Graziosy, należącej do archipelagu Azorów, przesłano do Polski ziemię, pobraną z miejsca katastrofy polskiego samolotu „Marszałek Piłsudski“, który pilotowany przez majora Leona Idzikowskiego z majorem Kazimierzem Kubalą, jako nawigatorem przy usiłowanym przelocie nad Atlantykiem rozbił się w dniu 13 lipca 1929 roku. Major Idzikowski zginął pod szczątkami samolotu śmiercią bohaterską.

Ziemia z miejsca katastrofy złożona będzie w urnie na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Ks. Józef Gawlina, biskup połowy, wręczył pani generałowej Jadwidze Sosnkowskiej order papieski „Pro Ecclesia et Pontifice“ za zasługi, położone przy budowie kaplicy w korpucie kadełtów we Lwowie i za gorliwą opiekę nad tą kaplicą.

Dnia 7.II. b. r. bawił w Wilnie pułkownik Gaborde Gerloczy, który w imieniu J. W. Regenta Horthy'ego złożył hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rosnie.

Delegacja Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w czasie audjencji na Zamku królewskim w Warszawie wręczyła J. W. Regentowi Węgier w darze piękną makatę buczałą.

W sali Konserwatorium Warszawskiego dał koncert na dwuklawiaturowym fortepianie, systemu Moora, młody pianista węgierski, Georg Sandor.

Koncert pianisty węgierskiego spotkał się z pełnym uznaniem i aplauzem kół muzycznych i licznej publiczności warszawskiej.

Dzięki ofiarności społeczeństwa województwa tarnopolskiego lotnictwo nasze wzbogaciło się o nowy polski prototyp samolotu akrobacyjnego, którego brak dawał się mocno odczuwać w ośrodkach szkoleniowych. Jest to RWD-17, samolot dwumiejscowy, przystosowany do akrobacji, przy tym może być również użyty do turystyki. Jest on konstrukcją zbliżony do typu RWD-8. Przeprowadzone w Instytucie Technicznym badania dały bardzo dobre wyniki, mamy więc samolot, który pozwoli na dalsze doskonalenie pilotów.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przygotowania Wojskowego generał Olszyna - Wilczyński odszedł na inne stanowisko wojskowe. Na kierownika PUWF i PW powołany został generał brygady Kazimierz Sawicki. Odszedł również zastępca dyrektora PUWF i PW podpułkownik Władysław Ziętkiewicz.



Dnia 6.II.1938 roku przybył do Polski J. K. W. książę duński Axel. Na zdjęciu: ks. Axel opuszcza dworzec po przybyciu do Warszawy

Dnia 2.II.1938 roku w sali kina „Roma“ odbyło się zgromadzenie ohywańskie pod hasłem „Chcemy silnej floty wojennej“. Na zdjęciu: prezydium zgromadzenia



Sprawy zagraniczne

POLSKA I WĘGRY — LENGYELORSZAG ES MAGYARORSZAG

Wspaniały przebieg wizyty J. W. Regenta Węgier, witezia admirała Horthy'ego, który bawił w Polsce między 5 a 9 lutego, uwytkł nie tylko przed dwoma naszymi bratnimi narodami, ale i przed całym światem, wieczna żywotność przyjaźni polsko-węgierskiej, która trwa nieprzerwanie — niczym nigdy nie zakłócona — od dzwlektu wieków.

Przyjaźń polsko-węgierska nie była nigdy tworem sztucznym, wyrozumowanym w kancelariach dyplomatycznych, albowiem wynikała zawsze ze szczerej i głębokiej wzajemnej sympatii, istniejącej pomiędzy obydwojma narodami. Tak się szczęśliwie złożyło, że równoległe do tej sympatii szły interesy naszych państw, zrodzone z jednakowego położenia geopolitycznego Polski i Węgier. Wszak nasze państwa oddzielają faktycznie kulturalny katolicki zachód, od bizantyjskiego wschodu. To też Polska i Węgry, pełniąc tę zaszczytną i ciężką rolę, niejednokrotnie musiały, w obronie tej wspólnej kultury i cywilizacji łacińskiej, wspólnie nie szczędzić największych ofiar i częstej daniny krwi swych bohaterskich synów.

Stalności naszych wzajemnych uczuć daly świadectwo wiekopomne czasy Jagiellonów, Batoiego, Bema i Piłsudskiego. Można śmiało powiedzieć, że historia związała nasze losy, i uczyniła je jednakiemi. Ilekroć linie polityki naszych państw odchyłaly się od siebie — tylekroć widzimy złe skutki tej taktyki. Im bardziej bywaliśmy z sobą nie tylko jako narody, ale i jako państwa, związani i bliscy — tym każdy z naszych organizmów państwowych czuł się silniejszym i zdrowszym. W jednym okresie utraciliśmy niepodległość i w jednym weszliśmy znowu na arenę świata, jako narody wolne. I nigdy w chwilach najgorszych nie opuszczaliśmy się na wzajem, nigdy próba naszej rycerskiej i braterskiej przyjaźni nie została narażona na najgorszy szwank — a zawsze zdawała swój piękny i bezinteresowny egzamin.

W okresie wspólnych walk wyzwolenieczych polsko-węgierskich jeden z naszych czolowych patriotów powiedział: „W polityce narodów wszystko wiąże się nawzajem. Był jednego bywa drugim warunkiem i rękojmą istnienia. Solidarność ta jest widoczna w dziejach Polski i Węgier... Obie te narodowości powołane są do jednakowego poslannictwa i solidarnie pełnić je powinny. Żywotność jednej zależna jest od żywotności drugiej. Rozbiór Polski nie byłby może nastąpił obok niepodległych Węgier, ani ujarzmiczn Węgrów obok swobodnej i rządnej Polski. Pomysłność lub niedola jednej z tych dwóch narodowości jest i będzie zawsze wspólną pomysłnością i niedolą.“

Położenie Węgier od chwili gdy po wielkiej wojnie odzyskały niezależność, ulegało bardzo poważnym zmianom. Po kilkumiesięcznym okresie komunizmu, z którego wybawił Węgry obecny regent admirał Horthy — następuje kilka lat płynności w wewnętrznej polityce, w czasie których zmieniają się często gabinety, pozbawione cech siły i trwałości. Następnie jednak obejmuje rządy i sprawuje je przez lat 10 gabinet hr. Bethlema. Dzięki dobrej koniunkturze gospodarczej, pomimo swej daleko idącej konserwatywności i urzędniczym tendencjom z okresu przedwojennego — rząd ten spełnia bardzo dobrze swą przejściową, stabilizującą stosunki wewnętrzne rolę i upada wraz z falą silnego kryzysu gospodarczego, który dotknął Węgry silniej niż inne kraje.

Po krótkotrwałym gabinecie hr. J. Kardyi, w roku 1932 obejmuje władzę rząd Gömbösa. Wprowadza on do pracy nowe, młode, fachowe siły i przy ich pomocy przystępuje do realizacji szeroko za-

Członkowie rządu węgierskiego w roku 1932 z ś. p. premierem Gömbösem na czele w strojach narodowych
A magyar kormány tagjai 1932 - ben nehaj Gömbös miniszterelnokkel diszmagyarban



krojonego programu reform. General Gömbös wyzwała się z tradycji „austro-węgierskiej“ i idzie drogą czysto węgierską, dążąc do zjednoczenia narodu wokół idei narodowej i w obliczu ciężkiej sytuacji wewnętrznej, zewnętrznej i gospodarczej. Mając tendencje do rządów autorytatywnych i postępowy program społeczny, premier Gömbös walczy z wieloma trudnościami.

Śmierć Gömbösa i objęcie władzy przez obecnego premiera p. Daranyi nie przerywa zasadniczych linii gabinetu zmarłego generala. Pozostają w nim ci sami ludzie, zmianom ulega jedynie taktyka, która szczęśliwie zastosowana przez premiera Daranyi, jednoczy koło niego całe społeczeństwo. W wyniku swych rocznych rządów ma do zanotowania obecny premier daleko idące uspokojenie umysłów w kraju, oraz przeprowadzenie szeregu głęboko sięgających reform. Tu wymienić należy zrównanie praw izby wyższej z niższą, ustawowe rozszerzenie praw regenta, oraz ustawę o melioracji nizinnej rejonu Cissy, co stwarza nowe możliwości gospodarcze w tym najbardziej zacofanym zakątku Węgier. Pod obradami parlamentu jest obecnie nowe prawo wyborcze, zrywające z dotychczasową jawnością wyborów i pomimo szeregu rygorów, uniemożliwiających zbytnie obniżenie poziomu parlamentu, znacznie demokratyczniejsze od dotychczasowego.

Polityka gospodarczo-finansowa daje coraz lepsze rezultaty. Węgry mają dziś zrównoważony budżet, nadwyżkę w bilansie handlowym, a dzięki uregulowaniu rokowań zagranicznych, została zniesiona kontrola Ligi Narodów w Narodowym Banku Węgierskim.

Wspominając na tym miejscu parodniowy pobyt regenta Horthy'ego na ziemi polskiej, warto przytoczyć słowa pisarza węgierskiego Franciszka Herny, które dziś, gdyśmy poznali Głowę bratniego narodu, nabrały dla nas tym bardziej żywego znaczenia: „W postaci Regenta widzimy uosobienie narodu węgierskiego i jego ideałów. Jako żołnierz i człowiek Regent jest typowym Węgrem. Reprezentuje on wszystkie cnoty narodowe Węgrów: męstwo, dyscyplinę duchową, miłość ojczyzny, rycerskość, siłę charakteru i szlachetny idealizm. Cieszy się on najgłębszą sympatią, admiracją i niezłomnym zaufaniem społeczeństwa węgierskiego“.

DONIOSŁE ZMIANY W RZĄDZIE III RZESZY

W dniu 4 lutego zaszły niesłychanie ważne zmiany w rządzie Rzeszy, które objęły przede wszystkim resorty wojskowe. Kanclerz Hitler zwolnił barona Neuratha ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, a marszałka Blomberga ze stanowiska naczelnego wodza i ministra wojny. Jednocześnie kanclerz Hitler mianował ambasadora von Ribbentropa ministrem spraw zagranicznych i zwolnił z dotychczasowych stanowisk ambasadorów w Tokio, Rzymie i Wiedniu. Kanclerz ustanowił przy sobie „Tajną radę do spraw zagranicznych“. Przewodniczącym jej został mianowany dotychczasowy minister spraw zagranicznych baron von Neurath, a członkami: minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, premier pruski i minister lotnictwa H. Goering, zastępca „führera“ do spraw partyjnych R. Hess, minister propagandy dr Goebbels, minister Rzeszy dr Lammers, naczelny dowódca armii lądowej generał von Brauchitsch, naczelny dowódca marynarki generał Reader i szef dowództwa artylerii generał Keitel. Kanclerz Hitler wydał również następujący rozkaz: „Kierownictwo siłami zbrojnymi obejmują od dziś osobiście. Dotychczasowy urząd sił zbrojnych w ministerstwie wojny przechodzi jako naczelne dowództwo sił zbrojnych i jako mój sztab wojskowy bezpośrednio pod moje rozkazy. Na czele sztabu naczelnego dowództwa sił zbrojnych stoi dotychczasowy szef urzędu sił zbrojnych jako „szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych“. Posiada on rangę ministra. Naczelne dowództwo sił zbrojnych przejmuje jednocześnie agendy ministerstwa wojny, a szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych korzysta z mego polecenia z uprawnień, które należały dotychczas do ministra wojny. W czasie pokoju zadaniem naczelnego dowództwa jest przygotowanie obrony państwa.“

W samym wojsku dokonano licznych przesunięć. Generalnik H. Goering został mianowany marszałkiem polnym Rzeszy. Zmiany objęły 49 generalów, z których 13 przeszło w stan spoczynku. Zmiany dotyczą zarówno administracji armii, jak wyszkolenia i dowództw.

Decyzje, które zostały ogłoszone 4.II.1938 roku, są jednym z najdonioślejszych wydarzeń politycznych w historii III Rzeszy. Wydane dekrety są osobistą wolą kanclerza. Ona zdecydowała i przecięła wszystkie najdonioślejsze zagadnienia. Decyzje zostały ogłoszone nie jako uchwały gabinetu, lecz manifesty kanclerza.

Zarządzenia te dowodzą, że władza kanclerza jest dziś nieograniczona, a partia narodowo-socjalistyczna uzyskała jeszcze większą siłę wykonawczą w najistotniejszych dziedzinach życia państwowego: wojsku i polityce zagranicznej. Całkowite podporządkowanie armii Hitlerowi — kanclerzowi i szefowi partii narodowo-socjalistycznej — usuwa wszelkie możliwości rozdzwieńków. Resort zagraniczny objął minister von Ribbentrop, jeden z najstarszych narodowych socjalistów.



Horthy Kormányzó Ur ö Főméltósága hódolatátfejezi ki Piłsudski József tábornagy hamval előtt az Ezüst Harangok tornya sírboltjában

J. W. Regent Horthy aklada hold u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

Na Zamku

Wawelskim

Z OKAZJI PRZYJAZDU REGENTA HORTHY'EGO DO KRAKOWA, KOMNATY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO NA WAWELU PRZYGOTOWANE ZOSTAŁY Z WYJĄTKOWYM SMAKIEM I PRZEPYCHEM. W KOMNATACH TYCH ZEBRANO NAJCENNIJSZE ZABYTKI HISTORYCZNE POLSKI, KTÓRE NADAJĄ NIEZWYKŁY UROK I MAJESTAT SALOM, W KTÓRYCH ZAMIESZKA REGENT Z SYNEM STEFANEM I CAŁĄ ŚWITĄ. NA POKÓJ REGENTA PRZEZNACZONO SALĘ, KTÓRA W XVI WIEKU SŁUŻYŁA ZA SYPIALNIĘ KRÓLA ZYGMUNTA I. ŚCIANY TEJ SALI OZDOBIONE ZOSTAŁY DROGOCENNYMI ARRASAMI JAGIELLONSKIMI, ZE SCENAMI „DZIĘKCZYNIENIA NOEGO PO POTOPIE”. NA ŚRODKU SALI USTAWIONO WSPANIAŁE ŁOŻE EMPIROWE.

KOMNATY REPREZENTACYJNE PRZEZNACZONO WE WSCHODNIM I PÓŁNOCNYM SKRZYDLE ZAMKU. TAM ODBYŁY SIĘ WIECZORNE PRZYJĘCIA. BANKIET URZĄDZONO W SALI SENATORSKIEJ, PRZEPIĘKNIE PRZYGOTOWANEJ DO TEJ UROCZYSTOŚCI.

A Szenator terem részlete. (Huszárpáncéltöltzet)

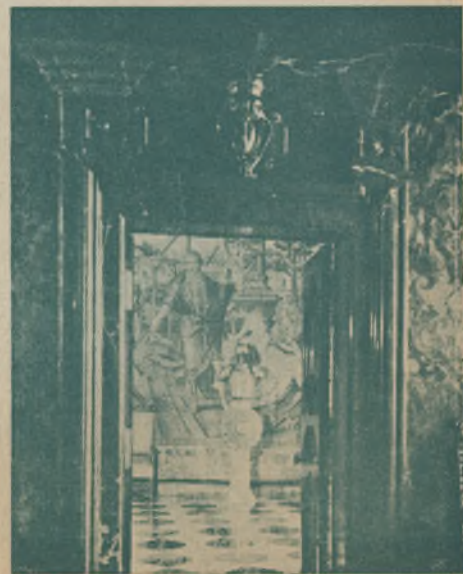
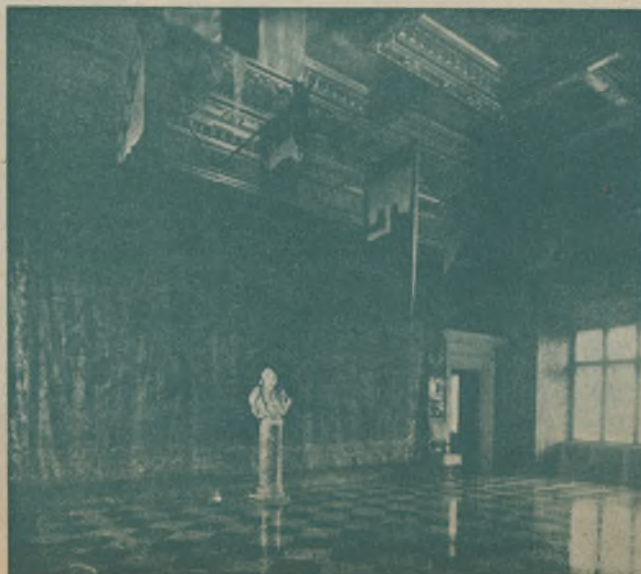
Fragment sall „Senatorskiej”. (Zbroje husarskie)

A grunewaldi csata zászlóival díszített szoba. A vízozont bemutató faliszőnyeg előtt látható Poniatowski József herceg szobra

Pokój ozdobiony grunwaldzkimi chorągiewkami. Na tle arrasu, przedstawiającego scenę z potopu, widzimy popiersie ks. Józefa Poniatowskiego

A „Madár” termben levo nagy faliszőnyeg részlete Noé bárkájának építését mutatja be

Fragment arrasu, przedstawiającego budowę arki Noego, w sall „Pod Ptakami”





Horthy kormányzó ur o Főméltósága és Mościcki köztársasági elnök a krakói pályaudvar előtt J. W. Regent Horthy i Pan Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki przed dworcem w Krakowie

NA DWORCU W KRAKOWIE LOLEK TRZCIŃSKI Z OCHRONKI W LUDWINOWIE, WRĘCZAJĄC REGENTOWI HORTHY'EMU BUKIET KWIATÓW, WYGŁOSIŁ NASTĘPUJĄCY WIERSZYK POWITALNY:

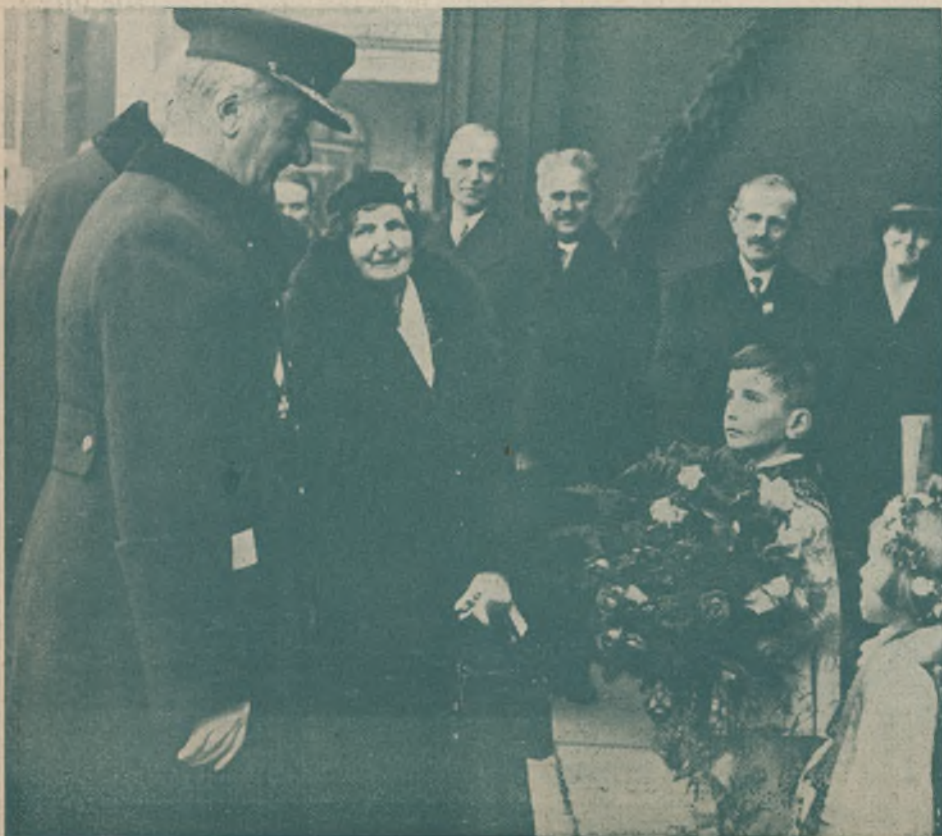
„NAJDOSTOJNIEJSZEGO PANA WITAMY Z RADOŚCIĄ, ZE CZCIĄ I UWIELBIENIEM I Z WIELKĄ GODNOŚCIĄ W STARYCH MURACH KRAKOWA. DZIS CIEBIE WITAMY I Z DZIECIĘCYCH SERDUSZEK HOŁD TOBIE SKŁADAMY. WITAJ NA POLSKIEJ ZIEMI WĘGIER DOSTOJNIKU.

WITAJ! WITAJ, WOŁAMY WSZYSCY W RADOŚCI OKRZYKU, A GDY NA GRÓD WAWELSKI PODĄŻĄ TWE KROKI, DZWON ZYGMUNTA ROZNIESIE TĘ WIEŚĆ W ŚWIAT SZEROKI, ŻE DWA PAŃSTWA ZŁĄCZYŁY DŁOŃ W SZCZEREJ MIŁOŚCI, ŻE POLSKA, A Z NIĄ WĘGRY SĄ W BRATNIEJ JEDNOŚCI. ŻE NA NASZYM WAWELU, GDZIE SĄ KRÓLÓW KOŚCI, NAJDOSTOJNIEJSZY PAN WĘGIER Z POLAKAMI GOŚCI.

WIWAT! DZIS ŻYWO BIJĄ WSZYSTKIE SERCA NASZE I CAŁA LUDNOŚĆ POLSKA, CAŁE PLEMIE LASZE HOŁD TOBIE DZISIAJ SKŁADA, WIĘC NIECHAJ SIĘ WZBIJE OKRZYK RADOŚCI. NAJDOSTOJNIEJSZY PAN WĘGIER NIECH NAM ŻYJE!”

Ludwínovi ovodás gyermekek udvözlik Horthy kormányzót a krakói pályaudvaron J. W. Regent Horthy wítany na dworcu kolejowym w Krakowie przez dzieci ochronki z Ludwinowa

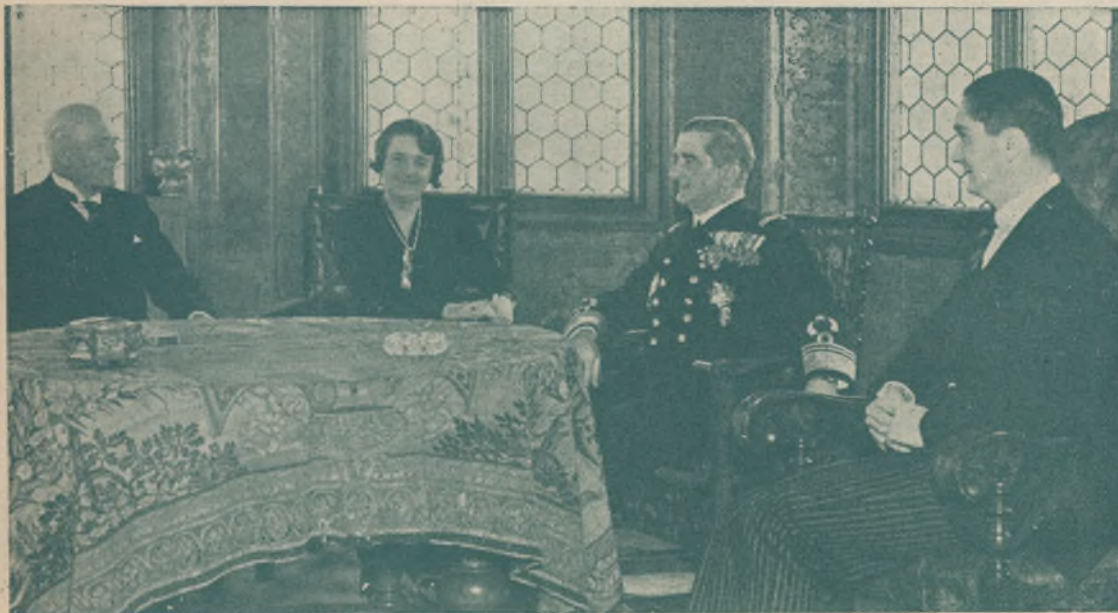
Horthy kormányzó baratságosan megcsókolja a krakói pályaudvaron az öt udvözló gyermekek egyikét J. W. Regent Horthy serdecznie całuje jedno z dzieci, wítających Go na dworcu w Krakowie





Horthy kormányzó, a köztársasági elnök és Smigly-Rydz tábornagy beszélgetnek a Wawelben

J. W. Regent Horthy podczas rozmowy na Wawelu z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej I. Mościckim i Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmiglym-Rydzem

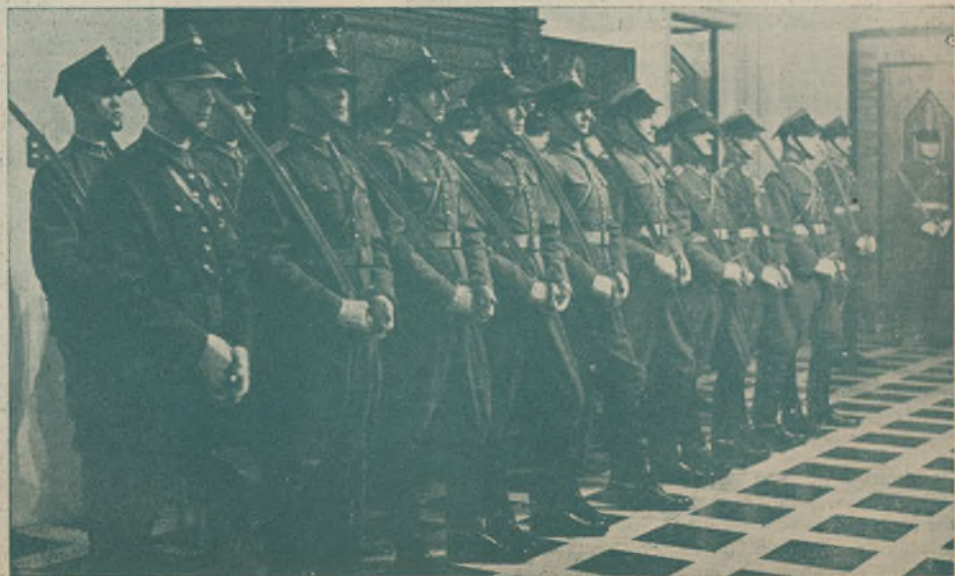


Horthy kormányzó és fia tiszteletüket teszik a köztársasági Elnök feleségénél

J. W. Regent Horthy wraz z synem podczas wizyty u P. Maril Mościckiej, Małżonki P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Unnapi hangverseny a királyi vár termeiben
Podczas koncertu na raucie, wydanym w salach wawelskich

A tényleges altisztekből álló díszőrség a kormányzó wawell tartózkodosa idején
Pluton honorowy, złożony z podoficerów zawodowych, pełniący służbę na Wawelu
w czasie pobytu tam J. W. Regenta Węgier





A díszszázad parancsnoka jelentést tesz a Wawelbe érkező kormányzóknak
Bawelben komparnti honorowaj składa rapert przybyłemu na Wawel J. W. Regentowi Węgier



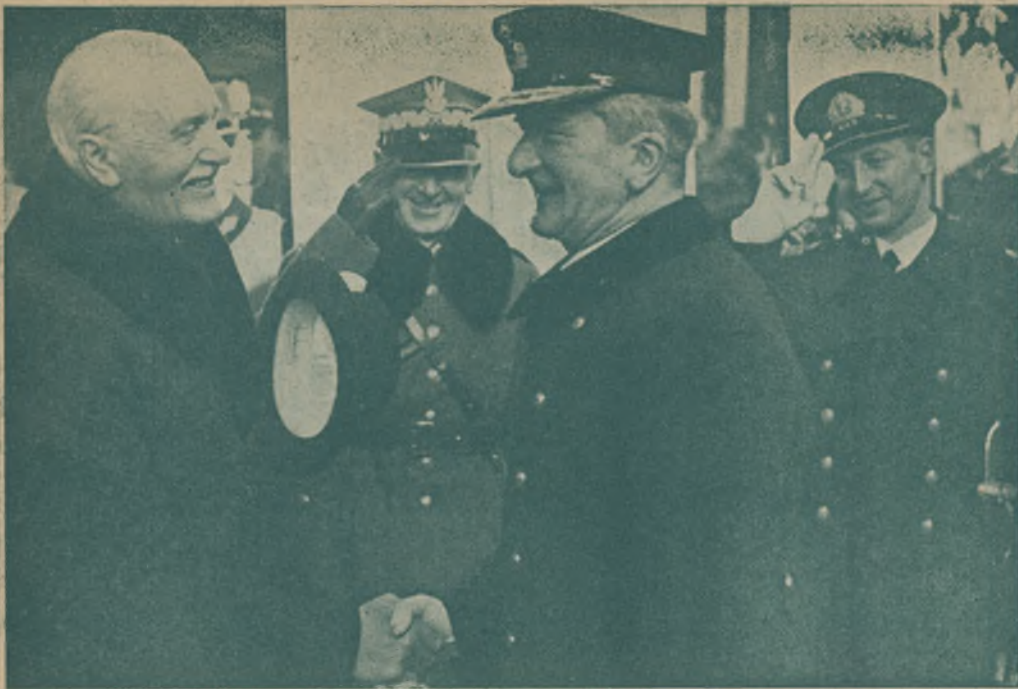
Horthy kormányzót lelkesen ünneplik Krakó utcáin

J. W. Regent Horthy na ulicach Krakowa serdecznie witany przez ludność

A kormányzó bucsuzik a krakói pályaudvaron. Mellette áll Mościcki Ignac köztársasági elnök, Śmigły-Rydz tábornagy, fővezér, Kasprzycki hadügyminiszter

Pożegnanie J. W. Regenta Węgier na dworcu w Krakowie. Obok stoją: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz i minister spraw wojskowych generał Tadeusz Kasprzycki





A köztársasági elnök elbucszik a Kormányzó urtól a krakói pályaudvaron
Pan Prezydent Rzeczypospolitej ęzna J. W. Regenta Węglar na dworcu w Krakowie

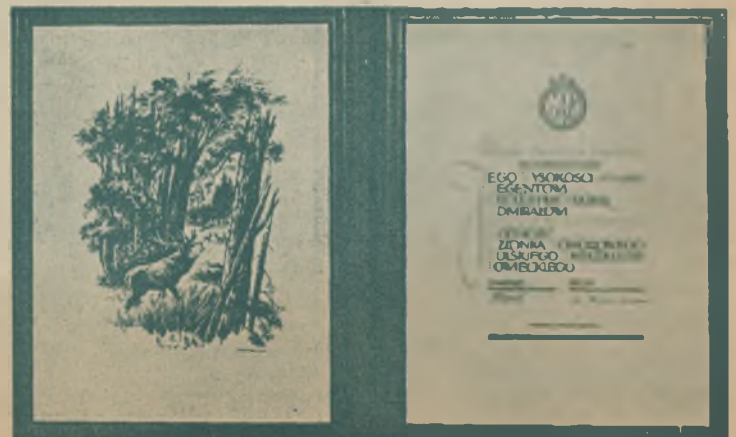


Horthy kormányzó ur Sosnkowski tábornoknak megköszöni a Lengyel Vadászegyesület
 diszjelvényét és diszoklevelét
**J. W. Regent Horthy ęzlekuje generalowi Sosnkowskiemu za odznakę i dyplom członka
 honorowego Polskiego Związku Łowieckiego**

A białowiezai vadászkastély
Pałac myśliwski w Białowieży



Magyarország Kormányzójának átnyujtják a Lengyel Vadásze-
 gyesület diszoklevelét
**Dyplom honorowy członka Polskiego Związku Łowieckiego wrę-
 czony J. W. Regentowi Węglar**





DISZVADÁSZLAT BIALOWIEZSÁN
REPREZENTACYJNE POLOWANIE

W BIALOWIEŻY

Horthy kormányzó az állásban

J. W. Regent Węgier Horthy na stanowisku

Horthy kormányzó és a Köztársasági Elnök
a lelőtt vadkan mellett

J. W. Regent Horthy i Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy zabitym dziku



A Köztársasági Elnök beszélget Smigly-Rydz tábornaggal és Sosnkowski tábornokkal

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozmawia z Marszałkiem Smiglym-Rydzem i generałem Sosnkowskim



Axel dán herceg a lelőtt vadkan mellett

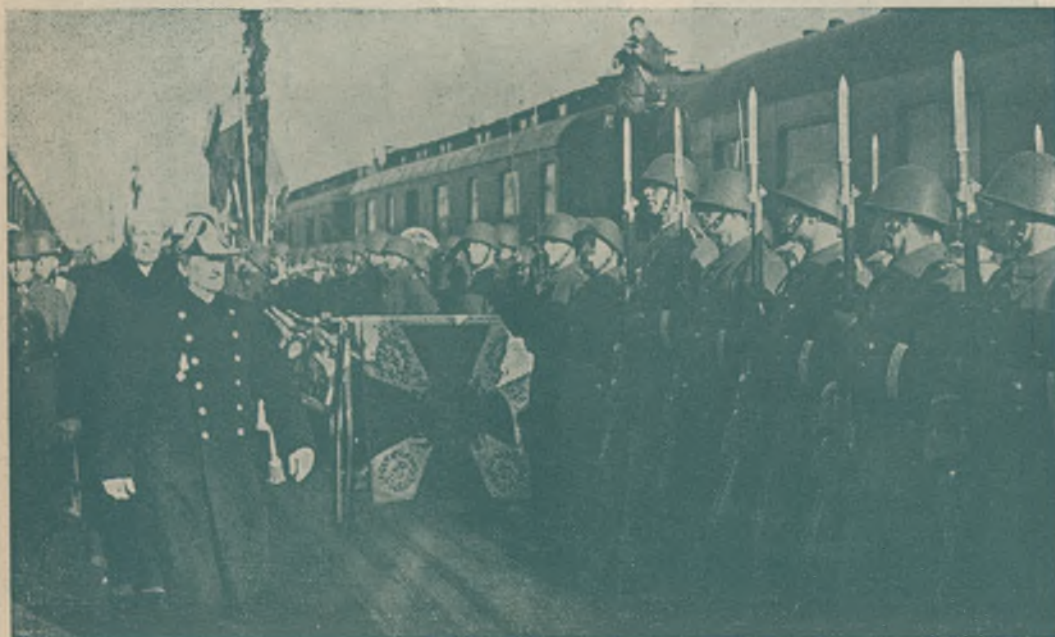
Ks. Axel duński przy zabitym przez siebie dziku



Rezultat polowania. — A vadászszákmány



Skladkowski miniszterelnök üdvözli Magyarorszag kormányzóját a varsói pályaudvaron
Prezes Rady Ministrów gen. Skladkowski wita J. W. Regenta Węgier na dworcu w Warszawie



Magyarország kormányzója Varsóba érkezik. Magyarorszag kormányzója végighalad a diszszázad előtt a varsói pályaudvaron

Przyjazd Regenta Węgler do Warszawy. J. W. Regent Węgler przechodzi przed frontem kompanii honorowej na dworcu w Warszawie

Kormányzó Ur o Foméltósága koszorut helyez a Névtelen Katona sirjára
J. W. Regent Węgler po złożeniu wienca na grobie Nieznanego Żołnierza



Horthy kormányzó meglátogatja Smigly-Rydz tabornagyot
J. W. Regent Węgler u Marszałka Śmigłego-Rydza





A Köztársasági Elnök diszebédet ad a Kormányzó ur tiszteletére, Horthy Kormányzó ur az asztalhoz vezeti Mościcki közt. elnök feleségét.

Obiad na Zamku w Warszawie, wydany na cześć J. W. Regenta Węgier przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W drodze do stołu J. W. Regent prowadził p. Marię Mościcką



A varsói királyi várban Horthy kormányzó ur tiszteletére adott diszebéd után elbeszélgetnek a fekete kávé mellett

Podczas czarnej kawy po obiedzie wydanym na Zamku w Warszawie na cześć J. W. Regenta Węgier



Sosnkowski tábornok Szembek államtitkár nejét az asztalhoz vezeti

General Sosnkowski prowadził do stołu p. Szembekową



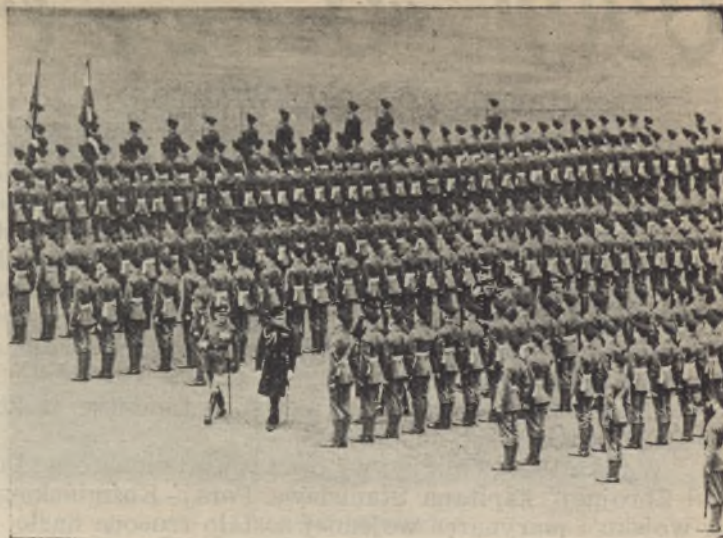
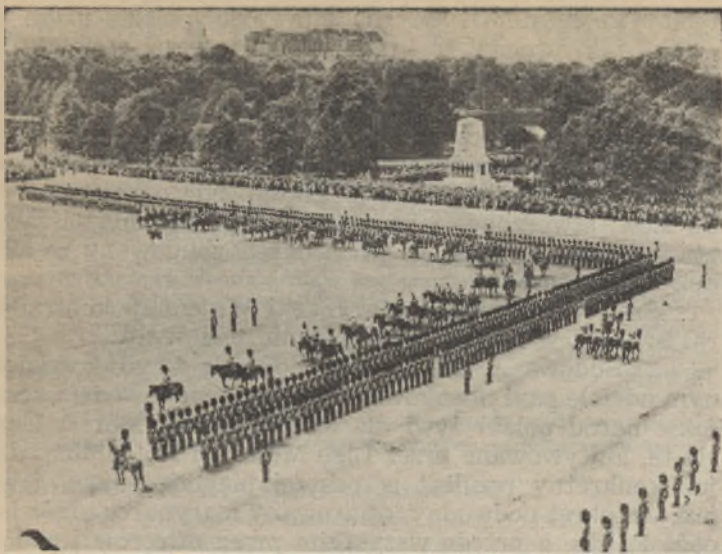
A varsói királyi várban Horthy kormányzó ur tiszteletére adott diszebéd után elbeszélgetnek a fekete kávé mellett

Podczas czarnej kawy po obiedzie wydanym na Zamku w Warszawie na cześć J. W. Regenta Węgier

Eluzatás Vasódtól. Smigly - Rydz tábornagy bucsuzik a Kormányzótól a pályaudvaron
Wjazd J. W. Regenta Węgier Horthy'ego. Marszałek Smigly-Rydz zégna Regenta na dworcu

A Kormányzó Ur ö Foméltósága elhagyja Lengyelországot. Horthy Kormányzó ur a „Vilnói” pályaudvaron tisztelego diszszázad előtt
Odjazd Regenta Węgier Z Polski. J. W. Regent Horthy przed kompanją honorową na dworcu Głównym w Warszawie





Król Anglii Jerzy VI wizytuje honorową kompanię artylerii w Armoury House w Finsbury. Jest to pierwsza wizyta króla w tym pulku, w którym nosi on tytuł kapitana-generalą

Ze świata

23 stycznia b. r. węgierscy legionści w Budapeszcie odbyli zebranie z okazji rocznicy powstania 1863 roku. Po zagajeniu przez Ferdynanda Leona Miklósi, Robert Gótl wygłosił odczyt o powstaniu styczniowym.

Minister Kanya udzielił przed odjazdem do Polski przedstawicielowi Węgierskiej Agencji Telegraficznej następującego krótkiego oświadczenia: „Ze szczerą radością jadę do Polski, gdzie przyjaciele oczekują przyjaciół”.

Ze specjalną czcią wspomina się na Węgrzech bitwę pod Limanową, w czasie której wstawiły się bohaterstwem i walecznością pulki węgierskie, specjalnie zaś słynnych węgierskich huzarów. Pod Limanową walczył również brat obecnego Regenta Węgier, wówczas pułkownik Stefan von Horthy, jako dowódca 4 brygady kawalerii.

Królewsko-węgierskie Archiwum wojenne w Budapeszcie od lat zbiera z pietyzmem materiały dotyczące bitwy limanowskiej.

Obecnie ukazała się książka, napisana przez znanego również i za granicę pisarza węgierskiego, pułkownika Franciszka Julier, pod tytułem „Limanowa”, która jest godnym pomnikiem bohaterstwa żołnierzy węgierskich, poległych w tej bitwie.

Harcerstwo węgierskie otrzymało w darze od polskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa szybowiec typu Salamandra, noszący nazwę „Czuwaj”. Na szybowcu tym lotnik węgierski Steff dokonał ostatnio kilku udanych lotów próbnych.

Dnia 2 b. m., wypróbowany przyjaciel Polski, dr Ernest Kovase-Karap obchodził w Budapeszcie piękny jubileusz czterdziestoletniej działalności nad ugruntowaniem przyjaźni polsko-węgierskiej.

Dr Ernest Kovase-Karap jest wiceprezesem „Stowarzyszenia Polaków” w Budapeszcie, wiceprezesem Węgierskiego Stowarzyszenia Literackiego im. Adama Mickiewicza i członkiem rady prezydenckiej Komitetu Batorego itd.

W ramach towarzyskiej wieczerzy liczni przyjaciele jubilata przypomnieli Jego bezinteresowną, serdeczną i pełną zapału działalność.

Niedawno zorganizowano na Węgrzech ankietę wśród dzieci węgierskich szkół powszechnych. Przedmiotem ankiety było pytanie: Dla jakiego narodu odczuwasz największą sympatię? Wynik ankiety: przeważająca większość dzieci podała — Polskę.

Dnia 4 b. m. minister spraw zagranicznych Węgier, Koloman de Kanya, obchodził jubileusz pięćdziesięciu lat pracy na swej placówce. 69-letni węgierski minister jest jednym z najbardziej zasłużonych mężów stanu.

Po długiej służbie dyplomatycznej za granicami kraju, min. Kanya od roku 1919 odegrał bardzo aktywną rolę w organizowaniu Min. Spraw Zagranicznych niepodległych Węgier.

Liczne stowarzyszenia węgierskie z okazji wizyty J. W. Regenta w Polsce wysłały telegramy z życzeniami do pokrewnych stowarzyszeń polskich.

Dnia 5.II b. r. odbył się w Budapeszcie bal „Witeźiów”, który corocznie uświetnia swą obecnością Regent Horthy z małżonką. Otwarcie balu było transmitowane przez radio. Na zakończenie transmisji speaker oświadczył, że myśli wszystkich zebranych, dawnych żołnierzy Regenta, oraz obecnych na balu członków rządu błęgną obecnie z radością do Krakowa na Wawel, gdzie bratni naród polski tak serdecznie podejmuje Głowę państwa węgierskiego.

Staraniem harcerskiego koła polsko-węgierskiego w Budapeszcie odbył się wieczór polski. Po odśpiewaniu hymnu węgierskiego zebranie zagał prezes koła Doro, wskazując na niezwykle serdeczne stosunki, łączące harcerstwo polskie z węgierskim. Następnie odśpiewano szereg pieśni polskich i węgierskich.

Położone na południe od Budapesztu miasto Székesfehérvár (po łacinie — Alba Regia, Stuhlweissenburg - po niemiecku i Bielehrad — po słowiańsku), założone przed wiekami na miejscu starej osady rzymskiej Floriana, szczyt się tym, że stąd promieniowała apostołska i polityczna działalność św. Stefana, twórcy i budowniczego Węgier. Było ono przez dłuższy czas miastem koronacyjnym królów węgierskich i od r. 1543 do 1688 — miejscem ich wiecznego spoczynku.

W tym też mieście, gdzie w murach obecnego pałacu biskupiego mieszczą się resztki kościoła wystawionego przez św. Stefana, rozpoczęły się obejmujące cały kraj uroczystości jubileuszowe ku czci tego świętego, patrona Węgier.

Węgry są krajem o bardzo silnym ruchu spółdzielczym. Początki węgierskiej spółdzielczości datują się mniej więcej od stu lat. Stopniowo obejmowała ona różne dziedziny życia gospodarczego, a więc wymianę towarową, produkcję i kredyt.

Według danych statystycznych za rok 1935 istniało na Węgrzech 4.520 spółdzielni

70 procent wszystkich spółdzielni zrzeszone jest w związkach, z których największy, „Hangya”, obejmuje 1.488 spółdzielni.

Centralna kasa spółdzielni kredytowych zrzesza 1.009 spółdzielni, centrala spółdzielni mleczarskich — 475. Poza tym należy jeszcze uwzględnić centralę dystylarni spółdzielczych „Tructus”, zrzeszających 95 spółdzielni i centralę spółdzielni rzemieślniczych, obejmującą 47 placówek spółdzielczych.

Węgierski ruch spółdzielczy wykazał bardzo dużą żywotność podczas ostatniego kryzysu i jest obecnie znacznie silniejszy, niż w okresie przedwojennym.

W Niemczech nastąpiły doniosłe zmiany na wyższych stanowiskach armii i dyplomacji, będące „zspoleniem wszystkich sił narodu, koniecznym w nowych decydujących momentach i fazach życia państwowego”. Kierownictwo siłami zbrojnymi objął osobiście kanclerz Adolf Hitler, udzielając jednocześnie dymisji marszałkowi v. Blomberg

Dowódca sił lotniczych gen. plk. Hermann Goering, mianowany został marszałkiem polnym.

Ministrem spraw zagranicznych został ambasador Rzeszy w Londynie J. v. Ribbentrop, a dotychczasowy minister spraw zagranicznych baron v. Neurath stanął na czele nowo utworzonej prywatnej tajnej rady przy gabinecie kanclerza, w skład której wchodzi: J. v. Ribbentrop, H. Goering, zastępca kanclerza Rudolf Hess, dr J. Goebbels, dr H. Lammers, gen. v. Branchlitch, adm. Raeder i gen. Keitel.

ORP „Orzeł”

(KORESPONDENCJA „WIARUSA”)

Vlissingen, 15.I.1938 roku

Dnia 15 stycznia o godzinie 14.30, przy dźwiękach hymnów narodowych Polski i Holandii, spłynął szczęśliwie na wodę nowy polski okręt wojenny — ORP „Orzeł”.

Tak brzmi krótka notatka reporterska, w kilku słowach zawierająca uroczysty moment, w którym Państwo Polskie zdobywa pokojową drogą kilkaset metrów kwadratowych nowego terytorium, a polska marynarka wojenna nowy, potężny okręt podwodny.

Oto garść wiadomości, jak powstały fundusze, za które ORP „Orzeł” jest budowany.

W roku 1926, z inicjatywy ówczesnego redaktora „Polski Zbrojnej” kapitana Stanisława Poraj - Koźmińskiego, w wojsku i marynarce wojennej zostało rzucone hasło — „Zbieramy na łódź podwodną im. Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego!”. Hasło to zostało przez wszystkich podchwycone i oto do roku zeszłego wojsko i marynarka wojenna zebrały na ten cel wśród swych oficerów, podoficerów i personelu cywilnego sumę 2.650.000 złotych.

Jednocześnie, by dopomóc zbiorce w wojsku, która siłą rzeczy musiałaby trwać bardzo długo, by przyciągnąć do tej akcji społeczeństwo cywilne, otwarto własne konto Kierownictwa Marynarki Wojennej na cele budowy okrętów wojennych ze składek społeczeństwa. Akcja ta w krótkim czasie dała okrągłą sumę 382.000 złotych.

Wówczas to, kiedy zbiórka zaczęła rozpowszechniać się zbyt szeroko — z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonialnej powołano do życia instytucję, nazwaną Funduszem Obrony Morskiej. Podstawą funduszu stały się sumy, złożone na koncie Kierownictwa Marynarki Wojennej. Na czele Funduszu Obrony Morskiej stanął wówczas, jako przewodniczący i delegat Rządu, generał broni Kazimierz Sosnkowski.

Energicznie prowadzona zbiórka wyraziła się w ciągu trzech lat sumą 6.066.823 zł.

Oba te fundusze, oddane do dyspozycji Marynarki Wojennej, pozwoliły na budowę okrętu podwodnego, który w dniu dzisiejszym został szczęśliwie spuszczonej na wodę.

Ten czyn patriotyczny społeczeństwa polskiego, który dowiódł, jak Polska dzisiejsza rozumie konieczność posiadania silnej floty wojennej, został należycie oceniony nie tylko wśród najwyższych władz wojskowych Rzeczypospolitej, ale i poza granicami naszego kraju.

Dowodem tego mogą służyć przemówienia: wiceadmirała Furstnera — szefa Sztabu Holenderskiej Królewskiej

Marynarki Wojennej oraz szefa Kierownictwa Polskiej Marynarki Wojennej — kontradmirała Świrskiego, wygłoszone na bankiecie we Vlissingen w dniu wodowania ORP „Orzeł”.

Oto wyjątki z tych przemówień:

„Zaledwie 18 lat mija od chwili, gdy Polska uzyskała dostęp do Bałtyku — mówił wiceadmirał Furstner. — Wówczas to dokonano symbolicznego aktu zaślubin Polski z mo-

rzem. Rezultatem tych zaślubin była polska praca na morzu tak owocna, że kraj czerpie dziś już wszelkie korzyści, związane z wolnością morską. Ale kiedy chce się trwać z wolności tej korzystać, trzeba mieć marynarkę wojenną... I oto w Polsce dokonano wielkiego dzieła: przestawiono mentalność odwiecznie lądowego narodu — nauczono go myśleć kategoriami morskimi. Nie ograniczono się do słów, stworzono, jako żywy dowód zmiany nastawienia — czyn! Spłynął na wodę okręt, zbudowany ze składek społeczeństwa.”

Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej, kontradmirał Świrski, w swoim przemówieniu podkreślił:

„...Budowa „Orla” i jego wodowanie przy tak wdzięcznym udziale pani Sosnkowskiej, są żywym dowodem uczuć, jakie naród polski żywi dla spraw obrony morza. Uczucia te, kultywowane przez Ligę Morską i Kolonialną, dały już konkretny rezultat w postaci pięknego daru, jakim jest ten okręt podwodny, ofiarowany marynarce przez ludność Polski, a przede wszystkim przez oficerów i podoficerów wojska i marynarki wojennej...”

Nie zapominajmy, że ORP „Orzeł”, to duży i potężny okręt podwodny, największy, jak dotychczas, na Bałtyku. Wyporność jego nadwodna będzie sięgała 1100 ton, podwodna zaś — przeszło 1400 ton. Razem więc z bratnim „Sępem”, budującym się również na stoczni holenderskiej w Rotterdamie, będzie stanowił potężny zespół, stojący na straży naszej wolności morskiej, to też ten hojny dar społeczeństwa powinien stać się bodźcem do dalszej planowej rozbudowy naszej floty wojennej.

Zet.

Spuszczenie ORP „Orzeł” na wodę

Vlissingen, 15.I.38

15 stycznia! Dzień już długo oczekiwany, tak przez stocznice, jak i przez nas, Polaków. Jest to dzień spuszczenia na wodę polskiego okrętu podwodnego „Orzeł”, budującego się w stoczni holenderskiej „De Schelde”.

Już od miesiąca wre gorączkowa i zdwojona praca nad ostatnimi próbami i przeprowadzeniem prac, niezbędnych przy spuszczeniu okrętu na wodę. Dni lecą błyskawicznie.

Jeszcze 14 stycznia w godzinach późnych wieczorem, trwa sprawdzanie okrętu i ostatnia próba szczelności. Gotowe: pozostaje tylko jedno życzenie, „by jutro była pogoda”, o co tutaj jest bardzo trudno.

Niestety, rano 15 stycznia pochmurno i wietrznie, a około godziny 9-jej deszcz. Ale oto po godzinie niebo się wyjaśnia, a słońce oziłca naszego „Orla” i obok stojące trybuny, przybrane flagami narodowymi polskimi i holenderskimi. Zbliża się godzina 12, nadchodzi pierwsza orkiestra stoczni i ustawia się na trybunie. Nieco później przybywa kompania marynarzy holenderskich z orkiestrą, ustawiając się po przeciwnej stronie okrętu. W chwilę później przybywają polscy harcerze z kolonii polskiej, pod przewodnictwem księdza proboszcza Hoffmana, który ma poświęcić okręt.

Trybuny już wypełnione publicznością. Brzegi basenu i miejsc całe wokół okrętu, wprost oblepione są ludnością. Zdaje się, że całe Vlissingen wyległo, by zobaczyć chrzest „Orla”. Wreszcie godzina 13.30 zbliża się. Przybywa matka chrzestna, małżonka generała broni Sosnkowskiego w towarzystwie szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, kontradmirała Świrskiego, posła Rzeczypospolitej w Holandii Babińskiego, prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej generała Kwaśniewskiego, oficerów polskich i holenderskich, dyrekcji stoczni i zaproszonych gości.

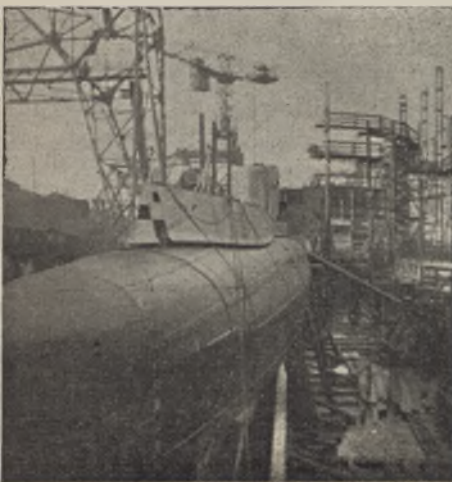
Tymczasem na trybunie ksiądz, już ubrany w szaty liturgiczne, przystąpił do odmawiania modlitwy, a następnie dokonał poświęcenia.

Cisza, słychać tylko stuki młotów, wybijających ostatnie zaklinowania okrętu. — Gotowe — sygnał dzwonka!

Kompania prezentuje broń, orkiestra gra hymn narodowy Polski. Pani Sosnkowska przecina toporkiem linkę, ostatnią zapórę okrętu, a bandera polska, podniesiona na maszcie okrętu, wesóło łopocze. Chwila napięcia. Lecz „Orzeł” trzyma się mocno pochylni. Po dłuższym oczekiwaniu nastąpił wreszcie lekki wstrząs i okręt ruszył. Pani Sosnkowska rozbija butelkę szampana o dziób okrętu. Orkiestra gra hymn polski, kompania prezentuje broń i wśród głośnych okrzyków publiczności „Orzeł” powoli i majestatycznie zjeżdża do wody, a po chwili już lekko kołysze się przy ścianie basenu.

T. Wojtowicz, hosman

ORP „Orzeł” w dokach przed spuszczeniem na wodę



Znad morza i z morza

NAWRÓT DO FLOTY TRENINGOWEJ W ANGLII

Od połowy ubiegłego stulecia, aż do czasu wybuchu wojny światowej, admiralicja angielska posiadała specjalną eskadrę floty treningowej dla szkolenia marynarzy.

Eskadra ta nosiła miano „latającej”, bowiem odbywała stale, dalekie podróże, odwiedzała nieraz rzadko uczęszczane i mało znane porty, przyczyniając się do nawiązywania kontaktów, które w następstwie były handlowo wykorzystywane.

Ostatnio, w związku z szybko rozbudowującą się flotą wojenną i handlową, istnieje duże zapotrzebowanie na wyszkolonych marynarzy. Jednak dziśjsze wyszkolenie tych ludzi nie przewidyje w swoim programie dalszych podróży szkolnych, ograniczając się do kilkumiesięcznej praktyki na statkach treningowych, pozostających w portach. To też zainteresowane sfery angielskie zwracają uwagę na niedostateczność takiego przygotowania marynarzy i wskazują jednocześnie na przykłady w innych krajach, domagając się przywrócenia przedwojennych podróży szkolnych.

ROZBUDOWA MARYNARKI NIEMIECKIEJ

Według artykułu, zamieszczonego przez komandora Giese na łamach „Boersen Zeitung”, ustalony program rozbudowy marynarki niemieckiej zostanie zrealizowany bez żadnych odchylen do roku 1941. W tym czasie flota niemiecka będzie składała się z pięciu okrętów liniowych, trzech pancerników typu „Deutschland”, dwóch lotniskowców, czterestu krążowników, czterdziestu kontrtorpedowców i torpedowców oraz okrętów podwodnych o ogólnej wyporności około 23.000 ton.

Z tej liczby dwa okręty liniowe po 26.000 ton zostały już spuszczone na wodę, dwa inne po 35.000 ton są na pochylniach, a piąty, którego dane nie zostały jeszcze opublikowane — ma być wkrótce zapoczątkowany.

Budowę pierwszego lotniskowca zapoczątkowano w roku 1936, budowa drugiego ma być wkrótce rozpoczęta.

Na szesnaście krążowników — sześć jest już w służbie, są to okręty o wyporności po 6.000 ton, uzbrojone w dziewięć dział 150 mm, z wyjątkiem „Emdena”, który jest nieco mniejszy i posiada tylko osiem dział 150 mm; trzy krążowniki po 10.000 ton są już w budowie i będą miały uzbrojenie wynoszące po osiem dział 203 mm.

Drugi i trzeci kontrtorpedowce typu po 1.625 ton — „Erich Giese” i „Max Schulz”, zakończyły już swoje próby. W ten sposób pierwszy dywizjon kontrtorpedowców, złożony z okrętów tego typu, zostanie wkrótce skompletowany.

UTWORZENIE III FLOTYLLI OKRĘTÓW PODWODNYCH

W Kilonii została utworzona trzecia flotylla okrętów podwodnych, złożona częściowo z okrętów, wydzielonych ze składu pierwszej flotylli, częściowo zaś z okrętów, dopiero co wykończonych. Flotylla ta składa się z dziesięciu okrętów, oznaczonych cyframi U-8 do U-24; siedem z nich pozostaje w kampanii, reszta zaś w rezerwie.

W skład flotylli wchodzi ponadto okręty-transportowce: „Weichsel” i „Mosel” oraz torpedowiec „T-156”. Okręty podwodne, wchodzące w skład flotylli należą do typu małych okrętów podwodnych a 250 ton.

KRĄŻOWNIKI „LONDYŃSKIE”

Krążowniki, uzbrojone w artylerię 152—155 mm, o tonażu większym od 7.500 ton zaczęto nazywać „londyńskimi”, bowiem ostatni traktat londyński (w 1936 r.) ustalił te krążowniki jako maksimum w budownictwie średnich okrętów. Okręty tej klasy zostały zapoczątkowane przez Japonię w 1932 roku, przy czym wyporność ustalono na 8.400 ton (typ Suzuya). Krążowniki japońskie stały się prototypami dla innych, podobnie jak typ „Naka” poprzedził francuski „Lamotte-Piquet”, angielski „Leander”, włoskie „Condottierri”, niemieckie „Königsberg” i „Emden”, a typ Furutaka (7.100 ton, 6 — 203 mm, 2 samoloty, 33 węzły), znalazł odpowiednika w angielskim „York”. Natomiast krążowniki typu „Atago” są do dzisiaj niedoścignione, jeżeli chodzi o uzbrojenie i zabezpieczenie kadłuba od broni podwodnej.

Geneza tych krążowników, nazwanych później „londyńskimi”, wiąże się z rozwojem budownictwa okrętowego w dziale lżejszych okrętów, a mianowicie lekkich krążowników i przewodników flotylli. Obecnie atak przewodników (esplorator) o dużej szybkości oraz silnym uzbrojeniu artyleryjskim i torpedowym, stał się bardzo niebezpieczny dla eskadr bojowych i karawan transportowych. Szybkość pozwala im na zajęcie korzystnego miejsca do ataku torpedowego, a znaczna szybkostrzelność dział 120—138 mm poważnie zagraża ochraniającą eskadrę kontrtorpedowcom, a nawet słabo opancerzonym krążownikom lekkim. Te ostatnie mają jedynie przewagę w kalibrze artylerii (152—155 mm), ale nieduża ich ilość nie może zagrozić poważnie znacznie zwrotniejszym „przewodnikom”.

Na marginesie zaznaczam, że okręty te kosztem szybko-



ORP „Mazur”

ści otrzymują również działa 152 mm (Van Tromy) i przewaga krążowników jest wówczas tylko w wyporności.

Te to powody spowodowały ostatnio rozwój krążowników lekkich. Jeżeli porównamy nowoczesny krążownik „Nürnberg” (6.000 ton, 9 — 152 mm, 33 węzły) z najczęściej spotykanym krążownikiem „waszyngtońskim” (ciężkim) o wyporności 10.000 ton i uzbrojeniu, składającym się z 8 dział 203 mm, rozmieszczonych w podwójnych wieżach słabo opancerzonych (25,4—50 mm), to w boju pierwszy krążownik nie będzie ustępował drugiemu. Potrójne wieże dział 152 mm i ich większa szybkostrzelność od 203 mm, dają w sumie prawie, że te same skutki celnej salwy krążownika „Nürnberg”, co salwy na przykład „Norfolka” czy „Focha”. Opancerzenie burt jest to samo (105 mm), natomiast lekki krążownik, podobnie jak w pierwszym porównaniu, będzie w pozycji korzystniejszej jako jednostka mniejsza i zwrotniejsza.

Nastala więc konieczność typu mieszanego, który by mógł przeciwstawić się i lekkim okrętom i zarazem bronić eskadrę lub karawanę, a być odpornym na pociski 120—155 mm. Niewątpliwie krążownik „londyński”, który jest owym „mieszkańcem”, będzie doskonałym korsarzem, nie lękającym się ani okrętów lekkich, ani „waszyngtońskich”. Niewątpliwie mniejszy koszt budowy jego od krążownika „waszyngtońskiego” — ciężkiego, będzie ostatnim „gwóździem do trumny” tego ostatniego.

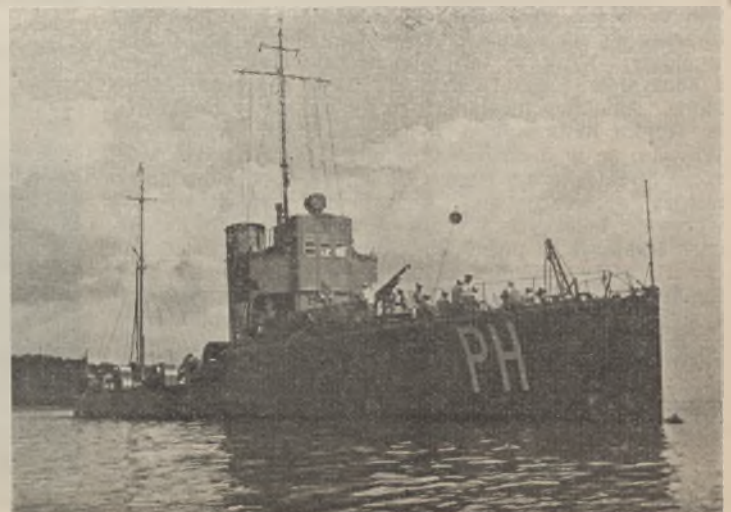
Bardzo wielką zaletą krążownika „londyńskiego” jest jego silne uzbrojenie przeciwlotnicze, dorównujące uzbrojeniu przeciwlotniczemu krążowników waszyngtońskich, a przewyższające krążowniki lekkie, jak również i opancerzenie poziome.

Krążowniki „londyńskie” stają się powoli okrętami uniwersalnymi, mogącymi spełniać zadania tak krążowników lekkich, jak i ciężkich.

Na zakończenie dodam, że Sowiety w swoim programie rozbudowy floty poniechały krążowników waszyngtońskich z działami 203 mm, budując nieco mniejsze okręty z większą ilością dział 180 mm. Okręty te mogą stać się poważniejszym przeciwnikiem krążowników londyńskich.

Józef Modrzejewski

ORP „Kujawlak”



Oświata i kultura

Zgon wielkiego pisarza



Ś. p. Karol Hubert Rostworowski

dą, gdzie poświęca się studiom nad historią rzymską i żydowską.

Z chwilą wybuchu wojny przenosi się do Krakowa, gdzie osiada na stałe.

W roku 1932 otrzymuje państwową nagrodę literacką za „Niespodziankę”. W roku 1933 przeprowadza dłuższą kurację w Bystrzy na Śląsku. W roku 1933 został wybrany do Akademii Literatury jako jeden z pierwszych akademików. W roku ubiegłym zrzekł się tej godności. Przez wiele lat piastuje urząd prezesa krakowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów.

Za życia poety ukazały się następujące utwory książkowe: „Tandeta” (poezje 1901 r.), Tetralogia poetycka: „Pro memoria” (1907), „Maya” (1908), „Antelucis ortium” (1908), „Saeculum solutum” (1909), „Pod górę” (dramat, 1910 r.), „Echo” (dramat, 1911 r.), „Judas z Kariothu” (dramat, 1913 r.), „Kajus Cezar Kaligula” (dramat, 1917 r.), „Milosierdzie” (dramat, 1920 r.), „Straszne dzieci” (dramat, 1921 r.), „Zmartwychwstanie” (dramat, 1923 r.), „Antychryst” (dramat, 1925 r.), „Niespodzianka” (tragedia, 1929 r.), „Przeprowadzka” (dramat, 1930 r.), „U mety” (dramat, 1932 r.), „Zygzyki” (poezje, 1932 r.), „Czerwony marsz” (fragment dramatu, 1933 r.). W ubiegłym roku rozpoczęto publikację zbiorowego wydania pism dramatycznych poety i ukazały się dotychczas dwa tomy.

Autor „Judasza” pracował literacko do ostatnich chwil życia. Jedyń w swej twórczości komedię pod tytułem „Jubileusz” gruntownie przerobił, dając jej tytuł „Don Kichot za kulisami”.

Osoba wielkiego pisarza związana jest ściśle z Krakowem, to też miasto powyższe wraz z całą Polską oplakuje zgon wielkiego poety.

Święcenia poetyckie i dramatyczne brał w Krakowie, tu niemal wszystkie jego dramaty po raz pierwszy ukazały się na scenie krakowskiego teatru im. J. Słowackiego, Kraków też wielokrotnie stał się jednym z bohaterów jego twórczości. Dość przypomnieć, że akcja „Zmartwychwstania” rozgrywa się w Krakowie, na Rynku Krakowskim i na dziedzińcu arkadowym Wawelu, że w dramacie tym poeta ożywił posąg wieszczki Mickiewicza z Rynku Głównego, sprowadzając go między społeczeństwo. „Antychryst” zrodził się pod wpływem bolesnych wypadków listopadowych na ulicach Krakowa, a późniejsze dramaty „Przeprowadzka” czy „U mety” również za teren swej akcji mają ulice Krakowa. — Wreszcie ostatnim jego dziełem, nad którym pracował, to komedia „Jubileusz”, przypominająca debiut poety w teatrze krakowskim i niezwykłą życzliwość ówczesnego dyrektora Ludwika Solskiego, który był „teatralnym ojcem chrzestnym” wielkiego poety.

Dnia 5 bieżącego miesiąca o godzinie 15.30, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej profesor Mościcki

bawiąc w Krakowie w związku z przyjęciem Regenta Węgier, — złożył kondolencje wdowie po wielkim pisarzu.

Adiutant Pana Prezydenta wręczył rodzinie Zmarłego odręczne pismo Pana Prezydenta następującej treści: „Ignacy Mościcki z wyrazami najszczerzego współczucia”.

BLĘDNE OKREŚLENIA WOJSKOWE, NAJCZĘŚCIEJ SPOTYKANE W MOWIE I DRUKU

Błędnie:	Poprawnie:
Aerodrom	— Lotnisko
Aeroplan	— Samolot
Aeroport	— Port lotniczy, lotnisko
Agresja	— Napad
Agresor	— Napastnik
Akcelerator (w samochodzie)	— Przyspiesznik
Akcja	— Działanie(a)
Altimetr	— Wysokościomierz
Angażować (do walki)	— Wprowadzać
Aparat (w znac. „samolot”)	— Samolot
Ariergarda	— Straż tylna
Armata (w znac. „działo”)	— Działo (armata — działo o torze pocisku płaskim, w przeciwieństwie do haubicy o torze pocisku strumym)
Armia (w znac. „wojsko”)	— Wojsko, siły zbrojne (armia — wielka jednostka, zespół kilku dywizyj)
Arsenal	— Zbrojownia (arsenal — w znaczeniu historycznym)
Atak	— Natarcie; ale — napad gazowy, lotniczy, nalot

(Dalszy ciąg nastąpi)

O b c y m a l a e z e

EDWARD DETAILLE, głośny batalista francuski, którego obraz „Bonaparte w Egipcie” tu reprodukuje, urodzony w 1848 roku w Paryżu. W 17 roku życia wstąpił do pracowni Meissoniera, znakomitego malarza, który zjednał sobie we Francji wielki rozgłos, a krytycy francuscy postawili go na równi z mistrzami staroholenderskimi, jak: Dow, Mieris, Netscher i inni.

Uczeń znakomitego malarza, Edward Detaille, za przedmioty do swych utworów brał sceny z życia wojskowego i konie.

W roku 1870 odbył on kampanię niemiecką jako ochotnik, po ukończeniu której wykonał szereg obrazów z życia wojny.

W roku 1892 został on członkiem Akademii w Paryżu.

W obrazie, który reprodukuje, przedstawił artysta jedną z najsloneczniejszych chwil z życia Napoleona, a mianowicie chwilę zarania sławy i potęgi przyszłego cesarza. Po jednej z utarczek, stoczonych zwycięsko przez armię francuską na piaszczystych obszarach prastarej krainy Faraonów, jedzie oto Bonaparte w otoczeniu licznego sztabu, spoglądać na krwawy plon oręża, powierzonych jego dowództwu zastępów.

Z lewej strony, na pierwszym planie obrazu, widzimy trupy ludzkie i końskie, z prawej zaś, nieco w głębi — grupę wziętych do niewoli krajowców w charakterystycznych strojach wschodnich, pośrodku wreszcie — oficerów zwycięskiej armii, salutujących przed nadjeżdżającym wodzem i prezentujących mu zdobyte znaki bojowe.

Ostatnie plany utworu zajmują kawalerzyści francuscy, siedzący na wielbłądach, oraz drobne oddziały wojsk napoleońskich.

Edward Detaille

Bonaparte w Egipcie



S p o r t

SPORT NA WĘGRZECH — SPORTELET MAGYARORSZÁGON

Znamy wszyscy siłę sportu naszych przyjaciół węgierskich, pamiętamy zmagania się polskich drużyn piłkarskich, pięściarskich, tenisowych, lekkoatletycznych i innych. Jakkolwiek klasa naszego tenisa podniosła się i pozwoliła na zwycięstwa, a pięściarstwo polskie sięga po tytuły europejskie — to jednak musimy przyznać, że Węgrzy są na ogół lepszymi sportowcami od nas i mogą poszczycić się wspaniałymi wynikami.

Dla zdania sobie sprawy z potęgi sportu węgierskiego postaramy się przedstawić pokrótce wyniki sportowców węgierskich, osiągnięte na ostatniej olimpiadzie w Berlinie. Będziemy tu podawać tylko pierwsze trzy miejsca, za które otrzymywało się medale olimpijskie złote, srebrne i brązowe.

W lekkoatletyce kobiecej Węgierka Csák zdobyła złoty medal olimpijski za wynik w skoku wzwyż 1 m 60 cm.

W konkurencjach pływackich Węgier Csik zdobył mistrzostwo olimpijskie na 100 m stylem dowolnym w czasie 57.6 sek. W sztafecie pływackiej 4 × 200 m stylem dowolnym Węgrzy byli na 3-ciej pozycji, ale w pitce wodnej drużyna ich była nie do pokonania i nie zagrożona zdobyła laur olimpijski. Możemy tu wiele nauczyć się i skorzystać!

W boksie Harangi zdobył w pięknym stylu mistrzostwo olimpijskie w wadze lekkiej.

Walki grecko-rzymskie przyniosły również sukcesy zawodnikom węgierskim, którzy przez Lorincza zdobyli mistrzostwo w wadze koguciej, a przez Palotasa zajęli trzecie miejsce w wadze średniej.

Również w walce wolno-amerykańskiej widzimy pomiędzy zwycięzcami Węgrów, a to Zomboriego w wadze koguciej, a Karpatego w wadze lekkiej.

W strzelaniu z karabinka małokalibrowego na 50 m Berzsényi zajął drugie miejsce, a, co ciekawe dla nas, z równą ilością punktów z kapitanem Karasiem (Polska).

O szermierce nie trzeba wiele mówić, wszyscy wiemy, że Węgrzy są tu klasą światową. Na olimpiadzie we florecie pań Schacherer-Elek została mistrzynią, a w szabli panów Węgrzy zajęli pierwsze i trzecie miejsce przez Kabosa i Gereya. Również w szabli drużynowej Węgrzy nie dali sobie odebrać swojego prymatu, słabo tylko zagrożonego przez Włochów.

Jak wiemy, i my należeliśmy tu do ekstraklasy, okupując stale trzecie miejsce, niestety, stracone na tej olimpiadzie na rzecz Niemiec.

W konkursie hippicznym, w konkurencji skoków indywidualnych, Węgier Plattay zajął trzecie miejsce.

Zawody gimnastyczne pan w konkurencji drużynowej pozwoliły drużynie węgierskiej zająć trzecie miejsce. To samo udało się parze Rotter-Szollas w łyżwiarstwie, w jeździe figurowej pań parami.

Możemy z podziwem przeczytać tę listę wspaniałych wyników i życzyć sportowcom polskim, aby w jak najbliższej przyszłości możliwe stało się sporządzenie podobnego zestawienia sukcesów polskich.

Ogółem Węgrzy zdobyli 38 punktów i uplasowali się na 9-tym miejscu, ale jeżeli odrzucimy wyniki w konkursie sztuki, to miejsce ich od razu skoczy w górę aż na trzecią pozycję, tuż za Niemcami i Ameryką, pozostawiając inne narody całego świata poza sobą.

Jest to pozycja wspaniała, którą podziwiamy, a składając naszym przyjaciołom z tego powodu gratulacje, życzymy im równocześnie dalszego pięknego rozwoju.

T. K.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE „WIARUSA”

Sianki, 11—13 marca 1938 roku.

Ostateczny termin zgłoszeń mija 25 lutego bieżącego roku. Zwracamy się z gorącym apelem do naszych narciarzy, aby pospieszyli się ze zgłoszeniami i dali nam możność zakreślenia ram, jakie będziemy mogli nadać naszej imprezie. Obecne kursy narciarskie, w których tak liczny udział biorą podoficerowie, wyłonią z pewnością liczną gromadę narciarzy, którzy będą mogli ubiegać się o tytuł najlepszego polskiego narciarza-podoficera.

A podkreślamy jeszcze raz, że zależy nam na masowym udziale w zawodach i że przyjmujemy do naszego grona narciarzy wszystkich kategorii i dla każdego znajdziemy miejsce czy to w samej walce sportowej, czy w rozrywkach, które przygotowujemy.

Zawody odbędą się w dniach 11—12 marca: bieg na 16 km, sztafetę 4 × 10 km i slalom. Dnia 13 marca odbędzie się rozdanie nagród, kulig i wspólny obiad.

Notujemy dalsze zgłoszenia:

- 10) plutonowy Chrzan Szymon z WKS Przemyśl,
- 11) plutonowy Grochal Stanisław z WKS Nisko.

CIEKAWOSTKI SPORTOWE

Szste zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozegrane zostały w tym roku w Poznaniu, w hali Sokota, w dniach 5 i 6. II

zgrupowały rekordową ilość 193 zawodniczek i zawodników na starcie.

Pierwszy dzień zawodów dał nam rekord świata Cejzikowej w pchnięciu kulą oburącz 21 m 79 cm, oraz sześć rekordów Polski, a to: Gierutty w pchnięciu kulą oburącz 28 m 46 cm, Wajsówny w skoku w dal z miejsca 2 m 38,5 cm, Duneckiego w biegu 80 m z czasem 8,8, Haspla w biegu 80 m przez płotki, w czasie 11,8, Łsiążkiewiczówny w biegu na 60 m z czasem 0,2 i Staniszewskiego w biegu na 800 m w czasie 2:06,4.

W drugim dniu Gierutto osiągnął w pchnięciu kulą doskonały wynik 15 metrów 74 cm i zoliza się szybko do rekordu Heliasza. Cejzikowa ustaliła nowy rekord Polski w rzucie kulą wynikiem 12 m 74 cm. Haspel pobit powtórnie rekord Polski w biegu na 80 m przez płotki wynikiem 11,6.

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajął AZS Poznań, 104 p., przed Polonią 57 p. i Warszawianką 41 p.

Reasumując, można stwierdzić, znaczną poprawę wyników u naszych lekkoatletów, gdzie przede wszystkim zasługuje na wyróżnienie Gierutto.

Międzynarodowy Kongres Federacji Kolarskiej jednogłośnie uchwalił przyznać Polsce prawo organizacji światowych mistrzostw kolarskich w 1941 roku.

Sensacyjny wniosek zamierzają postawić państwa skandynawskie na najbliższym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. A mianowicie wniosek zmierza do tego, aby odebrać Japonii prawo organizacji Olimpiady z powodu toczącej się wojny.

V MARSZ HUCULSKI SZLAKIEM II BRYGADY LEGIONÓW

Nadchodzi termin, wyznaczony przez ministra spraw wojskowych, V już marszu narciarskiego na Huculszczyźnie, który w tym roku będzie przebiegał z Berezowa przez Kosmacz, Zabie do Worochty i trwać będzie od 17 do 20 lutego.

Dla patroli cywilnych i wojskowych, biorących udział w „Marszu”, ufundowanych jest 19 nagród przechodnich, do których przywiązane są nagrody indywidualne dla uczestników zwycięskich patroli.

Na czoło nagród wysuwa się nagroda wieczysta, ufundowana jeszcze przez Marszałka J. Piłsudskiego, nadto nagroda ministra spraw wojskowych, I wiceministra spraw wojskowych, wojewody stanisławowskiego i inne. Dla zwycięskich uczestników indywidualnych przewidziane zostały cenne nagrody w postaci ludowych wyrobów huculskich, książek o Huculszczyźnie itd.

Indywidualne karty uczestnictwa, których ważność rozpoczyna się już 14 lutego i trwać będzie do 22 lutego, upoważniają do nabycia biletu ze zniżką 66% (powrót bezpłatny) i ułatwiają miłośnikom regionu huculskiego odwiedzenie tego cudownego zakątka.

W roku bieżącym brać legionowa tłumnie pośpieszy na Huculszczyznę, by odwiedzić pola chwały, na których 20 lat temu narażała swe życie i ofiarowała swą krew dla orła białego, zgarniającego pod swe skrzydła ziemię odwiecznie polskie.

W Rafajłowcu odbędzie się szereg uroczystości, poświęconych bohaterom spod Rarańczy, krzyża na Rogodzem (Pantyr) i całej trasy, którą przebyła Żelazna Karpacka Brygada, usłanej gęsto ciałami obłożonymi w szary mundur legionowy lub barwny strój huculski.

Z Worochty codziennie wyruszać będą wycieczki w dzikie pasmo Czarnohory lub do Zabiego, stolicy Huculszczyzny, która dziś szczyt się może Państwową Szkołą Przysposobienia Rolnego dla gospodarstw górskich oraz placówką naukową, jaką jest świeżo budowane muzeum huculskie.

Organizacje sportowe urządzają w Worochcie narciarskie zawody sportowe, biegi o sprawność, skoki, jazdę wółkiem, bieg o puchar Czarnohory itp.

Odbędzie się nadto szereg imprez o charakterze regionalnym, które częściowo zapoznają uczestników z pięknymi zwyczajami miejscowej ludności.



Kusociński na bieżni

Cnoty żołnierskie naszych podwładnych

Na żadnym chyba stanowisku, dostępnym dla podoficera w czasie pokoju, nie ma dowódcą tak dogodnych warunków do należytego kształtowania sił moralnych podwładnych mu żołnierzy — jak na stanowisku dowódcy strażnicy Korpusu Ochrony Pogranicza.

Odosobnienie oddziału, stanowiącego załogę strażnicy, warunki służby zbliżone do służby polowej, wspólne zakwaterowanie dowódcy z podwładnymi i jego ciągła z nimi bezpośrednia styczność w służbie i poza służbą przez względnie długi okres czasu — wpływają na to, że dowódca ma możność poznać dokładnie psychikę każdego z podwładnych mu żołnierzy, jego charakter, usposobienie, zdolności i formę fizyczną. Poznawszy dokładnie swego podwładnego, dowódca ma już ułatwione zadanie w urabianiu jego właściwości duchowych, a przede wszystkim w zaszczepianiu w jego duszę tych elementów siły moralnej, które składają się na tak zwane cnoty żołnierskie.

Na strażnicę przybywa materiał żołnierski wprawdzie przeszkolony, ale wymagający jeszcze dalszej, starannej, indywidualnej obróbki. Do chwili bowiem przybycia na strażnicę, żołnierz był przyzwyczajony raczej do działania w zespole (drużynie, plutonie, kompanii), tutaj zaś służba patrolu czy zasadzki, będzie wymagać od niego być może niejednokrotnie śmiałego i stanowczego wystąpienia samodzielnego w poczuciu pełnej odpowiedzialności za konsekwencje takiego wystąpienia, jako że samodzielnosc ta nie może być nigdy podyktowana samowolą, lecz gruntowną znajomością przepisów i swoich obowiązków.

Dlatego też pierwsza praca nad obróbką materiału żołnierskiego, przybyłego na strażnicę, będzie polegała na sprawdzeniu jego opanowania przepisów i zaznajomieniu z obowiązkami, a następnie na rozwijaniu w nim tych cnót żołnierskich, które powinny cechować żołnierza w ogóle, a żołnierza KOP w szczególności z uwagi na warunki jego służby.

Rozwój tych cnót w żołnierzu zależy od sposobów podejścia i metod, jakie stosować będzie dowódca w swojej pracy nad urobieniem duszy żołnierza. Praca ta będzie tylko wówczas uwieńczona dobrymi rezultatami, o ile dowódca strażnicy, jako bezpośredni wychowawca, znajdzie drogę do duszy każdego żołnierza z osobna. Każdy bowiem z naszych podwładnych — to inna indywidualność, inny świat. Każdy inaczej myśli, inny ma charakter i inaczej reaguje na wpływ dowódcy i otoczenia. Wielu żołnierzy ma cały szereg wrodzonych cnót żołnierskich, jak na przykład odwaga, męstwo, karność, przedsiębiorczość, koleżeństwo itp., inni znowu mają te cnoty słabo rozwinięte i potrzeba silnego bodźca, jak też umiejętnej taktyki, aby te cnoty wydobyć i rozwinąć. Młody żołnierz służby czynnej, który by, przychodząc na strażnicę, posiadał wrodzone i w wysokim stopniu rozwinięte wszystkie podstawowe cnoty żołnierskie — to wyjątek. Niektóre bowiem cnoty żołnierskie osiąga się w dostatecznym stopniu tylko przez ciągły hart i dłuższy okres służby.

Typem, najczęściej spotykanym wśród naszych młodych podwładnych, potrzebujących jeszcze obróbki — to żołnierz posiadający kilka cnót żołnierskich dość rozwiniętych, oraz kilka wad przeszkadzających w rozwoju dalszych cnót, które to wady zresztą przy dobrych chęciach dowódcy mogą być stopniowo usunięte.

I tak na przykład w parze z *odwagą* często idzie brak *rozważliwosci*. Znałem żołnierza (starszego strzelca) bardzo odważnego, który zginął bezcelowo właśnie wskutek braku rozważliwosci. Będąc w patrolu, utknął, przechodząc niewielką rzeczka po lodzie zbyt cienkim, mimo ostrzeżeń drugiego żołnierza patrolu, strzelca, a więc swego podwładnego, który proponował mu poszukanie bardziej bezpiecznego przejścia.

Żle pojęta odwaga przeszkadza też w rozwijaniu się drugiej ważnej cnoty żołnierskiej, która powinna cechować każdego żołnierza KOP — *czujności*. Będąc pewnego razu w nocnym patrolu kontrolnym, stojąc w ukryciu, zaobserwowałem, jak jeden z żołnierzy patrolu, który miałem skontrolować — zachowywał się przesadnie hałaśliwie. Naprędce przeprowadzone dochodzenie wykazało, że postępował tak dlatego, aby okazać swemu koledze, że się niczego nie boi. Miałem z początku wątpliwości co do prawdziwości tego tłumaczenia się, gdyż niektórzy żołnierze tchórzliwego usposobienia w patrolu nocnym zachowują się rozmyślnie hałaśliwie, aby spłoszyć ewentualnych „napastników” — jednak, jak później miałem się przekonać, żołnierz ten był naprawdę odważny, a jego postępowanie było jedynie wynikiem braku rozważliwosci.

Karność jest podstawowym warunkiem siły moralnej żołnierza. Rozwijając ją należy przede wszystkim drogą wpajania w żołnierza zrozumienia konieczności bezwzględnej posłuszeństwa i potrzeby podporządkowania siebie woli dowódcy, który dźwiga na sobie odpowiedzialność za sprawne działanie oddziału. Załoga strażnicy powinna stanowić przykład spójności wewnętrznej, gdzie na dobre wyniki służby i na należytą ochronę powierzonego odcinka powinny się składać spotęgowane wysiłki wszystkich żołnierzy załogi.

Warunki służby w Korpusie Ochrony Pogranicza wymagają od żołnierza dużej *samodzielnosci*, *szybkiej decyzji* i *stanowczosci* w wystąpieniu w różnych okolicznościach. Przypominam sobie wypadek z pierwszych lat istnienia KOP, kiedy dwaj żołnierze patrolu, zauważywszy trzech uzbrojonych osobników skradających się w stronę granicy, przez dłuższy czas „kombinowali”, w jaki to sposób będzie najlepiej im zastąpić drogę i zatrzymać, a zdecydowali się wreszcie na otwarcie ognia w chwili, gdy osobnicy ci mieli już dogodne warunki do ucieczki.

Znane mi są też wypadki, kiedy żołnierze KOP, dzięki *szybkiej decyzji* i *stanowczosci* w wystąpieniu, potrafili zatrzymać i rozbroić znacznie liczniejszych od siebie przeciwników.

(Dok. nastąpi)

Życia KOP

W 75 ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO NA POGRANICZU

Bohaterski i pełen poświęcenia dla Ojczyzny czyn powstańców 1863 roku, został uczczony przez społeczeństwo Podswiła akademią, z racji 75-lecia powstania styczniowego.

Wstępem akademii, która odbyła się dnia 29 stycznia b. r. o godzinie 18-tej w sali teatralnej, było krótkie, lecz treściwe przemówienie o przebiegu powstania styczniowego oraz jego skutkach, zaś rozwinięciem: dwanaście obrazów Artura Grottgera z cykłów: „Polonia”, „Litwania”, „Wojna”. Kilka zdań chciałem poświęcić tym właśnie odtworzonym żywym obrazom. Rokrocznie widzi się te same sceny, te same twarze, lecz nie powszednieją one, porywają swo-

im wyrazem czasem, tak tragicznie smutnym, to tak zaciętym, to znów natchnionym. Każda twarz co innego odzwierciadla. I dlatego należą się głębokie słowa uznania wykonawcom, oraz ich reżyserom. Umiejętna charakterystyka, odpowiednie stroje i gra światła dały złudzenie rzeczywistości, ...w liliowych dymu tasiemkach już krwawią się białe koszule... i światłość oczu zagasa... Wspaniale odtworzona postać kobieca: Polki-Spartanki, tej matki, która została patrząc na drogę, którą syn jej nie wróci nigdy...

Na tym miejscu składam p. Baranowskiej, oraz p. Nowakowskiemu, głównym organizatorom wieczoru grottgerowskiego, podziękowania. Szkoda, że nie wszyscy mogli wziąć w nim udział, widocznie z powodu zawiei śnieżnej.

Wracając przez zasy do domu, zdawało się, że widzę koro-wód zesłańców, idących na Sybir. Lecz się otrząsam, złudzenie — wyobraźnia człowieka, jak klisza fotograficzna, wiernie odbija wi-

dziane oorazy. A może... może okolice Podswiła były świadkiem tej wielkiej golgoty powstańców... może słyszały swist nahałki... może niejedną kroplę krwi powstańca wessały... Wszak kilkanaście kilometrów od Podswiła, w puszczy Holubickiej, znajduje się „ścieżka powstańcza”, o istnieniu której nieliczni tylko wiedzą. Ścieżka powstańcza? Czy może tędy szli w bezkresną biel Sybiru — czemu przypisać tę nazwę — nie zdołałem ustalić.

J. Ch.

PRACA „RODZINY WOJSKOWEJ“ KOP W SIENKIEWICZACH

Ze żołnierze dzieci kochają a dzieci żołnierzy — to wszyscy wiedzą i biorą to za rzecz zupełnie naturalną.

Żołnierze kochają dzieci, a szczególną już opieką otaczają te, które są biedne i pozbawione tego wszystkiego, co inne, lepiej sytuowane — posiadają. A że sami są weseli, roześmiani i miłujący Ojczyznę, więc chcą i dążą do tego, by dzieciarnię, i to biedną, otaczał też promyk szczęścia, wesela i by w tych małych główkach switała jutrzienka lepszej przyszłości, by wyrastało to na dobrych i dzielnych obywateli kraju.

A że najbardziej biedne dzieci mieszkają na Polesiu, w miejscowościach przygranicznych i dzieci te pozbawione są wszystkiego, nawet w większości wypadków ciepła i miłości rodzicielskiej, więc żołnierze kierują swe kroki do nich i wnoszą z sobą chwilowy — przemijający promyk szczęścia, miłości i wesela, co na zawsze pozostanie w pamięci dzieciarni.

Trzeba tym dzieciom nieść radość, gdyż bez niej stałyby się ponure, dzięki i zniechęcone do wszystkiego. Bo dziecko poleskie jest naprawdę biedne, nie posiada nic. Chodź obdarte, brudne, głodne i bardzo smutne.

Smutne, gdyż nie ma się z czego cieszyć, albowiem wie, że ojciec i matka ciężko borykają się z losem, wie, iż ziemia — żywnościelka nie może im dać tego, co powinni mieć.

W chacie zimno, wieje pustką... W komorze i garnkach też pusto. A w chacie jest dzieci po kilkoro, wszystkie małe, bose, obdarte i potrzebujące dużo jada. Więc co jest pod ręką i co dostaną od rodziców lub kogo innego — łączywie zjadają.

A że trzeba chodzić do szkoły — garną się do niej z radością, gdyż tu, w tej jasnej, białej i czystej klasie mają inny świat, świat pociągający ich ku sobie.

Dobrze, jeżeli taka szkoła znajduje się bliżej większych skupisk ludzkich, a już zupełnie źle, jeśli oddalona jest o dziesiątki kilometrów. Wtedy dzieci pozbawione są wszelkiej pomocy. Nauczyciel, co może, to robi, jednak to nie pomaga. Więc dzieciarnia wyciąga swe chude rączki i prosi o pomoc... A pomoc ta przychodzi im w różnej postaci, bo jak długa jest granica wschodnia, gdzie tylko żołnierz KOP pełni służbę — tam wszędzie śpieszy działwie z tym, na co go stać. Organizuje punkty dożywiania, karmi dzieciarnię na strażnicach i w odwodach kompanii, rozdziela pomoce szkolne, rozdaje odzież, a nawet urządza „gwiazdkę“ i obdarowuje działwę słodyczami. Opiekuje się dziesiątkami tysięcy młodzieży i dzieci, a w wielu wypadkach nawet niemowlętami.

Ale skąd na to wszystko bierze on środki?

Ot — po prostu opodatkował się, a gdy to mu nie wystarcza, zwraca się do lokalnych Kół „Rodziny Wojskowej“ i wspólnie z nią prowadzi akcję opieki nad młodzieżą i biedną działwą szkolną i taką, która jeszcze nie uczęszcza do szkoły.

Na terenie wszystkich jednostek KOP wręca praca w kierunku opieki nad działwą. Rezultaty są prawie jednakowe, lecz nie zawsze dostają się do wiadomości szerszemu ogółowi i z tego też powodu akcja ta nie jest w wielu wypadkach w odpowiedni sposób popierana przez środowiska z centrum kraju.

Dlatego też chcę zapoznać wszystkich z pracą tylko jednego ośrodka KOP Sienkiewiczze, który wspólnie z Kołem „Rodziny Wojskowej“ Sienkiewiczze pracuje w sposób bardzo wydajny nie tylko na terenie swego odcinka, ale prawie na 2/3 powiatu luninieckiego — jednego z największych powiatów państwa.

Praca ta datuje się od lat 8-miu, jednak właściwe nasilenie nastąpiło dopiero w roku 1935, to jest z chwilą utworzenia Koła „Rodziny Wojskowej“.

Z chwilą powstania Koła „Rodziny Wojskowej“ Sienkiewiczze wzięło w swe ręce całą akcję opieki we wszystkich możliwych i dostępnych kierunkach. Zaczęto od opieki lekarskiej, zbierania wiadomości i ewidencjonowania biedoty, oraz nawiązywania kontaktu z ośrodkami społecznymi wewnątrz kraju.

Zimą 1935/36 tworzy się komitet dożywiania. Komitet obejmuje swą akcją ponad 1000 osób, którym przez parę miesięcy wydawano w różnych miejscowościach obiady, a nawet dzieci dostawały w szkołach śniadania. W Komitecie pracują przedstawiciele władz administracyjnych i miejscowych obywateli. Niezależnie od akcji dożywiania Koło „Rodziny Wojskowej“ niesie pomoc działwie w postaci pomocy szkolnych, trzewików, ubrań, bielizny itp. Obdarowanych zostało paręset dzieci.

Zimą 1936/37 akcja ta obejmuje już większą ilość biedoty. Do współpracy staje nauczycielstwo, które w swych jak najdalej położonych szkołach wydaje obiady i śniadania z chlebem. Artykuły pobierają z garnizonu KOP.

W samych Sienkiewiczach KOP dożywia ponad 200 działwy szkolnej. Poza tym dla dzieci szkolnych urządzone były akademie, oraz w czasie świąt i rocznic dzieci obdarowywano podarunkami. Otrzymały one słodycze, bułki, pomoce szkolne itp.

Niezależnie od tego „Rodzina Wojskowa“ rozszerza akcję pomocy lekarskiej, docierając do najbardziej oddalonych chutorów i wiosek swego powiatu. Niemordowanym ordonownikiem tej akcji jest dotychczasowy lekarz KOP, major dr R.

W roku tym Koło „Rodziny Wojskowej“ urządziło „gwiazdkę“ dla wszystkich dzieci szkolnych — wydając 3600 paczek z podarunkami. Około 300 najbiedniejszych dzieci otrzymało odzież i ciepłą bieliznę. Mimo bardzo trudnych warunków finansowych i prawie zupełnego braku pomocy z wewnątrz kraju, Koło „Rodziny Wojskowej“ Sienkiewiczze przy poparciu korpusu oficerskiego i podoficerskiego, potrafiło zebrać odpowiednie środki i z początkiem stycznia 1938 roku, a nawet już po świątach Bożego Narodzenia 1937 roku przystąpiło do robienia paczek gwiazdkowych nie tylko dla działwy szkolnej, ale i dla pozaszkolnej. Paczka taka składała się z cukierków, pierników, ciasta, obwarzanków i 1 pszennej bułki. Poza tym ponad 1500 dzieci otrzymało odzież, materiał na ubrania i ciepłą bieliznę.

Rozdawanie podarunków gwiazdkowych odbyło się dla dzieci Sienkiewicz i Mokrowa w świetlicy KOP w Sienkiewiczach, a do innych miejscowości wyjechały delegacje w składzie członkini „Rodziny Wojskowej“, oficerów i podoficerów. Na odcinkach granicznych podarunki rozdawali dowódcy strażnic. W kilkunastu wypadkach podarunki rozdali w imieniu Koła „Rodziny Wojskowej“ i KOP nauczyciele tych szkół, które oddalone są od Sienkiewicz o kilkadziesiąt kilometrów i dojazd do nich jest utrudniony ze względu na bardzo podmokły teren.

Ogółem akcja ta objęła około 40 wiosek i większych chutorów, w których razem obdarowano 4364 dzieci.

Rezultaty tej pracy są już widoczne, gdyż to, co było wychowywane w duchu obcym — dziś myśli i czuje po polsku, mówi językiem polskim i wdzięczne jest tym wszystkim, że stało się Polakiem...

Nie można zapominać o tej wielkiej rzeszy działwy poleskiej, a trzeba jej przychodzić z dalszą i wydatną pomocą, by ratować ją przed mową i duchem obcym, i wszelkimi siłami dążyć do tego, by to, co było utracone i zapomniane przez ojców — było dziś naprawione.

L.

PODOFICEROWIE KOP GARNIZONU STOLPCE — NAJBIEDNIEJSZEJ LUDNOŚCI

Podoficerowie KOP dużo pracują społecznie. I nasz korpus podoficerski nie pozostaje w tyle w tej pracy. Rozumiejąc potrzebę odbudowy miejscowego kościoła podominikańskiego, zniszczonego w czasie wojny, podoficerowie udzieliли w 1934 roku na ten cel Komitetowi Odbudowy tego kościoła pożyczkę zwrotną bezprocentową w kwocie 3.000 złotych, z której komitet jeszcze dziś korzysta.

Przed świątami Bożego Narodzenia podoficerowie nasi powzięli myśl obdarowania na święta kilku najbiedniejszych rodzin miejscowych, by tym dać odczuć ludności, że podoficer KOP potrafi się wczuć w ich potrzebę.

Poczęły napływać na ten cel pieniądze. Na walnym zebraniu członków samopomocy podoficerów, ustępujący zarząd tego funduszu rzekł się proponowanej przez członków remuneracji na rzecz najbiedniejszych rodzin miejscowych. Członkowie uchwalili na ten cel kwotę 100 złotych. W ślad za samopomocą poszła spółdzielnia garnizonowa, przeznaczając również kwotę 50 złotych. Podoficerowie łączności zamiast pożegnania odchodzącego dowódcy postanowili przekazać na najbiedniejszych kwotę 50 złotych. Strzelcy zaś na ten sam cel zebrali i wpłacili 33 zł. Zamiast życzeń świątecznych złożyli podoficerowie, prócz powyższych kwot, sumę 54.50 zł. Ogółem uzyskano w ten sposób 287.50 zł.

Z sumy tej zostało zakupione: 9 par trzewików, 9 par pończoch, 2 palty zimowe, 4 swetry, 21 metrów materiału w dobrym gatunku na sukienki, 1 para bielizny letniej, 18 par bielizny zimowej, 15 kg cukru, 15 kg słoniny, 40 kg mąki. Przedmiotami tymi i żywnością obdarowano 28 osób.

O godzinie 16.00 w dzień wigilijny zebrał się w komplecie zarząd kasyna podoficerskiego, który te rzeczy wręczył oczekującym.

Wręczenie podarunków poprzedziło przemówienie prezesa korpusu podoficerskiego, chorążego Wojskiego. Moment wręczenia upominków został utrwalony na kliszy. Działwa z minami wesółymi rozeszła się do domów. Zapewne na długo pozostanie im ten wieczór w pamięci.

Józef Stawicki, st. sierżant

R a d i o

RADIOFONIA WĘGIERSKA — A MAGYAR RADIÓSZOLGÁLAT

W roku 1925 powstało w Budapeszcie pierwsze towarzystwo radiowe pod nazwą „Magyar Telefon Hirmondo es Radio R. T.”, łącząc się z istniejącym od roku 1896 prototypem radia, t. zw. „Telefon Hirmondo System” — towarzystwo radiowe przejęło 5 000 abonentów, odbierających dotąd połączeniem kablowym audycje muzyczne i informacyjne.

Nowe towarzystwo podlegało kontroli państwowej. Budowa i funkcjonowanie stacji nadawczych, wyposażenie techniczne studiów, amplitakornii itp. należy do kompetencji poczty.

Liczba słuchaczy wzrastała początkowo bardzo szybko; w okresie 1925 roku wynosiła 17 002, a w roku 1930 — 307 000 abonentów. Od tej pory tempo przyrostu abonentów osłabło i obecnie liczba słuchaczy wynosi około 400 000. Jedna trzecia abonentów znajduje się w Budapeszcie, posiadającym około jednej dziesiątej ogółu ludności. Radiotematyka wsi idzie dość opornie, ze względu na warunki materialne ludności rolniczej, oraz zbyt słabe zelektryfikowanie kraju. O trudnościach gospodarczych radiofonii węgierskiej świadczą dane dyrekcji poczty: w roku 1926 opieczątowano 24 179 odbiorników, gdyż właściciele ich nie byli w stanie opłacać abonamentu.

Stacja wielkiej mocy w Likihegy, koło Budapesztu, jest ulubioną stacją „lokalną” nie tylko na Węgrzech, lecz i w dużej części południowo-wschodniej Europy. Sama stolica obsługiwana jest przez drugi program, nawiązany przez stację Budapeszt 2, pracującą z mocą 18 kW, na fali długości 834,5 m.

Muzyczny program radia węgierskiego, jest jednym z najlepszych programów muzycznych świata, na co wpływa niezwykle amuzykalanie całego narodu. Dzięki swym charakterystycznym audycjom tak natury poważnej, jak i lekkiej, zwłaszcza w zakresie muzyki, radiofonia węgierska zdobyła sobie rozgłos europejski, tak, że program wieczorny zapowiadany jest również w językach angielskim, francuskim i niemieckim.

Statystyka słuchawisk radia węgierskiego wykazuje, że wypełniają one dużą część programu. Od maja bowiem 1936 roku do kwietnia 1937 roku, nadano ich ogółem 139. W tej liczbie było 35 całych długich sztuk i 46 jednoaktówek.

Węgierska rozgłośnia krótkofalowa w Szekesfehervar, w odległości około 38 mil na południe od Budapesztu, posiada antenę kierunkową na Stany Zjednoczone A. P. Rozgłośnia pracuje na każdorazowo najdogodniejszej fali między 15 — 45 m. Projektowane nowe instalacje będą urządzone w ten sposób, że obok anteny kierunkowej na Amerykę Północną, zainstalowane zostaną anteny na Amerykę Południową i Azję. W ten sposób radio węgierskie włączy w sferę swego działania 2 miliony Węgrów w krajach zamorskich.

Krótkofalowe programy węgierskie cieszą się, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, wielkim uznaniem. Stacja krótkofalowa jest równocześnie handlową stacją poczty dla komunikacji telegraficznej.

Program audycji radiowych

Codziennie (audycje stałe) 6.15 (święta o 8.00): Audycja poranna. 6.20 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół i młodzieży. 12.03 Audycja południowa i dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycje dla dzieci i młodzieży. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.35 Audycja dla wsi. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

Warszawa II nadaje w godzinach: od 13.00 do 16.15, od 18.00 do 20.00 i od 22.00 do 24.00.

Niedziela 13.II. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Opera „Pajace”

„Głos Budapesztu” — Budapest hangja

Niedawno zmarł w Budapeszcie najstarszy speaker świata, Edward v. Scherz, ulubiony przez radiosłuchaczy i zwany przez nich „Scherz-baczi” (wujek Scherz). Brzmi to nieprawdopodobnie, a jednak Edward v. Scherz prawie 30 lat pracował dla radia. Przed 30 laty nie było wprawdzie w Budapeszcie radia — w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, — jednakże istniała już radiofonia przewodowa, nadająca drogą telefoniczną wiadomości i komunikaty, a następnie transmisje z królewskiej opery. Radiofonia przewodowa, zwana w Budapeszcie „Telefon Hirmondo” (dosłownie telefoniczne wiadomości), powstała w roku 1896, a w roku 1925 przekształciła się w Węgierskie Radio.

Gdy w roku 1907 poszukiwano speakera do wygłaszania dziennika, oraz zapowiadania transmisji operowych — zaangażowano Edwarda v. Scherz, obdarzonego pięknym głosem oraz znakomitą dykcją. Poza tym włączył on biegle poza węgierskim, jeszcze językami niemieckim i francuskim.

Edward v. Scherz urodził się w Pressburgu i jako syn zamożnych rodziców otrzymał bardzo staranne wychowanie. W czasie podróży na Riwierę, znalazłszy się w Monte Carlo, przegrał cały



Jedną ze słynnych orkiestr cygańskich w Radio Węgierskim Egi hires cigány zenekar a magyar rádióban

z płyt. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 16.05 Pieśni i piosenki włoskie w wykonaniu Marii Fiorenza. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Słuchowisko „Człowiek za burtą”. 19.20 „Tanczymy!” — muzyka z płyt. 21.15 „Były sobie świnki trzy ...morskie” — Kukułka Wilńska. 22.00 Opowieść o Beethovenie (III audycja).

Poniedziałek 14.II. 11.40 Edward Lalo: fragmenty z symfonii hiszpańskiej. 16.15 Lekkie melodie i piosenki. 17.15 Recital skrzypcowy. 18.10 Tito Schipa śpiewa piosenki. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Dyskutujemy: „Co myślimy o Kowalskich” — dialog. 20.00 Wielki koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert kameralny.

Wtorek 15.II. 11.40 Miniatury instrumentalne. 16.15 Chór Dana. 17.00 „U buszmenów” — pogadanka. 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 „Zimowy strój rozwielitek” — pogadanka. 19.00 Wieczór literacki, poświęcony Andrzejowi Strugowi. 19.30 „Polska twórczość chóralna” — audycja VIII. 20.00 Mozaika muzyczna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna.

Środa 16.II. 11.40 Śpiewa Michele Fleta — tenor. 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 17.00 Szlakiem II Brygady — odczyt. 17.15 Zapomniane pieśni. 18.10 Muzyka. 19.20 Piosenki ludowe. 19.35 „Dzielo profesora Stefana Czarnowskiego” — odczyt. 20.00 Muzyka taneczna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

Czwartek 17.II. 11.40 Claude Debussy: Rapsodie na klarnet i saksofon. 16.15 Recital wiolonczelowy. 17.00 O księżce Janiny Oryńskiej pod tytułem „Przemysł ludowy w Polsce”. 17.15 Tancmy przy dźwiękach orkiestry wojskowej 19.00 Słuchowisko F. Goetla: „Anakonda S. A.”. 19.40 Szkic literacki. 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego, transmisja z Konserwatorium Warszawskiego.

Piątek 18.II. 11.45 Muzyka operowa — dyryguje Porcy Pitt. 16.15 „Kalejdoskop” — audycja muzyczna z Poznania. 17.00 „Spółdzielczy kotlet” — pogadanka. 17.15 Utwory fortepianowe i pieśni St. Kazury. 18.10 Wesole uwertury. 19.00 Komedia Aleksandra Fredry (wieczór V) „Pan Benet”. 19.30 Pieśni w wykonaniu chóru „Echo”. 20.00 Koncert symfoniczny.

swój majątek i wtedy zabrał się do pracy. Wkrótce też został zaangażowany przez towarzystwo „Hirmondo”.

29 czerwca 1914 roku, zanim gazety dowiedziały się o zamordowaniu następcy tronu w Serajewie, on pierwszy nadał swoim abonentom telefonicznym doniosłą wiadomość. Wywołała ona niesłychane poruszenie, a E. v. Scherz został aresztowany za rozsiewanie fałszywych wiadomości. Speakera zwolniono, a autorytet towarzystwa „Hirmondo” wzrósł niesłychanie, wyrabiając mu opinię najszybszego informatora. Gdy w roku 1924/25 towarzystwo „Hirmondo” przekształciło się w Węgierskie Towarzystwo Radiowe, Edward v. Scherz stał się jego pierwszym speakerem oraz kierownikiem wydziału dziecięcego. Stał się ulubieńcem nie tylko dzieci, ale i wszystkich radiosłuchaczy, którzy zasypywali go listami. Głos jego był ciągle młody, to też nie lubił publikować swoich fotografii, by nie rozwijać iluzji radiosłuchaczek. Lubił opowiadać swoje wspomnienia, na przykład gdy kiedyś przemawiał z oszklonego studia, mała dziewczynka, zwiedzająca radio, przyniosła mu pudło czekoladek, przerażona, że zamknięto „wujka Scherza” w szklanym pudełku samego, nie dając mu nic do jedzenia.

Przed kilku laty, na skutek choroby musiał przerwać pracę, co odczuło wielu słuchaczy w całej Europie, wśród których popularny był jako „Głos Budapesztu”.

Magyacc színház Teatr węgierski

Dzieje teatru na Węgrzech pozostają w ścisłym związku z historią języka. Wszędzie na świecie teatr pojawia się dopiero na tym stopniu rozwoju żywej mowy, kiedy ta zdolna jest oddać wszystkie zawile częstokroć i subtelne procesy duchowe danego narodu.

Kultura większości narodów zachodniej Europy objawia się w ich jednoci językowej, przy czym język ludowy przenika wszystkie niemal warstwy społeczne, jako żywy i stale rozwijający się organizm.

Na Węgrzech natomiast możemy zauważyć to szczególne zjawisko, że niższe i wyższe warstwy narodu mówiły dwoma odrębnymi językami, z których żaden nie mógł zdobyć przewagi, bo łacina nie przyjęła się zupełnie w niższych warstwach ludności, a węgierski, nie był dość silny na to, aby zdobyć sobie prawo obywatelstwa wśród warstw wyższych.

Stąd też i teatr, choć pierwociny jego spotykamy już w średniowieczu, dosyć późno, bo później nawet niż w Polsce, stał się w całym znaczeniu tego słowa — teatrem narodowym.

Do końca niemal osiemnastego stulecia panują na Węgrzech niemal niepodzielnie protestancki i janicki dramat szkolny, grywany po łacinie lub niemiecku i morelibet, służący celom raczej propagandy wyznaniowej niż rozwojowi języka. Pierwszą próbę stworzenia teatru węgierskiego zrobił w roku 1696 Jerzy Ferlińczy, który na strychu wiejskiej chałupy urządził przedstawienia tłumaczonego z niemieckiego na węgierski, brukowych sztuk o minimalnej wartości.

Pierwszy ten teatr powstał w Koloszwarcze w Siedmiogrodzie. Po krótkim istnieniu upadł, dał jednak początek innym teatrom, które próbowały szczęścia, wystawiając mniej lub więcej wartościowe sztuki w języku węgierskim.

Ale dopiero w roku 1792 Władysław Kelemen otworzył w Budzie w drewnianej szopie teatr w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Niemniej jednak teatr i sztuka aktorska wywodzą się z Siedmiogrodu, który, izolowany od wpływów niemieckich, żył własnym życiem, pielęgnując tradycje i zwyczaje czysto węgierskie i czuwając nad czystością języka węgierskiego.

Pamiętać przy tym należy, że również inicjatywa Kelemana znalazła podatny grunt w Siedmiogrodzie i dopiero stamtąd wróciła na Węgry, aby powołać do życia narodowy teatr węgierski.

Idea stworzenia teatru węgierskiego napotykała na wielkie trudności, bowiem cesarz Józef II przeciwny był jakimkolwiek separatystycznym dążeniom Węgrów, to też i na teatr zapatrywał się sceptycznie, pragnąc go w całości zastąpić niemieckim. Kelemen, po 4-letnim prowadzeniu teatru, wystawiwszy pierwszy węgierski wodewil pod tytułem „Książę Pikko i Jutka Persi” — w roku 1796 zmuszony był zamknąć teatr.

W tymże roku w Siedmiogrodzie w Koloszwarcze otwiera teatr Stefan Fejer, zakładając Towarzystwo Aktorów Siedmiogrodzkich. Pokonawszy zespoły niemieckiego teatru — teatr węgierski w Siedmiogrodzie rozwija się, wystawia między innymi nawet „Hamleta” po węgiersku, a kiedy dyrekcję obejmuje wielki patriota i światły człowiek Mikołaj Wesselenyi — zespoły jego udają się w objazd po Węgrzech, budząc wszędzie olbrzymi entuzjazm i pragnienie posiadania własnego teatru.

Pod wpływem starań patriotów węgierskich — władze godzą się na dawanie przedstawień w języku węgierskim, a przedstawienia teatrów niemieckich z roku na rok świecą coraz większymi pustkami. Tu i ówdzie buduje się małe teatry dla zespołów węgierskich, tu i ówdzie niemieckie zespoły oddają swoje sale do dyspozycji aktorów Węgrów, ale to nie rozwiązuje kwestii teatru węgierskiego. Aż wreszcie w roku 1837 staraniem Stefana hr. Széchenyi'ego — powstaje Peszteński Teatr Węgierski, późniejszy Teatr Narodowy.

Przy budowie jego robotnicy pracowali darmo, a nawet aktorzy nosili kamienie i cegły, przemysłowcy zaś dostarczali bezpłatnie materiały. Z powstaniem tego teatru zaczął się rozwój rodzimego dramatu węgierskiego i od tej chwili datuje się europejska era teatru na Węgrzech.

Repertuaru dostarczają tacy pisarze, jak: Władysław Teleky, Maurycy Jókai, Andrzej Fai, Stefan Jakob, który napisaniem sztuki „Wiejskie wesele” zapoczątkował dramat ludowy.

Młody teatr węgierski był wystawiony na wiele jeszcze ciężkich prób. Przegrana walka o wolność, zależność od Austrii — wszystko to nie sprzyjało rozwojowi teatru. Mimo to jednak w okresie od roku 1837 do roku 1884, w którym wybudowano w stolicy wspaniały pałac Opery — teatr węgierski przeżył taką drogę rozwoju, jaką w innych państwach przebywał nieraz setki lat. W roku 1875 na Węgrzech istnieje już siódem dobrych teatrów narodowych. W roku 1877 dyrekcję Teatru Narodowego w Peszcie obejmuje Edward Poulay, który w czasie swoich 12-letnich rządów wychowuje szereg świetnych aktorów, a repertuar podnosi do poziomu Burgtheatru wiedeńskiego. W roku 1896 — w tysięczną rocznicę powstania

państwa węgierskiego przybywa jeszcze jeden teatr. Jest to „Teatr Komedi”, który na wzór wiedeńskiego „Deutsches Volkstheater” stał się pionierem nowoczesnej literatury dramatycznej i gry zespołowej. Jest to teatr Franciszka Molnara. Tu rozpoczęła się światowa kariera znakomitego pisarza, autora „Dobrej wróżki”, granej na wszystkich scenach świata.

W ostatnich latach przed wojną kultura teatralna na Węgrzech stanęła u szczytu doskonałości. Obok Wyższej Szkoły Dramatycznej istnieje szereg doskonałych szkół kształcących młode pokolenie aktorów, wzorujących się na cudownie realistycznej grze Eleonory Duze i teatru Reinhardta, wielu znakomych pisarzy oddaje swoje pióra na służbę teatrowi, usprawia się i unowocześnia reżyserię — słowem teatr węgierski staje w szeregu obok najlepszych teatrów Europy: polskich, niemieckich czy rosyjskich.

Wojna, a potem krzywdzący nad wyraz traktat triański podkopaly znacznie węgierską kulturę teatralną. Obecnie teatry węgierskie prowincjonalne borykają się z ciężkimi warunkami materialnymi, a nawet w Budapeszcie znaczna część teatrów walczy z trudnościami natury finansowej. Mimo to jednak teatr nie ustaje na drodze rozwoju. Pomimo ciężkich warunków, konkurencji filmu i radia — tak opera jak i dramat, mając za główny cel stałe udoskonalenie sztuki aktorskiej i rozwój teatru w duchu narodowym — nie ustają w pracy, osiągając naprawdę piękne rezultaty.

Jak twierdzi dyrektor Opery królewskiej, pan László Markus — „teatr węgierski w myśl słów wielkiego pisarza węgierskiego Madacha: „Człowieku, walcz i ufaj” — jest na najlepszej drodze do zdobycia jednego z czołowych miejsc w rządzie najpierwszych teatrów Europy”.

j. m.

A magyacc filmgyártásról O węgierskiej produkcji filmowej

Rozwój węgierskiej wytwórczości filmowej datuje się od roku 1925, to jest od chwili powołania do życia przez rząd węgierski Funduszu Przemysłu Filmowego.

Wprawdzie produkcja filmów na Węgrzech istniała i w latach wcześniejszych, w czasie wojny światowej, w którym to okresie wiele przedsiębiorstw prywatnych utrzymywało własne atelier filmowe, w których płynęła ożywiona praca, jednakże krajowa wytwórczość filmów nie oparła się (jak w wielu krajach europejskich) zalewowi produkcji amerykańskiej oraz niemieckiej tak, że w latach po roku 1920 węgierska produkcja filmów zupełnie ustala.

Rok 1925 jest zatem dla węgierskiej wytwórczości filmowej początkiem nowej ery: powołanie do życia Funduszu Przemysłu Filmowego i obciążenie filmów, sprowadzanych z zagranicy, opłatami na jego rzecz, daje tej instytucji podstawy materialne, przeznaczane na ożywienie krajowej produkcji.

Wkrótce potem Fundusz Przemysłu Filmowego dochodzi do wniosku, że zupełne wskrzeszenie produkcji rodzimej stanie się możliwe dopiero wtedy, gdy Fundusz Przemysłu Filmowego — a przez to pośrednio i samo państwo — będzie rozporządzać własną wytwórną. Zamiar ten zostaje zrealizowany: Fundusz Filmowy uruchamia nowoczesne atelier pod nazwą „Wytwórnia Filmowa Hunnia”.

Z tą chwilą zaczęła się rozwijać produkcja filmów węgierskich. Wyposażona w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, wytwórnia „Hunnia” produkuje filmy nie tylko dla potrzeb rynku krajowego, ale również filmy w obcych językach, przeznaczone dla obrotu zagranicznego.

Produkcja krajowa węgierska nie jest jednak w stanie wykrzystać uruchomionego na dużą skalę atelier, w budowę i urządzenie którego zainwestowało kapitał 1.500.000 pengö. Udostępnia więc swoje atelier producentom zagranicznym, których ściągają tu nie tylko wysoki poziom techniczny urządzeń, ale również taniejsza produkcja (produkcja filmów, spoczywająca w rękach państwowych, jest w tej sytuacji, że może przeprowadzać produkcję filmów o wiele taniej, niż prywatne wytwórnie europejskie, które muszą w krótszym czasie zamortyzować kapitał zainwestowany), a także względnie, że niektóre państwa, jak na przykład Niemcy, wyprodukowane swoje filmy w „Hunni” — wypuszczają je w świat z świadectwem pochodzenia węgierskim. Część swoich filmów produkuje tu również austriacki przemysł filmowy.

Z filmów, wykonanych w wytwórni filmowej „Hunnia”, bardzo wiele obejrzało Europę, a nawet świat cały, jak na przykład „Piotruś”, „Mała Mateczka”, „Bal w Savoy’u”, „Marsz Rakoczego”, „Skandal w Budapeszcie”.

W Budapeszcie jest nadto nowoczesne laboratorium do zdjęć kolorowych. Większość wytwórni amerykańskich tu właśnie swoje filmy kolorowe kopiuje oraz wytłacza specjalną metodą napisy na taśmie filmowej.

Węgry mają około 800 kin dźwiękowych, w samym Budapeszcie jest około 100 kin.

Z naszego życia

Z ŻYCIA PODOFICERÓW ZAWODOWYCH W WEJHEROWIE

27 stycznia 1938 roku odbyło się walne zebranie funduszu samopomocy podoficerów zawodowych w Wejherowie. Obrady zajął starszy sierżant Pilarczyk Stefan, prosząc zebranych o wybranie przewodniczącego zebrania. Na przewodniczącego zebrania wybrany został jednogłośnie chorąży Kudliński Józef, na sekretarza powołano plutonowego Troszkę Frydryka. Po odczytaniu porządku obrad przez przewodniczącego zebrania, skarbnik funduszu samopomocy, starszy sierżant Romanowski Edward, odczytał bilans funduszu samopomocy, funduszu dyspozycyjnego i odprawowego, a zestawienie z księgi kontowej członków podano członkom do wglądu przed rozpoczęciem obrad. Bilans przyjęty został bez zastrzeżeń.

Przewodniczący komisji rewizyjnej sierżant Grzyb Józef odczytał sprawozdanie z odbytych kontroli kas, podkreślając wzorowe i sumienne prowadzenie ksiąg funduszy przez skarbnika i pracę całego zarządu funduszu samopomocy, prosząc zebranych o udzielenie zarządowi absolutorium. Absolutorium udzielono zarządowi hucznymi oklaskami.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Powołana komisja-matka postawiła wniosek, by stary zarząd pozostał w tym samym składzie:

- 1) starszy sierżant Pilarczyk Stefan — przewodniczący,
- 2) starszy sierżant Romanowski Edward — skarbnik,
- 3) sierżant Szarmach Franciszek — sekretarz.

Wniosek przyjęto jednogłośnie i hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu przez zarząd funduszu samopomocy odczytał statut funduszu samopomocy i statut funduszu odprawowego, ponieważ uległy one ostatnio częściowej zmianie. Zarząd funduszu samopomocy wykazał w roku 1937 wiele sprawności i umiejętności, zakładając nowe książki. Niezależnie od tego zarząd opracował statut funduszu odprawowego, wprowadzając go jednocześnie w życie.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali:

- 1) starszy sierżant Krzywośładzki Jan,
- 2) sierżant Warpas Bolesław,
- 3) plutonowy Gmerek Józef,
- 4) plutonowy Dętkoś Franciszek.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący zamknął zebranie, dziękując pp. podoficerom za ciekawe i ożywione obrady. Frydryk Troszka, plutonowy

Z ŻYCIA WYCHOWANKÓW SZKOŁY DLA MAŁOLETNIACH

Wiele się mówi i pisze o różnych ofiarach na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych, dożywianiu najbiedniejszych dzieci itp. świadczących społecznych, aktualnych w dobie dzisiejszej, wspomina się o tym, że udział w akcji tej bierze podoficer, ale nikt dotąd nie pisał o tym, że przyczynia się do tego również wychowanek jego — kandydat na podoficera. Mówiąc to, mam na myśli młodocianą inicjatywę uczniów dywizjonu szkolnego podoficerów lotnictwa dla małoletnich, którzy samorzutnie rzekli się drugiego śniadania dla najbardziej potrzebujących dzieci miasta Świecia. Dzielni chłopcy, nie chcąc pozostać w tyle za dorosłym społeczeństwem w akcji niesienia pomocy zimowej, zmniejszają swe racje żywnościowe, oddając je stu najbardziej potrzebującym. Nie dobierają się do szkatuły swych rodziców — liczą na własne siły, oddając biednym tyle, ile tylko mogą, bo sami byłby głodni.

Piszę to nie tylko dlatego, że ofiara małoletnich przyczyniła się w części do ulżenia doli najbardziej potrzebujących dzieci miasta Świecia, lecz i dlatego także, że czyn ten ma ogromne znaczenie w zagadnieniu społecznym i jako taki powinien być przez nas, podoficerów, należycie oceniony. Śmiem twierdzić, że ofiara małoletnich uczniów jest większa od tych, jakie się spotyka sporadycznie w naszym społeczeństwie, gdyż deklarując się, odjęli sobie dostawnie od ust strawę, oddając ją głodnym, młodszym od siebie dzieciom.

Należy się w tym miejscu podkreślić pracę wychowawczą podoficerów tego oddziału, którzy dzięki kierownictwu szkoły, potrafiliby w krótkim okresie czasu wyrobić tak szlachetne charaktery.

Czyn małoletnich uczniów, którzy w pierwszym półroczu zaprawy żołnierskiej zdolni są już do ofiar społecznych, napawa nas dumą i radością zarazem, bo jeśli kadra podoficerska zasilana będzie takimi żołnierzami, możemy być spokojni o przyszłość naszego korpusu.

Kazimierz Bagliński, plutonowy

Z ŻYCIA PODOFICERÓW WARSZAWSKIEGO PUŁKU PIECHOTY

5.II.1938 roku odbyło się walne zebranie członków Koła Podoficerów Warszawskiego Pułku Piechoty. Przedmiotem zebrania było: sprawozdanie z działalności zarządu koła za rok ubiegły, wybory nowego zarządu, sprawa opieki nad dziećmi w dalszym ciągu szkołą w Borowej, gminy Kuchockiej Woll, w powiecie pińskim i wiele innych spraw.

Po wygłoszeniu sprawozdania z działalności zarządu, w którym prezes koła, kolega starszy sierżant Kurowski Stanisław, przed-

stawił całokształt działalności koła za rok ubiegły, zebrani z kolei wysłuchali z uwagą sprawozdania komisji rewizyjnej oraz bilansu, przedstawionego przez długoletniego skarbnika koła (od lat 6-ciu) kolegi starszego sierżanta Zwolińskiego Wiktora.

Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, co zebrani wyrazili długotrwałymi oklaskami, (którymi szczególnie darzyli skarbnika, kolegę starszego sierżanta Zwolińskiego), przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Po stanowczym odmówieniu przez dotychczasowego skarbnika przyjęcia tej funkcji na dalszy okres, został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: sierżant Bardon Antoni — prezes, starszy sierżant Stawicki Konstanty — wiceprezes, sierżant Janiszewski Kazimierz — skarbnik, plutonowy Burdza Andrzej — sekretarz, plutonowy Zukowiec Eugeniusz — gospodarz kasyna, starsi sierżanci Zwoliński Wiktor, Timoszewicz Paweł i Zukowski Władysław jako komisja rewizyjna.

Po wyborach zarządu zebrani wysłuchali sprawozdania z akcji pomocy i opieki nad szkołą w Borowej, którą koło nasze opiekuje się od roku 1936. Z przedstawionego przez kolegę Kurowskiego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że z opłaconych składek w wysokości 50 gr miesięcznie, w roku sprawozdawczym wydatkowano około 500 złotych na kupno pomocy szkolnych i podręczników. Za sumę 105 zł zakupiono lekarstwa, którymi uzupełniono apteczkę, ufundowaną w roku ubiegłym przez koło. Z pozostałej jeszcze do dyspozycji sumy 500 zł zebrani postanowili przekazać kwotę 280 zł tytułem opłaty za udział 20 dzieci z tej szkoły w wycieczce krajoznawczej. Wycieczka ta będzie gościć również w Warszawie. Za resztę, to jest 220 zł postanowiono zakupić pomoce szkolne stosownie do prośby, zawartej w liście, skierowanym przez kierownictwo szkoły Borowa do zarządu.

W sprawie dalszej pomocy dla tej szkoły dłuższe i piękne przemówienie wygłosił przewodniczący zebrania, starszy sierżant Szuba Stefan, który w gorących słowach przedstawił znaczenie tej akcji dla szerzenia kultury na naszych kresach. Zebrani jednomyślnie wyrazili swą zgodę na utrzymanie dalszej pomocy dla tej szkoły i hucznymi oklaskami podkreślili całkowitą solidarność z wypowiedzianymi przez starszego sierżanta Szubę zapatrywaniami na znaczenie i konieczność tej akcji.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw, jak sprawy pomocy materialnej, doraźnie udzielonej wdowie po s. p. koledze starszym sierżancie Faustyniaku Piotrze, oraz po uchwaleniu sprawy „kawalerskiej”, w której chodziło o danie kawalerom, którzy wstępują w związki małżeńskie, rekompensaty za ich każdorazową solidarną akcję składową w wypadku brania udziału w zbiorce funduszu „pośmiertnego”. Zebrani postanowili, że każdy kawaler, wstępujący w związki małżeńskie, ma prawo do kwoty 100 zł, którą otrzyma w dniu swego ślubu.

Na tym przewodniczący zamknął zebranie, dziękując w krótkich słowach obecnemu z ramienia dowódcy pułku panu majorowi R. M. za udział w długim, trwającym przeszło 6 godzin, zebraniu.

W. S-ski, sierżant

CO SLYCHAĆ W SIEDLECKIM PUŁKU PIECHOTY

Dorocznym zwyczajem zarząd korpusu podoficerów zawodowych siedleckiego pułku piechoty zaprosił do urządzenia zabawy sylwestrowej specjalny komitet, który przy udziale starszego sierżanta Kuczery spełnił swą honorową funkcję. Sala została pięknie udekorowana i wszystkie imprezy dopisały — jednym słowem „Sylwester” się udał. Musiał się udać, bo intencją przewodniczącego komitetu chorążego Boblewskiego było, aby na apel pani przewodniczącej koła „Rodziny Wojskowej” Orlik - Rückemanowej odpowiedzieć nie słowami, lecz odpowiednią kwotą, w celu zasilenia funduszu pomocy najbardziej potrzebującym, którą opiekuje się „Rodzina Wojskowa” w rejonie Siedlec.

W zabawie tej wzięła czynny udział „Rodzina Wojskowa”, korpus podoficerski z rodzinami, oraz miejsce społeczeństwo, które widząc potrzebę urozmaicenia swego codziennego życia, dopisało ilościowo. Czysty zysk z zabawy „Sylwestrowej” w kwocie 102 zł 14 gr, oraz kwotę z imprez 41 zł oddano do dyspozycji „Rodziny Wojskowej”.

W imieniu zarządu, jako członek korpusu, pragnę wyrazić podziękowanie wszystkim pp. kolegom za solidarną współpracę przy organizowaniu zabawy, oraz Paniom z „Rodziny Wojskowej” za czynny i godny naśladowania wzór współpracy dla wyższego celu.

Fabiszewski, Stefan, sierżant

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI WOJSKOWEJ „GRYF” W CHOJNICACH

28.I bieżącego roku odbyło się w świetlicy żołnierskiej batalionu walne zgromadzenie członków spółdzielni. Zebranie zajął i obradom przewodniczył p. kapitan R. J., jako przewodniczący rady nadzorczej. Na sekretarza wybrano kolegę plutonowego Holca Bernarda. Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia odczytał kolega starszy sierżant Majewski Lucjan, jako sekretarz i księgowy spółdzielni. Protokół przyjęto bez zastrzeżeń, również przyjęto do wiadomości odczytane przez niego sprawozdanie rewizyjne Związ-

ku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych z kontroli w czasie od 18 do 20.XII.1937 roku, oraz sprawozdanie zarządu spółdzielni za rok 1937.

Ze sprawozdania tego wynikało, że udział członków w roku ubiegłym wynosił po 20 zł, podwyższony jednak został od początku roku bieżącego do wysokości 30 zł, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Spółdzielnia „Gryf” posiada obecnie 78 członków. W roku 1937 odbyło się jedno walne zgromadzenie i jedno nadzwyczajne zgromadzenie członków, celem uchwalenia nowego statutu.

Bilans za rok 1936 ogłoszony został w Przeglądzie „Spolem”. Spółdzielnia zatrudnia jednego pracownika cywilnego. Majątek spółdzielni „Gryf” ubezpieczony jest w Towarzystwie Ubezpieczeń „Piaśt” na kwotę 6.000 złotych. Spółdzielnia była kontrolowana periodycznie przez radę nadzorczą, Urząd Skarbowy, oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych.

Przeciętny miesięczny obrót spółdzielni wynosił w roku 1937—4.160 zł. Przeciętna stopa kalkulacyjna 15.1% — a więc o 0.5% niższa od roku 1936. Bilans za rok 1937 wynosił w dochodach i rozchodach 7.693.24 zł.

Z kolei odczytał sprawozdanie za rok 1937 z rady nadzorczej kolega sierżant Dysarz Leon. Remanent, przeprowadzony w dniu 3.I.1938 roku, wynosił 53.706.51 zł. Nadużyć i braków żadnych nie stwierdzono. Dziennik główny i księgi pomocnicze prowadzone prawidłowo; kwoty, figurujące na dowodach, pokrywają się z wpisami do ksiąg.

Na podstawie całorocznej działalności — rada nadzorcza stawia wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. Sprawozdanie rady nadzorczej przyjęto do wiadomości bez zastrzeżeń, a zarządowi udzielono absolutorium za rok 1937.

Czysty zysk spółdzielni „Gryf” wynosił w roku 1937 — 2.292.65 zł, który przeznaczono częściowo na fundusz zasobowy, fundusz rezerwowy, fundusz kulturalno - oświatowy, oprocentowanie udziałów, oraz po 3.5% jako zwrot od zakupów członków.

Przy uchwalaniu preliminarza budżetowego na rok 1938 przewidziano po stronie dochodów kwotę 6.567.50 zł, po stronie wydatków kwotę 3.349 zł, biorąc pod uwagę, że obrót w roku bieżącym wynosić będzie 50.000 zł. Jako największą sumę zadłużenia się spółdzielnia w roku 1938 na rachunku otwartym, jak i wekslowym, określono kwotę 3.000 złotych.

W myśl § 19 i 25 statutu spółdzielni „Gryf” wybrano nowy zarząd i radę nadzorczą spółdzielni na rok 1938, który przedstawia się następująco:

Skład zarządu: p. porucznik Oczkowski Piotr — prezes, starszy sierżant Majewski Łucjan — sekretarz i księgowy, sierżant Dysarz Leon — kierownik handlowy, plutonowy Holc Bernard — skarbnik, oraz p. podporucznik Trzoska i kolega Balcerzak Józef — jako zastępcy.

Rada nadzorcza: p. kapitan Irzyk Stanisław — przewodniczący, oraz jako członkowie: p. porucznik Żebrowski Janusz, p. porucznik Nikszo Władysław, starszy sierżant Żywicki Wiktor, starszy sierżant Skoczyński Michał, starszy sierżant Bolesła Jan, sierżant Matuszak Wacław, plutonowy Ciepłuch Wacław, plutonowy Jachowski Feliks.

Jak z powyższego składu wynika, większość członków zarządu i rady nadzorczej stanowią podoficerowie. Jest to badzo dodatni objaw dla naszego korpusu, zasługujący na specjalne podkreślenie i nie wymagający chyba dalszych komentarzy.

W wolnych wnioskach poruszono różne sprawy, związane z dostarczeniem towarów, które najwięcej „idą”, obsługą członków, zakładaniem książki życzeń i cały szereg tematów, zdążających do podniesienia gospodarczego tej tak ważnej na terenie wojska placówki handlowej.

Dończyk Franciszek, plutonowy

„OPLATEK” W PODOFICERSKIM KASYNIE GARNIZONOWYM W ŁODZI

29.I bieżącego roku o godzinie 18 w podoficerskim kasynie garnizonowym w Łodzi odbył się tradycyjny „oplatek” dla wszystkich członków zarządu kasyna i funduszu odprawowego.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością: ks. Suchcicki i p. kapitan G., których w imieniu zarządu powitał prezes kasyna, starszy sierżant Bisławski.

Po powitaniu gości nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatek oraz wzajemne składanie sobie serdecznych życzeń.

W tym czasie przemówił do zebranych pan kapitan G., podkreślając w swym przemówieniu doniosłość znaczenia koleżeństwa w wojsku.

Z kolei zabrał głos ks. Suchcicki. Jego słowa, utrzymane w ciepłym tonie religijno - wychowawczym, pozostaną długo w pamięci uczestników zebrania.

Następnie została dokonana wspólna fotografia, po czym przy spożywaniu skromnego posiłku rozpoczęła się gawęda, która w miłej i serdecznej atmosferze przeciągnęła się do późnej nocy.

Podborczyński, starszy wachmistrz

PRACA SPOLECZNA WOJSKA

Pułk strzelców konnych imienia hetmana w. k. St. Zółkiewskiego w Zółkwi znany jest ze swej ofiarnej pracy na polu społecznym i kulturalno - oświatowym. Wiedząc o warunkach życia dziatwy wiejskiej, wziął od dnia 1.IX.1937 roku pod swoją opiekę szkołę w Ehrenfeldzie — wiosce, oddalonej o kilka kilometrów od miasta Zółkwi.

W dniu 22.XII.1937 roku, staraniem dowódcy pułku, odbyło się uroczyste wręczenie radioodbiornika dla tejże szkoły — przy udziale delegacji oficerów, podoficerów i plutonu trębaczy.

Na wstępie tej uroczystości dowódca pułku przywitał dziatwę szkolną, w krótkich i serdecznych słowach scharakteryzował dzieciom znaczenie tej uroczystości, wręczając przy tym kierownicze szkoły radioodbiornik.

Po przemówieniu dowódcy pułku kierowniczka szkoły podziękowała w imieniu dziatwy szkolnej i zebranych włościan, prosząc o dalszą pomoc i współpracę nad wychowaniem dziatwy wiejskiej na dobrych obywateli ukochanej Ojczyzny.

Również od stycznia bieżącego roku pułk rozpoczął akcję dożywiania 42 dzieci z wspomnianej szkoły.

Niezależnie od powyższego stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa”, pracując łącznie z pułkiem, urządziła gwiazdkę w dniu 27.XII.1937 roku.

Przy pięknie przystrojonej choince odśpiewały dzieci kilka kolęd, po czym obdarowano je obuwiem, ciepłą odzieżą, słodyczami i słodkimi struclami.

Dulisz Bazyli, starszy wachmistrz

PULK PIECHOTY W TARNOPOLU OPIEKUJE SIĘ SZKOŁĄ W KUPCZYŃCACH I GRABOWCU

31.I.1938 roku odbyło się rozdanie podarków dla dzieci szkolnych w Kupczyńcach oraz wspólny opłatek dla miejscowych rodzin polskich.

Przebieg uroczystości wypadł bardzo miło, bo już w godzinach popołudniowych zbierała się dziatwa szkolna i oczekiwała swych opiekunów.

Aż tu nareszcie zajeżdżają auta, a z nich wysiadają panie, członkinie „Rodziny Wojskowej” z Tarnopola, kilku pp. oficerów podoficerów, oraz zespół orkiestry pułkowej. Ten widok od razu napelniał serca radością zebranych, ale to jeszcze nie wszystko. Wnie-siono dwa duże kosze z podarkami, p. major przemówił do zebranej młodzieży słowami: „Przyjechaliśmy tu, by was zobaczyć, jak wyglądacie, jak się uczycie i czy już wszyscy mówicie po polsku, a panie przywiozły wam podarki”. Po rozdaniu podarków uczenica szkoły zadeklamowała wiersz o treści podziękowania opiekunom, po czym odśpiewano szereg kolęd i piosenek polskich. Następnie odbył się wspólny opłatek dla miejscowych rodzin polskich, w czasie którego wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Zabawą taneczną zakończono tę miłą uroczystość, która na długo pozostanie w serduszkach dziatek Kupczyniec. Podobna uroczystość odbyła się w Grabowcu. W przygotowanie tych uroczystości duzo starannej pracy wkłada miejscowe nauczycielstwo.

Równocześnie należy zaznaczyć, że „Rodzina Wojskowa” w Tarnopolu nie szczędzi swych trudów i staje zawsze z dobrą wolą do każdej pracy społecznej dla dobra Państwa Polskiego.

Sawicz, chorąży

Opłatek w podoficerskim kasynie garnizonowym w Łodzi



«Wiarusek» - podраста!

NOWY DODATEK „WIARUSA“

Rozpisaliśmy konkurs na najlepszą nazwę dla dawnego „Wiaruska“

Nasz wspólny organ, kochani koledzy-podoficerowie, który jest dumą i radością naszą od 9 lat, zacny — można już dziś powiedzieć — stary „Wiarus“, wciąż rozwija się i udoskonala, starając się zasięgiem swym objąć to wszystko, co nas wspólnie interesuje, boll czy cleszy.

Redakcja tygodnika podoficerów nie szczędzi w tym kierunku swych wysiłków.

Ostatnio uruchomiliśmy akcję teatralną, cieszącą się tak ogromnym powodzeniem u naszych czytelników.

Nie tak dawno też rozpoczęliśmy wydawanie dodatku dla naszych pań pod nazwą „Głos Kobiety“. Tytuł ten, przypominamy, wymyśliły nasze Czytelniczki!

Obecnie przystępujemy do rozszerzenia naszego „Wiaruska“. Zagadnienie jest doniosłe: wielu z nas, można powiedzieć przynajmniej większość — to ojcowie rodzin. A rodzina — to jakby gniazdo wspólne, używając przepięknego określenia Józefa Piłsudskiego. W gnieździe tym, oprócz dwojga dorosłych ludzi: ojca i matki — przybывают z czasem i pisklęta, dzieci nasze!

Są one naszą dumą i radością, a zarazem ustawiczną troską. Co z nich wyrosnie? Jacy będą w przyszłym życiu? Czy spełnią nasze sny i nadzieje, jakie przywiązujemy do tych główek jasných, czy ciemnych, gromadzących się codzień przy wspólnym stole, napętniających dom cały wrzawą i życiem, tym nowym życiem, w którym zająć im przyjdzie kiedyś nasze miejsca.

Niejedyn ojciec, niejedna matka, podczas nocy bezsennych, czy długich wieczorów zimowych rozmyśla nad tym i męczy się i stara, by te pociechy swoje wychować jak najlepiej, jak najstaranniej — w miarę środków i możliwości, a także w miarę uzdolnień samych dzieci — dać im wykształcenie, by urobić w nich charakter i serca, „nie na miarę krawca — lecz Fidiusza“, jak to kiedyś napisał nasz wieszcz Juliusz Słowacki.

Rodzice rozważają nieraz wspólnie to zagadnienie, a nieraz każdy na swoją rękę: matka przy zajęciach domowych, przy pracach codziennych, czy — jeżeli pracuje zarobkowo — w wolnych chwilach; ojciec — nie tylko w czasie godzin odpoczynku nad tą kwestią się biedzi, ale niezawodnie i w czasie trudnej, odpowiedzialnej, lecz jakże szczytnej służby żołnierskiej, ma takie momenty, gdy wraca myślą do domu, do dzieci.

Dzieci! lubią czytać, interesują się już dziś prawie wszystkim i chłoną ze świeżością młodego umysłu nie tylko to, co byśmy chcieli im podsunąć do przemyślenia czy zaobserwowania, ale i wiele innych spraw, nie zawsze korzystnie na nich oddziaływujących. Odpowiedni dobór strawy duchowej, dostarczenie właściwej lektury i właściwe oświetlanie szeregu spraw — jest obowiązkiem nie tylko rodziców, ale także i ich przyjaciół.

A sami chyba przyznacie, że to wasze pismo, „Wiarus“, na tę szczytną nazwę „przyjaciela“ sobie zasłużyło!

Dotąd nie mogliśmy na tym, tak doniosłym odcinku młodzieżowym obsłużyć naszych Czytelników tak, jak byśmy pragnęli.

Wychodzący dotychczas dodatek tygodniowy „WIARUSEK“,

był skromnym zadatkiem naszych najlepszych w tym kierunku chęci.

Lecz format jego i poziom nie wyczerpywał sprawy i nie zaspakajał potrzeb wszystkich dzieci.

Obliczony na tych najmłodszych tylko, całą resztę młodzieży, zwłaszcza w tym najważniejszym okresie: w wieku szkolnym — musiał pomijać milczeniem. Tak się układały warunki redakcyjne!

Obecnie wydaje nam się, że nasz „Wiarusek“ podrośli nieco. Chcemy więc zrobić

k r o k n a p r z ó d
i powiększyć jego objętość z jednej strony, z drugiej — podnieść poziom.

Liczymy na was, Drodzy Czytelnicy, że nam w tym dopomożecie!

Ze swej strony zrobimy wszystko, na co nas stać w danej chwili i przyrzekamy, że jeśli próba nasza się powiedzie — będziemy się starać udoskonalić nasz dodatek młodzieżowy jeszcze bardziej!

Jesteście zapewne ciekawi, jak ma wyglądać ten podrośli już nowy „Wiarusek“?

Z chęcią ciekawość tę zaspokojimy: chcemy więc co tydzień dać wam 4 kolumny (stronice) druku, w tym — 2 obrazkowe.

Każdy numer, tworząc zamkniętą dla siebie całość, będzie jednak ideowo wiązany w pewną całość i formą i treścią.

Co tydzień damy wam w tym nowym piśmie kolumnę ideową, rodzaj fotomontażu rysunkowego, oraz zwięzły, ale treściwy artykuł, objaśniający tekst rysunkowy.

A więc mówić będziemy waszym dzieciom i powtarzać bezustannie, że

„Polska, to wielka rzecz!“ — jak mawiał Wyspiański.

Potęę, rozwój, piękno tej Polski ukazywać będziemy słowem drukowanym, oraz rysunkami i fotografiami.

Dalej przyniesiemy z całego świata aktualności i ciekawostki, które będą, bawiąc — uczyć, i uczyć — bawić!

Chcemy, by pismo to było ukochaną, co tydzień zjawiającą się gazetką każdego naszego młodego czytelnika.

„JA TO ZROBIĘ!“

wykrzykuje niejednokrotnie chłopak czy dziewczyna. Pomożemy im w tym pięknym odruchu do samodzielnego wykonywania różnych pożytecznych i miłych przedmiotów; jednego razu nauczymy, jak zmajstrować sobie latawiec challenge'owy, drugiego — jak zbudować na przykład kajak, radioodbiornik, jak urządzić i skonstruować biblioteczkę domową, albo gołębnik, albo też pomóc mamie zrobić schowanko na strychu na zimową garderobę!

Stworzymy także

„K a ę c i k p r z y j a c i ó ł“,

gdzie zamieszczać będziemy listy naszych miłych czytelników i odpowiedzi na różne poruszane pytania. Co więcej — chcemy drukować plody waszej fantazji, czy też wyniki waszych przemyśleń nad różnymi zagadnieniami. Jednym słowem mamy zamiar drukować od czasu do czasu

oryginalne wasze utwory, młodzi nasi przyjaciele, oczywiście tylko najlepsze, wybrane z wielu i istotnie ciekawe. I już dziś jak najgoręcej zapraszamy was, byście chcieli nawiązać z nami kontakt listowny i nadsyłali nam **WASZE PRACE!**

Osobny dział stanowić będzie

„S Z T U K A I T E C H N I K A“,

zagadnienia w dniu dzisiejszym tak ważne i podstawowe. Wiadomości encyklopedyczne poniekąd, z różnych gałęzi wiedzy, podawane lekko i przystępnie, będą od czasu do czasu miłą dla was rozrywką!

A takie działy, jak humor, radio dla młodzieży i wszelkie ulepszenia techniczne tego cudownego wynalazku, dział zagadek i rebusów, szereg pierwszorzędnych utworów beletrystycznych mniej i więcej poważnych, złożą się na całość i zajmującą i wartą przeżycia.

Ponieważ brak miejsca — póki oczywiście nie uda się nam zwiększyć objętości — nie pozwoli tak obfitego materiału w całości w każdym zmieścić numerze, więc na początek będziemy coś z tych zagadnień dawali raz w tym, raz w innym tygodniu.

A teraz sprawa nie mniej ważna: jak się ma to nowe wasze piśmko **n a z y w a ć?**

Czy dalej — „W i a r u s e k“?

Czy inaczej, jeśli sądzicie, że „Wiarusek“ ten podrośli i takiemu młodzieńcowi tak dziecienna nazwa już nie przystoi?

A więc jak? „Młody Wiarus“, czy „Starszy Wiarusek“, czy może jeszcze inaczej?

A więc — pomóżcie się! Warto chyba troszkę ponałamać sobie głowy?

Z dniem dzisiejszym Redakcja ogłasza

K O N K U R S

na nazwę dla swego nowego, tygodniowego dodatku dla młodzieży! Będzie to pierwszy nasz konkurs!

Chcielibyśmy, aby w konkursie tym wzięli udział nade wszystkim młodzi, ci, co to do szkoły już chodzą, lub młodszy nawet, żeby ten pomysł w waszych Drogie Dzieci, narodził się główkach, bez pomocy starszych.

Nie wyklucza to od udziału w konkursie tym i naszych dorosłych czytelników, których gorąco o to prosimy i zapraszamy.

Na nagrody przeznaczyliśmy

1 0 0 z ł o t y c h!

Kwotę tę wypłacimy bądź jednemu zwycięzcy, bądź grupie zwycięzców, jeśli taka się znajdzie i dobry pomysł nam nadesłano — bądź wreszcie rozdzielimy ją między tych, którzy nadesłali najlepszą odpowiedź!

Redakcja zastrzega sobie przy tym prawo nie skorzystania z żadnego pomysłu, gdyby się konkurs nasz nie udał!

Sądząc jednak po powodzeniu naszego konkursu na nazwę dodatku kobiecego, jesteśmy przekonani, że konkurs nasz udać się musi!

Prosimy tylko o pomysły oryginalne, z wyłączeniem tytułów, już przez prasę młodzieżową wyzyskanych!

Ponieważ chcemy, aby ten nowy, podrośli już „Wiarusek“ o zmienionej nazwie dostał się od waszych rąk

już w pierwszych dniach marca bieżącego roku, więc termin do nadsyłania odpowiedzi zmuszeni jesteśmy dać krótki.

Uwzględnimy odpowiedzi, nadesłane najdalej do dnia

2 2 l u t e g o 1 9 3 8 r o k u.

O ważności zgłoszonego udziału w niniejszym konkursie decydować będzie stempel pocztowy z datą nie późniejszą, jak 22 bieżącego miesiąca.

A więc, Drodzy Czytelnicy, starsi i młodszy, nadsyłajcie odpowiedzi i zainteresujcie się tym nowym dodatkiem „Wiarusa“, który pragnie dać co tydzień dużo ciekawej i wartościowej treści i współpracować w wielkim dziele wychowania młodych Polaków na dzielnych i szlachetnych synów swej Zmartwychwstałej Ojczyzny!

R e d a k c j a

Wiacuszchista

PARTIA HETMAŃSKA

Partia hetmańska, grana roku zeszłego w Leningradzie, jako ostatnia partia matchu o mistrzostwo Z.S.R.R.

Białe: Lewenfisz. Czarne: Botwinnik.

1) d2—d4, Sg8—f6. 2) c2—c4, g7—g6. 3) Sb1—c3, d7—d5. 4) Gc1—f4, Gf8—g7. 5) e2—e3, 0—0. 6) Hd1—b3, c7—c5.

Czarne poświęcają piona zapewne dla uniknięcia zbalanzowanego wariantu, dającego białym nieco swobodniejszą partię po 6)... c7—c6, 7) Sf3, Ha5. 8) Sd2. Lewenfisz sam tak grywał czarnymi, a gdy jeden z jego przeciwników nie przyjął poświęcenia, Capablanca bardzo to potępił. Rzeczywiście poświęcenie nic nie daje czarnym. 7) c4xd5, c5xd4. 8) e3xd4, Sb8—d7. 9) Gf1—e2, Sd7—b6. 10) Ge2—f3, Gc8—f5.

Czarne mogły tu odzyskać piona przez 10)... Gg4. 11) Gxg4, Sxg4. 12) Sf3, Sf6, ale Lewenfisz sądzi, że po 13) d5—d6 położenie czarnych byłoby wątpliwe.

11) Wa1—d1 — groziło Gd3 i Ge4, Hd8—d7. 12) h2—h3, h7—h5. 13) Gf4—e5!, Wf8—d8. 14) Ge5xf6, e7xf6?

Otwiera linię „e” i przygotowuje gościowi pole f8. 15) Sg1—e2, Wa8—c8. 16) 0—0, Sb6—c4. 17) Se2—g3, Sc4—d6. 18) Wf1—e1, Gg7—f8. 19) Gf3—e4, Gf5xe4. 20) Sg3xe4, Sd6xe4. 21) Sc3xe4, Kg8—g7. 22) Hb3—f3!, f6—f5. 23) Se4—c3, b7—b5. 24) a2—a3, a7—a5. 25) Hf3—g3, b5—b4. 26) a3xb4, a5xb4. 27) Sc3—e2, Kg7—h7. Jeżeli Hxd5 to Sf4 i Sxh5+.

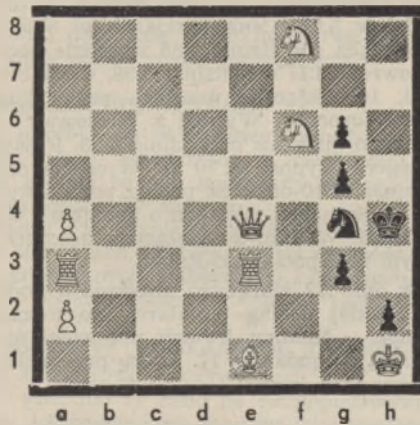
28) Se2—f4, Wd8—e8. 29) Hg3—f3, Wc8—d8. 30) We1—e5, Gf8—g7. 31) Wd1—e1! Wd8—c8.

Przyjęcie ofiary jakości dawało białym wielkie szanse ataku. Koń biały po d5—d6 mógłby przez d5 dostać się na f6 — co byłoby bardzo groźne. 32) d5—d6! We8—f8. 33) We5—d5, Wf8—e8. 34) Welxe8, Wc8xe8. 35) Sf4—d3, We8—d8. 36) Sd3—c5, Hd7—c6. 37) d6—d7, Gg7xd4. 38) Wd5xd4, Hc6xc5. 39) Hf3—d5, Hc5xd5. 40) Wd4xd5, Kg7. 41) Kf1 i czarne poddały się, gdyż po Kf6 42) Ke2, Ke6, Wd4, Wxd7, Wxd7, Kxd7, Kd3 jest beznadziejne dla czarnych, które tracą piona b4.

(Uwagi według „Kurieru Warszawskiego”).

ZADANIE NR 68

Autor: plutonowy rezerwy Milili Zbigniew (Warszawa)



Białe: Kh1, Hc4, Wa3, e3 Sf6, f8, Ge1 p. a2, a4 (9).

Czarne: Kh4, Sg4, p. g3, g5, g6, h2 (6).

Samomat w 4 posunięciach.

Kompozycję tę poświęcam podoficerom szachistom Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego Warszawa, na pamiątkę stoczonych walk na 64 polach. „Autor”.

E. D., sierżant

Kącik filatelisty

„L'Echo de la Timbrologie” Nr 1008 w swej kronice przynosi zapowiedź ukazania się następujących nowych znaczków (zaczynamy od Polski):

Znaczki pocztowe ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Z dniem 1 lutego bieżącego roku Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadziło do obiegu nowe znaczki wartości 15 i 30 gr z podobizną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Ignacego Mościckiego, pragnąc w ten sposób uczcić przypadające w tym dniu Jego imieniny, a jednocześnie obchodzone przed niedawnym czasem 70-lecie Jego urodzin.

Bloki, wydane ku czci króla Karola II, ukazały się w nakładzie 105.500 seryj. Sprzedane zostały, jak następuje:

Kupcom polskim 31.255 seryj, filatelistom polskim 31.685 seryj, kupcom zagranicznym 17.125 seryj, filatelistom zagranicznym 1.114 seryj, polskim stowarzyszeniom filatelistycznym 3.700 seryj, w okienkach pocztowych 14.400 seryj, zdeponowano w Muzeum Poczty i w biurze Unii Pocztovej w Bernie (Szwajcaria) 6.221 seryj, razem 105.500 seryj.

Seria z 13 sztuk, dla uczczenia 20-lecia niepodległości państwa polskiego, wydana zostanie 11 listopada bieżącego roku.

Zarząd poczty polskiej wycofa ze sprzedaży znaczek oblegowy wartości 20 gr (pomarańczowy). Znaczek ten wyobraża gmach województwa w Katowicach, sfotografowany podczas dni żałoby narodowej w związku ze śmiercią Marszałka J. Piłsudskiego. I dlatego chorągiew jest opuszczona do pół masztu. Ponieważ fakt ten mógłby dawać pole do jakichś przypuszczeń — znaczek zostanie zastąpiony przez inny.

Włoska Afryka Wschodnia. Pod tą nazwą teraz zjednoczone są włoskie posiadłości afrykańskie: Erytrea, Etiopia (Abisynia) i Somalia. W początkach stycznia ukazała się seria poczty zwykłej, lotniczej, ekspresowej w ilości... 35 sztuk.

Brazylia z okazji 150 rocznicy konstytucji amerykańskiej wydała znaczek wartości 400 reiz; nakład: 1 milion sztuk.

Chili. 50-lecie przyłączenia wysp Wielkanocnych do Chile uczczono wydaniem serii z 5 wartości. Znaczki wyobrażają olbrzymią statwę, znajdującą się na wyspach.

Gdańsk. Nowe znaczki dobroczynne (seria składa się z 5 sztuk: 5 plus 5, 15 plus 5, 25 plus 10, 40 plus 25 pfenigów), noszą na sobie wyobrażenie różnych rzeźb zabytkowych Gdańska. Swastyka, obok herbu Gdańska, „zdobi” — jak to już stało się regułą — znaczki gdańskie.

Znaczki 50 pfenigowe, ciemno-zielone i 50 pfenigowe ciemnoniebieskie dla poczty lotniczej, wydane na oddzielnych arkusikach z okazji wystawy filatelistycznej „Daposta 1937”, wydane zostały w kolorach jasno-zielonym i jasno-niebieskim.

Wolne miasto Gdańsk wydało z powodu założenia „Gdańskiej wsi w Magdeburgu” dwa znaczki.

Znaczek wartości 25 pfenigów (sprzedawany jest ze 100% dodatkiem, który ma być zużytkowany na podniesienie gospodarki gdańskiej) przedstawia grupę domów we „wsi gdańskiej”, nad którą powiewa flaga ze swastyką, a w wolnej przestrzeni jest umieszczony herb Gdańska.

Na Nowy Rok poczta francuska wypuściła serię sześciu znaczków, poświęconych wystawie paryskiej. Znaczki te wypuszczono w ilości 35.000 sztuk, tak, iż niewątpliwie będą one stanowić rzadkość filatelistyczną. Znaczki ozdobione są obrazkami, symbolizującymi kolonie francuskie.

Mandżukuo śpieszy z produkcją coraz to nowych znaczków. Okazyj po temu nie brak: coraz to nowy jubileusz, co najwyżej 5-letni, jako że państwo jest świeżej daty. Ale znaczki, co przyznać trzeba, ładne.

Monaco, Liechtenstein z braku miejsca, a zapewne i ze względu na słabe na ogół nimi zainteresowanie filatelistów, musimy pominąć. Trudno to uczynić z Panamą, która wydała piękną serię z okazji 50-lecia... założenia straży ogniowej. Seria składa się z 6 znaczków poczty zwykłej i 3 — poczty lotniczej.

Sowiety. W ciągu stycznia ukazała się w sprzedaży seria wielkich, kolorowych znaczków, wyobrażających różne typy samolotów, wyposażonych w 1, 2, 3, 4, 5 i 8 silników. Znaczki są następujących wartości: 10, 20, 30, 40, 50, 80 kopiejek i 1 rubel.

Szwajcaria. W 1912 roku ukazała się po raz pierwszy seria znaczków dobroczynnych „Pro Juventute”. Aczkolwiek ta pierwsza seria nie miała charakteru znaczków pocztowych, niemiecki zarząd poczty szwajcarskiej postanowił uczcić rocznicę wydaniem bloku pamiątkowego, składającego się z 20 plus 5 cent. (czerwonny, srebrny i jasno-żółty) oraz 30 plus 10 cent. (granatowy, srebrny i jasno-żółty) z serii „Pro Juventute” 1937. Nakład: 50.000.

Czechosłowacja. W styczniu ukazała się seria na rzecz igrzysk sokolich, składająca się z 3 wartości: 50 halerzy, 1 i 1.20 korony.

„Dzień znaczka pocztowego”.

Na podstawie międzynarodowej uchwały postanowili kolekcjonerzy znaczków pocztowych obchodzić uroczyste dzień urodzin niemieckiego gen. dyr. poczty Stephana. Jako „dzień znaczka pocztowego” wybrano 7 stycznia.

Jest zrozumiałe, że niemieccy filatelisci specjalnie czczą swego dawnego generalnego dyrektora poczty. We wszystkich większych niemieckich miastach organizuje się 7 stycznia, lub następującej po nim niedzieli, wystawy znaczków, odczyty dla filatelistów lub zebrania. Poza pocztówkami okolicznościowymi i różnymi specjalnymi stemplami, pojawienie się nowego znaczka na rynku filatelistycznym spowoduje na pewno specjalne zainteresowanie zbieraczy.

Komunikaty

WOJSKO OPIEKUJE SIĘ SZKOŁAMI

Korpus podoficerów zawodowych pułku piechoty, stacjonowanego w Łucku na zebraniu w dniu 27.I.1938 roku uchwalili jednogłośnie opodatkować się na okres kilku lat.

Zebrane fundusze przekazywać będą na rzecz szkoły powszechnej w Czarsku, powiatu kowelskiego.

Za przykładem korpusów oficerskiego i podoficerskiego poszli strzelcy kompanii 1 wymienionego pułku — przekazując na pomoce szkolne dla dziatwy z Czarska, zebraną pośród siebie kwotę 5 złotych 75 groszy.

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Personel kwatermistrzostwa pułku piechoty, stacjonowanego w Łucku — w dniu imienin kwatermistrza pułku — zamiast podarunku imiennowego przekazał na FON 30 złotych.

Uczestnicy egzaminów sprawdzających dla podoficerów weterynaryjnych i majstrów podkuwaczy z racji pomyślnych wyników egzaminów złożyli ofiarę na FON w kwocie złotych 60 groszy 75.

Korpus podoficerski kieleckiego pułku piechoty złożył 20 zł Komitetowi Pomocy Zimowej w Kielcach zamiast wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych.

ORGANIZACJA OCHOTNIKÓW WOJENNYCH WOJSK POLSKICH

W ostatnim czasie nastąpiła na szerszą skalę organizacja ochotników wojennych wojsk polskich, w szczególności Związków Ochotników Wojennych W. P. zakłada swoje koła po licznych miastach i osiedlach. W sprawie wstąpienia w szeregi Związku byłych Ochotników Wojennych wyjaśnić należy, że wstępować do związku mogą ochotnicy wojenni, a to: oficerowie, podoficerowie i szeregowi, którzy brali czynny udział w polskich formacjach wojskowych w czasie wojny, to jest od roku 1914 do 1921 włącznie. Chcąc wstąpić w szeregi związku, należy przede wszystkim złożyć w odpowiednim oddziale Związku Byłych Ochotników Wojennych deklarację członkowską z dokumentami, stwierdzającymi niezabicie służbę ochotniczą. Dokumenty, w których nie będzie wzmianki „wstąpił ochotniczo”, lub „ochotnik” — nie mogą być respektowane. Ponadto w dokumentacie powinna być podana dokładna data wstąpienia i zdemobilizowania.

Przyjęcie byłego ochotnika do odpowiedniego oddziału Związku Byłych Ochotników Wojsk Polskich zatwierdza główny zarząd związku w Warszawie.

BONY INWESTYCYJNE

Dnia 2.II bieżącego roku wylosowane zostały bony Funduszu Inwestycyjnego 3251, 4379, 8135, 8895, 10018, 18630, 24583.

KOMISJA WSPÓLPRACY ZWIĄZKU LEGIONISTÓW I PEOWIAKÓW

Realizując zamierzenia I ogólnopolskiego zjazdu Peowiaków w Wilnie w dniu 21.XI.1937 roku, który został zwołany w celu oddania holdu Sercu Marszałka Piłsudskiego, zarząd główny Związku Peowiaków w myśl uchwalonej na zjeździe deklaracji przystąpił do współpracy ze Związkiem Legionistów.

W wyniku dotychczasowych prac została utworzona: „Komisja Współpracy Związku Legionistów i Peowiaków”, w skład której z ramienia Związku Peowiaków wchodzi: ob. ob. wiceprezes inżynier Pohoski Jan, dyrektor Klott Marian i Tomczukowa Stanisława, oraz jako zastępcy: ob. ob. inżynier Budzyński Jerzy, naczelnik Wicherski Tadeusz i Stachiewiczowa Maria.

Zadaniem komisji jest, w oparciu o naczelne władze obydwu organizacji, koordynować jak niegdyś w przeszłości, tak konieczne w chwili obecnej zespolenie ideowe dwu organizacji w celu realizacji wskazań Marszałka Smigłego-Rydzka.

W początkowej swej akcji komisja współpracy przystępuje do wydawania:

1) Kwartalnika ideowego i historycznego „Żołnierz Legionów i POW” (zmieniony „Żołnierz Legionów”), który będzie uwzględniał także życie organizacyjne.

2) „Biuletynu Informacyjnego” legionowo-peowiackiego, poświęconego aktualnym sprawom i wypadkom wewnętrznym i zewnętrznym.

Kwartalnik ideowy i historyczny „Żołnierz Legionów i POW”, otrzymywać będą na razie bezpłatnie wszyscy członkowie Związku Peowiaków i Związku Legionistów.

KONGRES LEGII INWALIDZKIEJ WOJSK POLSKICH

Legia Inwalidzka Wojsk Polskich imienia generała Sowińskiego zwołuje do Warszawy w połowie marca wielki kongres, który odbywa się raz na trzy lata.

Na kongres ten zjadą delegi wszystkich okręgów Legii, do której, jak wiadomo, należą wyłącznie inwalidzi wojska polskiego.

W EUROPIE POCZTA W OBRODZIE MIĘDZYNARODOWYM PRZEWOZONA BĘDZIE SAMOLOTAMI

W Berlinie zakończyły się obrady międzynarodowej konferencji IATA (International Air Traffic Association), w której wzięło udział 65 osób, reprezentujących 25 towarzystw lotniczych. PLL „Lot” reprezentowane były przez wicedyrektora inżyniera L. Zejferę i prokurenta T. Ciągłińskiego. Po raz pierwszy obecni byli przedstawiciele Rumunii, Estonii, Irlandii i Islandii.

Konferencja miała na celu ustalenie rozkładu lotów na sezon letni. Przedstawiciele kilku towarzystw powiadomili IATA o otwarciu w bieżącym sezonie nowych linii, pośród których najdłuższą będzie linia Berlin — Bagdad, obsługiwana przez Deutsche Luft-hansa.

Równocześnie obradowały dwie komisje, a to pocztowa i eksploatacyjna, które przygotowywały materiały na plenarną sesję IATA, przewidzianą w tym roku w Budapeszcie.

Pośród szeregu doniesionych uchwał wybija się na czoło decyzja przewoźni samolotami całej poczty, bez specjalnych dopłat w obrocie europejskim. Uchwałę tę przyjęły: Polska, Anglia, Francja, Włochy, Niemcy, Holandia, Szwajcaria i Szwecja. Pozostałe państwa europejskie niewątpliwie w najbliższym czasie przyłączą się do powyższej uchwały.

Dzięki temu od 27 marca bieżącego roku cała korespondencja w obrocie międzynarodowym przewożona będzie w Europie samolotami i to bez specjalnych dopłat.

TAKSA ZA EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA

W związku z ukazaniem się w prasie pogłoski, jakoby Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamierzało w najbliższym czasie podwyższyć takse za gimnazjalny egzamin dojrzałości w szkołach do 40 złotych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oświadcza, że pogłoska ta nie odpowiada rzeczywistości.

Taksa za gimnazjalny egzamin dojrzałości, ustalona ostatnio okólnikiem Nr 85 z dnia 14 czerwca 1934 roku, wynosi za egzamin w szkołach państwowych i prywatnych z prawami — 12 złotych i nie będzie zmieniona.

KALENDARZYK POCIĄGÓW POPULARNYCH W LUTYM

11 bieżącego miesiąca wyruszy z Warszawy o godzinie 21.30 do Lwowa pociąg popularny; powrót nastąpi w dniu 14 bieżącego miesiąca o godzinie 5.58. Cena przejazdu w obie strony 16.20 zł. 12 bieżącego miesiąca o godzinie 0.35 wyjedzie pociąg z Warszawy do Poznania, powrót 14.II o godzinie 5.58. Cena biletu (miejsca leżące) — 15 zł. 16 bieżącego miesiąca przewidziany jest pociąg z Warszawy do Worochty. Wyjazd z Warszawy o godzinie 16.05, powrót 21 bieżącego miesiąca o godzinie 5.58. Przejazd w obie strony (miejsca leżące) wynosi 22.70 zł. Wreszcie dnia 24 bieżącego miesiąca o godzinie 22.10 odjedzie pociąg popularny z Warszawy do Wilna; powrót 26 bieżącego miesiąca o godzinie 4.55. Bilet kolejowy w obie strony 12 zł. W dniu 24 bieżącego miesiąca zorganizowany zostanie poza tym tani pociąg do Rabki.

Ponadto w dniu 12 bieżącego miesiąca o godzinie 0.01 wyruszy z Łodzi Kaliskiej pociąg popularny do Poznania na zawody bokserskie Polska — Niemcy. Powrót przewidziany jest w dniu 14 bieżącego miesiąca o godzinie 17. Cena przejazdu w obie strony 11 złotych.

OD ADMINISTRACJI — W SPRAWIE ZMIAN ADRESÓW

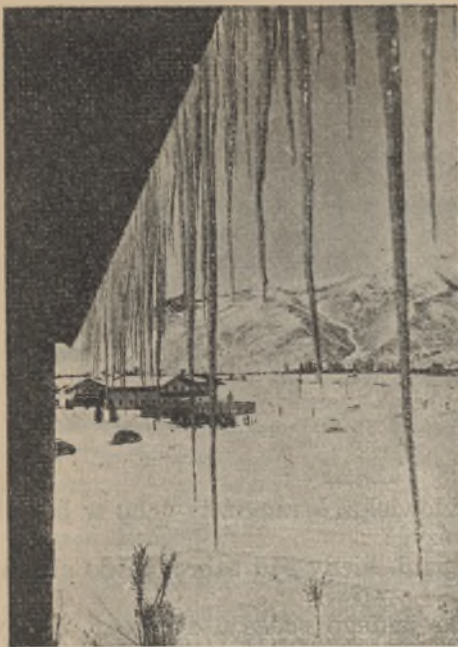
Prośba nasza dotyczy przede wszystkim Panów Płatników i Panów Podoficerów, zajmujących się ewidencją prenumeratorów „Wiariusza” w swoich oddziałach.

Chodzi nam o jaśniejsze uwidocznianie na miesięcznych wykazach prenumeratorów — ruchu podoficerów przybywających i ubywających z oddziału. Prosimy o dopisywanie uwag obok nazwisk skreślonych: ubył do ... (z zaznaczeniem nowego przydziału) i obok nazwisk świeżo dopisanych: przybył z ... (z zaznaczeniem dawnego przydziału). Dla Panów, prowadzących ewidencję w oddziale, dopisanie tych uwag nie powinno stanowić dużej trudności, natomiast dla Administracji będzie to wielkim ułatwieniem przy zmianach adresów.

Czynność Administracji ograniczy się wówczas do przeniesienia kartoteki abonenta z oddziału do oddziału, a kłiszy adresowej z miejscowości do miejscowości, opierając się na notatkach o 100% dokładności, bo pochodzących z ewidencji pułkowej. Unikniemy natomiast zbytecznych poszukiwań w kartotece według alfabetycznie ułożonych nazwisk, gdzie przy częściej spotykanych nazwiskach znajduje się po kilkadziesiąt identycznych, co bardzo utrudnia znalezienie odpowiedniej kartoteki i, co ważniejsze, zabiera dużo czasu i tym samym opóźnia terminowe zmiany adresów.

To i owa

I Ameryka posiada swoje tereny sportu zimowego. Sun Valley w Stanie Ideho jest właśnie takim amerykańskim St. Moritz. Zdjęcie przedstawia z niezrównaną wyrazistością panujący tam mróz, jak również i wielkie bogactwo śniegu.



NAWET MUL DOSŁUŻYŁ SIĘ EMERYTURY

Mul, imieniem „Jacek“, przez 27 lat pozostawał na służbie Stanów Zjednoczonych. Władze wojskowe amerykańskie postanowiły nagrodzić go i z honorami przenieść w zasłużony stan spoczynku.

27 lat ciężkiej pracy jest to dla zwierzęcia bardzo długi okres czasu. Przed przejściem na emeryturę, na której mu zabezpieczono całe utrzymanie i wypoczynek aż do śmierci, zasłużony pracownik przyjął defiladę wojskową. Z tej okazji komendant garnizonu pułkownik Bennet wydał następujący rozkaz:

„Przez cały czas swej 27-letniej służby w amerykańskiej armii „Jacek“ był doskonałym przykładem wierności i posłuszeństwa. Swoje obowiązki spełniał wzorowo, zgodnie z tradycją wojskowych mulów. Każdy, kto miał z nim do czynienia, wyrażał się o nim z największym uznaniem. I dlatego rozkazuję, aby opiekowano się nim z największą dbałością aż do końca życia i nie zmuszano go do żadnych robót“.

Rozkaz odczytano podczas defilady. Stary mul wysłuchał go poważnie.

Po skończonej defiladzie straż honorowa odprowadziła emeryta do stajni, gdzie spędzi resztę swego życia.

UDANY POMYSŁ BEZROBOTNEGO

Niedawno przybył do Warszawy bezrobotny ślązak nazwiskiem Suchanek Paweł, pochodzący z Niedobzyc, koło Rybnika, który przywiózł z sobą w celu sprzedaży portret Marszałka Śmigłego-Rydza, wykonany ze szpilek.

Pan Suchanek na zrobienie portretu zużył 105.777 szpilek i wykonał go w 200 dniach. Dla wydobycia efektów kolorystycznych użył on szpilek niklowanych, mosiężnych i czarnych, oksydowanych.

Obraz waży wraz z rzeźbioną dębową ramą 25 kg.

NIEZWYKLE OFIARNY PRZYJACIEL ZWIERZĄT

Na jednej z najbardziej ożywionych ulic Londynu przechodnie zauważyli o godzinie 11 rano na ośmiopiętrowej kamienicy jakiegoś osobnika, który idąc po jej fasadzie wspinął się coraz wyżej, ryzykując życie. Zebrany na ulicy tłum sądził, że jest to jakiś trick reklamowy, gdyż, aby się miało do czynienia ze złodziejem, chcącym okraść które z mieszkań drapacza chmur, nie było mowy, gdyż było samo południe.

Sprowadzono więc policję i straż ogniową, która uruchomiła automatyczną drabinę, w celu ściągnięcia na ziemię dziwnego ryzykanta. Ku zdumieniu publiczności dziwny akrobata nie chciał zejść ze strażakiem na dół, prosząc, aby mu pozwolono wspiąć się jeszcze wyżej, gdyż pragnie uratować kotka, który się zaplątał w druty telefoniczne. Usłyszawszy to, strażacy przy pomocy drabiny uwolnili kotka z drucianej pułapki i wtedy dopiero nieustraszony przyjaciel zwierząt dał się namówić do zejścia na dół.

Towarzystwo przyjaciół zwierząt zamianowało bohaterskiego miłośnika zwierząt członkiem honorowym i ozdobiło specjalną odznaką.

OLBRZYMIA SZKOŁA W NOWYM JORKU

Największą chyba szkołą otwarto niedawno w Nowym Jorku. Liczy ona 5000 uczniów i uczenie. Olbrzymi gmach szkolny posiada najnowsze urządzenia. Znajduje się w niej 96 sal wykładowych, czytelnia, laboratoria, warsztaty, cerownia, zakłady krawieckie itp. Szkoła posiada również freblówkę, ochronkę dla małych dzieci, spe-

cialny oddział nauki gotowania i gospodarstwa domowego. Jak wszędzie w Ameryce, przy szkole znajdują się place tenisowe, basen kąpielowy, hala gimnastyczna, plac do gry w piłkę. W ogóle szkoła posiada wszystkie działy nauczania tak praktyczne, jak i teoretyczne.

NOWY AMERYKAŃSKI POMYSŁ RADIOWY

Ciekawą innowację wprowadziła radiostacja nowojorska, która zyskała sobie z tego powodu ogromne uznanie.

Wprowadziła ona bowiem tak zwany „sąd dobrej woli“, który zasiada przed mikrofonem nowojorskiej stacji codziennie o godzinie 8-ej. W audycji tej biorą udział dwaj sędziowie rządowi. „Sąd dobrej woli“ rozpatruje zażalenia osób, zwracających się o radę i sprawiedliwy wyrok w swoich rozmaitych trudnościach i komplikacjach życiowych. Radiosłuchacze zwracają się do „sądu“, skarżąc się na swoje kłopoty rodzinne, uskarżają się na złe funkcjonowanie administracji państwowej, a więc jak uwolnić się na przykład od jakiegoś podatku, wskazują na złe funkcjonowanie kolei, poczty, telegrafów, telefonów itp. Sąd z miejsca udziela rady, wskazówki tak prawniczej, jak i technicznej. W połowie jednak rozchodzi się o sprawy rodzinne i nieporozumienia małżeńskie. Jakaś pani na przykład, z którą mąż obchodził się bardzo brutalnie zapytuje, jak ma postąpić, aby otrzymać rozwód. Sędzia mikrofonowy pouczył ją, jak ma postąpić, ale uprzedził ją równocześnie, że sprawa kosztować będzie ponad 400 dolarów. Okazało się, że nieszczęśliwa kobieta tej sumy nie posiada. Sędzia zawiadomił o tym słuchaczy radiowych i w ciągu 18-tu minut suma wpłynęła. Musiał on więc zapowiedzieć, że pani ta posiada już żadaną sumę i dalsze nadsyłanie pieniędzy jest zbędne.

Dość jednak trzeba, że ani sędziowie ani klienci nie podają swoich nazwisk i panuje absolutna dyskrecja.

I PTAKI MAJĄ SWOJE PLYTY GRAMOFONOWE

Dwóch miłośników przyrody w Anglii, Micholson i Koch podjęli się bardzo trudnego zadania pochycenia na płyty gramofonowe śpiewu ptaków na wolności. Było to rzeczą niezmiernie trudną, ponieważ byle szmer, byle warkot przelatującego samolotu a nawet szczenie psa w oddali — spłoszyć może płochliwe ptaki, a tym samym audycja może się nie udać. Zamilowani przyrodniecy doszli do przekonania, że najciekawsze melodie wyśpiewują skowronki leśne.

CIEKAWY OBYCZAJ I TRADYCJE CHIŃSKIE

Jak daleko pod względem kultury w porównaniu z Europą stoją jeszcze Chińczycy, świadczą ich zwyczaje i tradycje. Podczas załoby na przykład noszą kolor biały, obiad zaczynają od deseru, a kończą na zupie. To są jednak tylko drobnostki, w porównaniu z ich dziwną ceremonią, zwaną „ślubem zmarłych“.

Chińczycy wierzą głęboko, że w zyciu pozagrobowym bardzo jest ciężko być człowiekowi niezonatemu. Jeżeli więc umiera Chińczyk, który nie zdążył się ożenić, troskliwa rodzina stara się o małżonkę dla zmarłego, w ten sposób, że wyszukuje między umarłymi kobietę niezamężną, która skończyła życie w tym samym czasie, co Chińczyk-kawaler. Wnoszą tedy włoکی zmarłej kobiety do tego domu, gdzie leży Chińczyk, ustawiają ich obok siebie i wtedy odbywa się ceremonia ślubna, według chińskiego rytuału. Następnie zaślubionych w ten sposób zmarłych wynoszą na cmentarz i chowają razem.

Najmniejszy angielski

żołnierz. Oto Jakubinka Nelson, młoda, bo zaledwie 16 miesięcy licząca dama, która przybyła na wojskowym okręcie „Nevase“ wraz ze swymi rodzicami z Indyj do Southampton. Jest ona Angielką, ale jest to pierwsza jej wizyta w ojczyźnie. Z plecakiem i w wojskowym hełmie wywiera trochę marsowe, ale nie mniej przemiłe wrażenie.



K u m o r



(Rysunek lewy):

- Czy nie znasz jakiego dobrego lekarstwa na zęby? Bolał mnie piekielnie.
— Nie, nie znam, ale zapytam się żony. Ona musi znać, bo od trzech lat cierpi na zęby.

(Rysunek prawy):

- Patrz, synku, to jest świnią.
— Dlaczego, tatusiu, co ona zrobiła?



— Ile razy widzę panią śmiejącą się, to mam ochotę powiedzieć, aby pani do mnie przyszła.

— O, cóż to za śmiałość! Jak widzę, pan jest donżuanem.

— Nie, proszę pani, jestem dentystą!

W śródmieściu sprzedawca uliczny zachwala swój towar:

— Proszę państwa, ten grzebień jest tak mocny, że można go bić młotkiem, rzucać z czwartego piętra na bruk, można go wyginać na wszystkie strony, można nim piłować drzewo, można...

— A czesać się nie można? — pyta przechodząca pa-nienka.

Ciotka gniewnie: — Nic, tylko wstyd i troskę mam z ciebie. A tyle sobie po tobie obiecywałam.

Siostrzeniec: — A cóż ja na to poradzę, że ciocia obie-cuje rzeczy, których dotrzymać nie może.

— Widzisz, Jasiu — mówi dziadek do wnuczka, — sardynki pożerane są w morzu przez duże ryby.

— No a jak te ryby pożerają puszki?

— Mąż twój nie wychodzi teraz prawie nigdy wieczora-mi z domu. — Jak tego dokonałaś?

— Bardzo prosto. Ile razy przychodził późno do do-mu, ja pytałam: Czy to ty, Edwardzie? a mężowi na imię Stanisław.

Mała Zosia nie pozwala sobie myć codziennie buzi.

— Zosiu, bądź grzeczna — mówi do niej babcia. — Gdy ja byłam w twoim wieku, myłam codziennie twarz.

— No i jak teraz babcia wygląda?

— Czy twoja siostra, Mania, wyszła już za mąż?

— Nie. Jeszcze czeka.

— Na co czeka? Przecież już nie jest taka młoda.

— To też ona czeka, żeby jej się kto oświadczył.

— Ach, biedny człowieku, straciliście ucho w bójce? No i nie dało się przyszyć?

— Jakże, proszę pani, kiedy sąd zabrał je do aktów.

Nauczyciel: — Do jakiego rodzaju zwierząt należy mops?

Uczeń: — Jeżeli zwijany, to do gatunku ryb, a jeżeli nie zwijany, to do gatunku psów.

W kolejce przed kasą kolejową.

— Ja przyszłam przed panem...

— Pani? Chyba na świat, ale nie tutaj.

— Dziwi mnie, dlaczego ten X posłał wszystkich swo-ich synów na medycynę?

— Rzecz całkiem naturalna. Przecież jest właścicie-lem zakładu pogrzebowego.

Pan (do żebraka): — Macie tu, dziadku, tylko pięć groszy. Zarabiam nie wiele.

Żebrak: — No, to czemu się pan nie weźmie do innej roboty?

Kupiec: — Bardzo pani szanownej polecam ten welon ślubny. Jest w tak doskonałym gatunku, że można go użyć kilka razy.

— Mówiłam już raz Marysi, że nóż należy kłaść po prawej stronie talerza, a widelec po lewej.

— Ojoj, czy wielmożna pani jest naprawdę taka prze-sądna?

— Czy mogę panią prosić, piękna nieznajoma, o po-nowne spotkanie?

— Dobrze, niech pan zatelefonuje.

— A pod jakim numerem?

— Jest w książce telefonicznej.

— A nazwisko pani?

— Jest przy numerze.

WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OSWIATOWY

Redaktor naczelny: Jerzy Cieplowski, kapitan

Zastępca naczelnego redaktora: Wacław Szmagler

Sekretarz redakcji: N. W. Witaczyński, chorąży

Kierownik działu KOP: sierżant Romuald Mackiewicz

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy-Swiat 23/25. Telefony: Redakcji 231-72, Administracji 304-69. Konto PKO 22.144

Przedpłata: Miesięcznie 1.50 zł. — Rocznie 17 zł. — Egzemplarz pojedynczy 50 gr. Za granicą rocznie 40 zł. — W Ameryce 5 dolarów.

Oplata pocztowa uliszczona gotówką. — Za zmianę adresu dopłata 25 groszy.

Ceny ogłoszeń: 1 strona czarno drukowana 500 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym zł. 1.—; trzyszpaltowym zł. 0.65. Cena 1 strony dwukolorowej, względnie 1 strony opisowej 750 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym zł. 1.50, trzyszpaltowym zł. 1.—

Rękopisów, zdjęć i rysunków, nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.

Drukarnia Naukowa w Warszawie, Stare Miasto 11. Tel. 509-17 — Kłusze Zakł. Fotochemigraf. „Zorza”, Warszawa. Tel. 520-37.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE

ułożył „Wło - ńko“



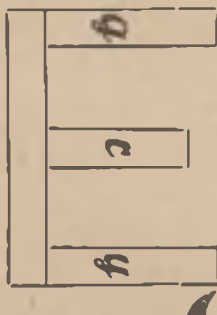
W figurę wpisać pionowo 15 wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Rzędy oznaczone gwiazdkami, czytane zygzakiem, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Narodowość.
- 2) Narodowość.
- 3) Liczebnik.
- 4) Członek rodziny.
- 5) Część radiostacji.
- 6) Zębate koło poziome z wałem obracany przez konie, wprawiające w ruch lżejsze maszyny, jak: młockarnie, sieczkarnie, itp.
- 7) Zezwolenie władzy duchownej na małżeństwo, z pominięciem jakiegoś przepisu, na przykład w czasie, w którym śluby małżeńskie są wzbronione przez Kościół.
- 8) Wykładający w uniwersytecie, a nie mający jeszcze stopnia profesora.
- 9) Smoła ziemna, gatunek farby czarnej.
- 10) Rodzaj klucza w formie haczyka do otwierania zamków.
- 11) Gatunek gazu żrąco-parzącego, używanego w wojnie światowej.
- 12) Żołnierz orkiestry wojskowej.
- 13) Zakład kształcenia młodzieży.
- 14) Nożyk składany, obrotowy do operacji chirurgicznych.
- 15) Cmentarz żydowski.

REBUSIK

ułożył „Wło - ńko“



KWADRATY MAGICZNE

ułożył „Wło - ńko“



W figury wpisać według podanego niżej znaczenia 12 wyrazów czteroliterowych, czytanych jednakowo, poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów:

I kwadrat: 1) Następstwo bezczynności. 2) Pierwiastek. 3) Pani inaczej. 4) Królestwo w Indochinach, pod protektoratem francuskim.

II kwadrat: 1) Bogini sławy i wieści u Rzymian. 2) Elektroda dodatnia (bez ostatniej litery). 3) Przemijający zwyczaj. 4) Imię męskie.

III kwadrat: 1) Roślina egzotyczna. 2) Syn Adama. 3) Mechanizm. 4) Ptak morski.

LOGOGRYF

ułożył „Wło - ńko“



W figurę wpisać poziomo 6 osmioliterowych wyrazów. Ostatni rząd pionowy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Moneta angielska.
- 2) Miesiąc.
- 3) Błękitny.
- 4) Biskup, nie mający własnej diecezji.
- 5) Gatunek słodkich gruszek.
- 6) Drzewo na dno do naczyń.

Termin nadsyłania rozwiązań — trzy tygodnie.

NAGRODY:

Dwie do rozlosowania spośród tych, którzy nadesłają rozwiązania.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W N-RZE 3 „WIARUSA“:

KRZYŻÓWKA

Wyrazy poziome: Agrest, kompot, Ur, ga, demokrata, fa, br, arka, ego, owal, słonka, Libawa, kwadra, peseta, Łuck, kra, Olek, ce, la, artyleria, za, ta, Europa, akurat.

Wyrazy pionowe: Ananas, klącze, rł, wu, dekoracja, na, dk, suma, kir, etap, trofea, akcyza, karbol, paleta, ogar, ile, arak, Ob, os, akwarela, aw, te, tabela, akcent.

UZUPELNIANKA

Kto doje, dopłje, ten w rozum nie tyle.

KONIKÓWKA

Gdy stracisz, co ci fortuna udziela, wtedy dopiero poznasz przyjaciela.

REBUSIK

Warszawianka.

